WŁADYSŁAW SMOLEŃSKI

Monteskjusz
w Polsce wieku XVIII

nadto

FRAGMENT PAMIĘTNIKA AUTORA

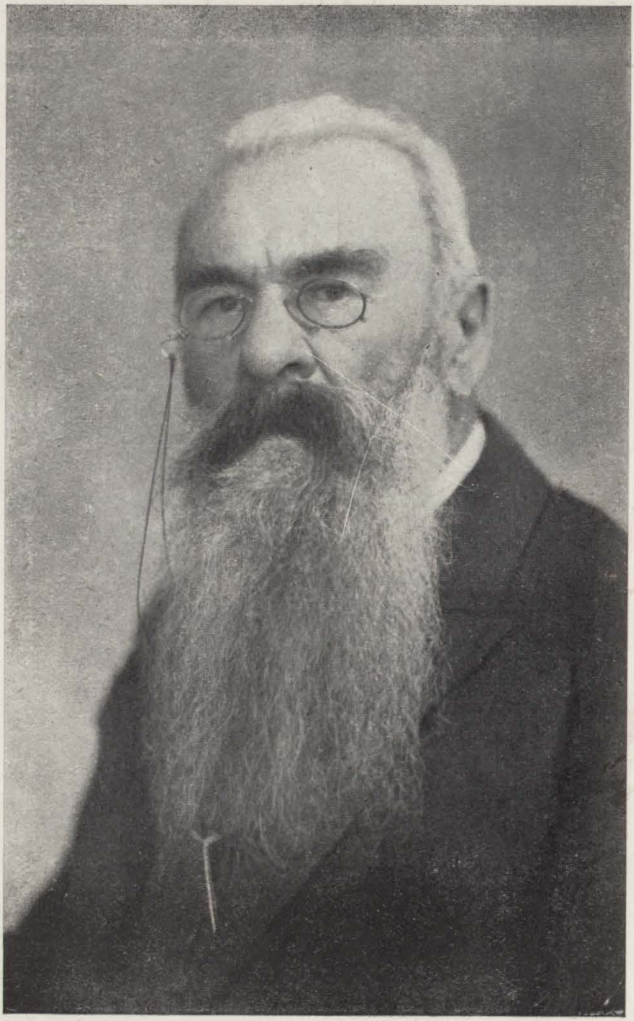
i ZUPEŁNA BIBLIOGRAFJA JEGO PISM



KASA IM. MIANOWSKIEGO.
INSTYTUT POPIERANIA NAUKI
WARSZAWA 1927. PAŁAC STASZICA.

Monteskjusz
w Polsce wieku XVIII





Władysław Smoleński

WŁADYSŁAW SMOLEŃSKI

Monteskjusz
w Polsce wieku XVIII

nadto

FRAGMENT PAMIĘTNIKA AUTORA

i ZUPEŁNA BIBLIOGRAFJA JEGO PISM

SEMINARJUM HISTORYCZNO-PRAWNE
INW: 1197
DZ: V - 671
UNIW. JAGIEL.

Staatsbibliothek Krakau

Wydz. Bibl. Prawn
1806092463

KASA IM. MIANOWSKIEGO.
INSTYTUT POPIERANIA NAUKI
WARSZAWA 1927. PAŁAC STASZICA.

Staatsbibliothek
Krakau

Druk. i Lit. p. f. „Jan Cotty"
w Warszawie, Kapucyńska 7.

Pamięci

WŁADYSŁAWA SMOLEŃSKIEGO

w hołdzie pozgonnnym

Kasa im. Mianowskiego

Dnia 19 grudnia 1925 r. Profesor Władysław Smoleński przedłożył Kasie im. Mianowskiego rękopis dopieroco ukończonej rozprawy swojej p. t. MONTESKJUSZ W POLSCE XVIII WIEKU.

Wobec przypadającego wówczas 50-cio letniego jubileuszu pracy naukowej Autora Komitet postanowił prosić Go o dodanie do rozprawy dokładnej bibljografji wszystkich Jego prac. Tak uzupełnione wydawnictwo uchwalono ofiarować jubilatowi, jako wyraz czci i hołdu Kasy im. Mianowskiego.

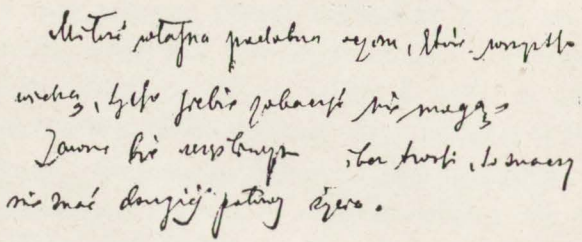
Po pewnym czasie Władysław Smoleński wręczył sekretarzowi Kasy spisaną własnoręcznie bibljografję, oraz kilkanaście innych jeszcze kartek świeżego pisma. „Z myślą o wydawnictwie, którem postanowiliście mnie obdarzyć, napisałem — powiedział — ten FRAGMENT PAMIĘTNIKA. *Jest to, zdaje się, mój „śpiew łabędzi". Może zechcecie i to jeszcze do owej pamiątki dołączyć".*

Tak powstała z trzech części złożona książka, ostatnie opus ś. p. Władysława Smoleńskiego.



Władysław Smoleński

w 1882 r.



Facsimille W Smoleńskiego.

Fragment pamiętnika.

I.

Manifestacje warszawskie w roku 1860 i 1861 znalazły oddźwięk i w murach czteroklasowej szkoły powiatowej mławskiej, w której kształcili się zasłużeni potem w różnych dziedzinach: filolog Antoni Krajewski, chemik Władysław Leppert, malarz Wojciech Piechowski, lekarz Franciszek Rajkowski. Młodzież zbuntowała się przeciwko rozporządzeniu inspektora Świderskiego, który, zabroniwszy jej udać się do kościoła na nabożeństwo uroczyste, zapowiedziane z powodu ówczesnych wypadków w Warszawie, kazał zaryglować drzwi frontowe szkoły i niewypuszczać z niej nikogo. Starsi, wyległszy z sal na korytarz, odepchnęli stróża, mnie zaś, dziesięcioletniego pierwszoklasistę, wciągnęli na swe ramiona, iżbym odsunął rygiel w górnej części drzwi wejściowych. Wywiązałem się z zadania i to był mój debiut polityczny. Uczestniczyliśmy w nabożeństwie, na które zjechało obywatelstwo okoliczne; wsłuchiwaliśmy się w uroczyste śpiewy „Boże, coś Polskę". W szkole młody nauczyciel, Tomasz Solecki (polegnie w r. 1863 w bitwie pod Kuczborkiem),

uświadamiał nas o ówczesnym ruchu narodowym i o potrzebie ofiary dla ojczyzny.

W r. 1863, będąc uczniem otwartej za rządów margrabiego Wielopolskiego szkoły powiatowej specjalnej w Lipnie, dojrzewałem w atmosferze powstańczej i wyniosłem z niej ugruntowaną świadomość polską.

Moi rówieśnicy, — chłopcy dwunastoletni — zagrzani przykładem starszych, opuszczali szkołę i ogniska domowe, — uciekali do obozów powstańczych. Słabsi fizycznie wracali na rozkaz dowódców do szkoły i rodzin; silniejsi, uzbrojeni w kosę lub karabin, uganiali się za nieprzyjacielem. Wieści o brawurze rycerskiej młodocianych rycerzy budziły w rówieśnikach, skazanych na pobyt w szkole i w domu, podziw, złączony z żalem, że niepozwolono im uczestniczyć w zapasach o ojczyznę i zajaśnieć sławą walecznych.

Zazdrościliśmy Olesiowi Łukowiczowi, który z drugiej klasy naszej szkoły poszedł do „partji“ [1]). Podziwialiśmy bohaterstwo chłopca, który zasłynął w płockiem zuchwałymi podjazdami i strącaniem kozaków celnymi z karabinka strzałami [2]). Jednocześnie przerażał nas widok szeregu wynoszonych ze szpitala miejskiego na cmentarz trumien ze zwłokami powstańców, wziętych przez Rosjan do niewoli i zmarłych z ran. Obmyśliliśmy zamach na pułkownika żandarmów, Drozdowa, który urządzał obławy na insurgentów. Zmówiwszy się w kil-

---

[1]) Potem aktor w trupach prowincjonalnych i na scenie warszawskiej, w końcu dyrektor wędrownej opery.

[2]) Na emigracji służył w wojsku francuskiem. Około r. 1873 wrócił do kraju i wtedy poznał mnie z nim w Warszawie Łukowicz. Nazwisko, głośne w płockiem podczas powstania, wyszło mi z pamięci.

kunastu, powzięliśmy szalony zamiar zabicia go i w tym celu, uzbrojeni w noże kuchenne i kije, zrobiliśmy w lesie podmiejskim, przez który miał przejeżdżać, zasadzkę. Omyleni w rachubie na przejazd Drozdowa, nastraszyliśmy kolonistę niemieckiego, poszlakowanego o szpiegostwo.

W podnieceniu bojowem dzieliliśmy się, ciągnąc losy, na wrogie zastępy: partyzantów i Rosjan. Staczaliśmy z sobą w lesie bitwy, z których wracaliśmy do miasta w poszarpanem odzieniu, podrapani i posiniaczeni.

Wyobraźnię naszą zapełniały sceny zmagania się z wrogiem. Śpiewaliśmy chórem: „Jakto na wojence ładnie, kiedy kozak z konia spadnie". Kajety zapełnialiśmy nieudolnymi rysunkami, wyobrażającymi kosynierów i jeźdźców z lancami. Zuchowaty kolega, Oleś Petrow [1]), syn strażnika komory celnej w Lubiczu, przywoził z feryj świątecznych wiadomości z nad granicy pruskiej, karmiące nas nadzieją rychłej pomocy Francuzów.

Nastrój w mieście był wysoce patrjotyczny. Brat mój, ksiądz Juljan [2]), z kupcem Molickim [3]), doktorem Mikulińskim

---

[1]) Późniejszy autor prac: *Głosownia Dolnołużyckiego języka* i *Lud ziemi dobrzyńskiej* (1878).

[2]) Zesłany do Wierchoturji za udział w manifestacjach przedpowstańczych, wrócił do Lipna (na zasadzie amnestji z okazji rocznicy wstąpienia na tron Aleksandra II) przed wybuchem styczniowym. „Dnia 2 lipca r. 1862 (pisze świadek powrotu), odbył tryumfalny wjazd do Lipna. Już w Dobrzyniu przy wyjściu z parowego statku Molicki i inni z Lipna witali go, jako męczennika za ojczyznę, całowali, ściskali ze łzami. W odległości całej mili od Lipna spotkaliśmy ze 200 osób pieszych i na wózkach, a później coraz więcej. Miasto jaśniało światłem, z dachów i z za parkanów rzucano kwiaty, wołano: „niech żyje!". Przy biciu dzwonów, już około 11 w nocy, weszliśmy do kościoła. Ludu było mnóstwo, wszystkie ołtarze oświecone. Po „Te, Deum, laudamus" ks. Juljan z rozczuleniem dziękował za takie powitanie". (Pamiętnik ks. Macieja Smoleńskiego. Rps.).

[3]) Ojciec autora *Wykładu systematycznego Tagmonlogji* (1875).

i innymi członkami komitetu powiatowego, brał czynny udział w organizacji powstańczej. Utrzymywał kasę, przyjmował rozporządzenia władz narodowych, składał raporta o duchu i liczbie gotowych do broni, pod pozorem wyjeżdżania do chorych, porozumiewał się z dowódcami oddziałów partyzanckich. Wpływami swymi wśród rzemieślników dopomagał organizacji rzeźnik Domagalski. Kobiety wysyłały do partji synów i braci, zwiedzały obozy i pobojowiska, dostarczały powstańcom żywności, odzienia i środków opatrunkowych. Córki urzędnika sądowego, cztery panny Godlewskie, których brat poległ, dużo okazały odwagi i sprawności w spełnianiu funkcyj kurjerskich i wywiadowczych.

Hasła patrjotyczne, poparte wymową czynu zbrojnego, wstrząsnęły duszą rzesz młodzieńczych. Przemówiły one do nich skuteczniej od szkoły, poezji romantycznej i szeptu katakumbowej konspiracji. Otworzyły im oczy na istnienie wartości moralnych, za które płacono krwią. Powstanie styczniowe zdobyło dla ojczyzny duszę młodocianego pokolenia i ugruntowało w niem moc wytrwania w okresie mściwej orgji rosyjskiej.

* * *

Zemsta caratu nie ograniczyła się odwetem na bezpośrednich winowajcach powstania, karząc ich szubienicą, udręczeniami lochów więziennych i ciężkich robót w kopalniach syberyjskich. Spadła na pokolenie następne w zamiarze zabicia w niem świadomości polskiej i ideałów, dojrzałych w atmosferze zapasów styczniowych. Na pokolenie, które w bez-

silnem dzieciństwie było tylko świadkiem czynu starszych, spadła odpowiedzialność za burzę powstańczą. Katusze zemsty rosyjskiej musiało wstrzymywać i zwalczać tą mocą, którą w jego duszy zapalił pożar styczniowy.

Generacja powstańcza z r. 1863, podobnie jak wogóle szermierze rewolucji i buntów, złożyła dowody zdumiewającego hartu i niewyczerpanej żywotności.

Po stłumieniu ruchu fala emigracyjna, rozlana niemal po całym globie ziemskim, nie zmarniała w bezczynie. Wielu, bez znajomości języków cudzoziemskich, bez stosunków i środków do życia, zdołało odbyć studja w różnych zakładach naukowych i wykierowało się na wybitnych działaczy w kraju i na obczyźnie. Uczeń Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych, jeden z najczynniejszych agitatorów przedstyczniowych i w okresie ruchu zbrojnego, Stanisław Szachowski, przełamał bajeczne trudności i, po odbyciu studjów we Francji, zajął z czasem katedrę prawa rzymskiego we Lwowie. Niezłamany nędzą tułactwa Jan Amborski objął tamże lektorat języka francuskiego. Wincenty Zakrzewski, Ksawery Liske, Ludwik Kubala zasłynęli na polu badań historycznych. Do tej kategorji należą również wybitni profesorowie: krakowski, pierwszorzędny znawca historji sztuki, Marjan Sokołowski, i genewski, doktór medycyny Zygmunt Laskowski. Liczni technicy, wyszkoleni na tułactwie we Francji, Anglji i Szwajcarji, zaludnili Polskę w zaborze austryjackim, gdzie służyli społeczeństwu pracą umiejętną i cnotami obywatelskiemi. Nawet sybiracy, przykuci do taczek pracy katorżnej, w osamotnieniu wygnańczem szukali ukojenia w badaniach przyrodniczych, jak doktór Be-

nedykt Dybowski, i na dalekim Wschodzie krzewili światło cywilizacji europejskiej. Sybiracy: Stanisław Łaguna, Aleksander Oskierka, Jakób Giejsztor, Henryk Wohl, Marjan Dubiecki, Aleksander i Henryk Krajewscy, Władysław Bogusławski, Włodzimierz Czetwertyński, Jan Tadeusz Lubomirski i inni, aktem amnestji carskiej wyzwoleni z więzów wygnania, owocną działalność na różnych polach rozwijali w Warszawie.

Młode pokolenie odziedziczyło po powstańcach zapał i hart; pod twardą pięścią odwetu rosyjskiego za insurekcję, niezatrute rozpaczą, odmawiało pacierz wiary w przyszłość.

Rusyfikacja szkoły, administracji i sądownictwa,—wszystkiego, co ocalało z konstytucji r. 1815 i co wyrosło z reform margrabiego Wielopolskiego. Męczeństwo unitów. Pomnik pogromcy powstania listopadowego. Zohydzenie pałacu Staszicowskiego. Sobór na Placu Saskim. Zesromocenie ulic nazwiskami znienawidzonych satrapów carskich. Przebranie służby kolejowej w uniformy kacapskie i wzbronienie jej przemawiania do pasażerów po polsku. Kneblowanie słowa publicznego zakazami cenzury.

Proces gwałtu i asymilowania Polski z Rosją odczuwaliśmy drogą przeżyć osobistych, — przeżyć, wywołujących ból, wzmagający się z dnia na dzień w miarę potęgowania się ciosów. Pomimo tego młodzież popowstańcza, niezmożona przemocą, raczej podniecona jej atakami, nie poddała się najniebezpieczniejszemu wrogowi nieszczęśliwych — zwątpieniu.

Zabiegi około ratowania sprawy publicznej zapoczątkował zastęp młodzieży, kształcącej się w ufundowanej przez margrabiego Wielopolskiego Szkole Głównej, pomnażający się potem wychowańcami Uniwersytetu Warszawskiego.

Przyczynę klęsk narodowych wogóle, w szczególności niepowodzeń ruchu styczniowego, upatrywał w niedostateczności narzędzi, zużytych dla zrealizowania zamierzeń. Utrwalenie bytu narodowego uzależniał od zasobności środków obronnych, które widział w rozwoju sił umysłowych i gospodarczych, w zespoleniu warstw społecznych przez zwalczanie przesądów stanowych, w potęgowaniu energji czynu a tępieniu lenistwa.

Wystąpił z programem pracy organicznej, której rezultaty materjalne i moralne miały ramię polskie wzmocnić i w nowych zapasach o niepodległość zapewnić mu tryumf.

Taka była myśl młodych, zwanych pozytywistami.

Nie rezygnowali z niepodległości. Nie szczędzili wprawdzie ojcom wyrzutów, nie za to jednak, że walczyli o Polskę samodzielną. Złorzeczyli nie zamiarom, lecz klęsce, nie ruchowi zbrojnemu, lecz jego nieudolności. Wierzyli, że naród polski wtedy się dźwignie, gdy będzie jak „wielki posąg z jednej bryły... hartowny, że w gromach nie pęknie... „Szlachcie polskiej urągali przypomnieniem Leonidasa, którego „na Termopilach bez złotego pasa, bez czerwonego leży trup kontusza...“ Głosili nakaz testamentu wielkiego poety: „Niech żywi nie tracą nadziei i przed narodem niosą oświaty kaganiec; a kiedy trzeba — na śmierć idą pokolei, jak kamienie, przez Boga rzucane na szaniec“...[1])

* * *

[1]) Odezwa, pomieszczona w *Prawdzie* z r. 1882, zapowiedziała wydawnictwo „Ogniska“ — książki zbiorowej ku uczczeniu T. T. Jeża za jego 25-letnią służbę publiczną. Zamiar ten podjęło „grono ludzi, pokrewnych mu duchem“. Z koła pisarzy

Naczelny dogmat tego pokolenia, że utrwalenie bytu narodowego zależy od spożytkowania wiedzy nowożytnej w zwalczaniu mroków, zagrażających duszy polskiej ślepotą, w ówczesnych warunkach bardzo skromne mógł osiągnąć zdobycze.

---

postępowych utworzył się komitet redakcyjny, złożony z J. J. Boguskiego, Karola Dunina, Władysława Smoleńskiego, J. Szyffa i Aleksandra Świętochowskiego. Na jednem z posiedzeń komitetu uchwalono pomieszczenie w „Ognisku", oprócz rozpraw naukowych i utworów beletrystycznych, paru artykułów programowych treści politycznej i społecznej. Artykuły te, jako wyraz przekonań grupy postępowej, miały być anonimowe. Po upływie pewnego czasu Świętochowski odczytał komitetowi napisane przez siebie „Wskazania polityczne". Nikt z członków komitetu założeń zasadniczych artykułu Świętochowskiego nie podzielał. „Wskazania" nie znalazły uznania komitetu i nie były zakwalifikowane do opublikowania w książce zbiorowej. To też nie bez zdziwienia znalazłem w „Ognisku", którego drukiem zajmował się Świętochowski, owe „Wskazania polityczne". Zdziwienie to podzielali moi koledzy komitetowi. Świętochowski, interpelowany w tej sprawie, oświadczył, że odpowiedzialność za artykuł, pod którym umieścił swoje nazwisko, spada wyłącznie na niego osobiście. Najzupełniej poprawnie odpowiedzialność za „Wskazania" wziął wyłącznie na siebie, albowiem postępowcy, zwani wtedy pozytywistami, pełni należnego uznania dla niepospolitego umysłu autora „Ojca Makarego", nie podzielali jego programu politycznego, ogłoszonego w „Ognisku". Wogóle byłoby ryzykowne wnioskowanie z wynurzeń publicystycznych Świętochowskiego o przekonaniach pozytywistów, którzy wyznawali pewne wspólne hasła ideowe, lecz nie podlegali żadnej komendzie osobistej. Na „Wskazania" niepodobna było ze względów cenzuralnych reagować publicznie. Krytyka ich pióra Korzona, przeznaczona dla jednego z dzienników galicyjskich, nie ukazała się w druku. Rękopis (opowiadał mi o tem autor) zaginął w drodze, a prawdopodobnie utonął w koszu redakcyjnym czasopisma, hołdującego ugodowym nawoływaniom obozu Stańczyków. Jednocześnie Korzon nosił się z pomysłami organizowania zagranicą rządu narodowego (ministerjów: wojny, skarbu i t. p.) i odnośny projekt omawiał na dwóch zebraniach, w których uczestniczyłem ze Stosławem Łaguną, Henrykiem Wohlem, Stanisławem Krzemińskim i Konradem Prószyńskim (Promykiem). Pomysły te, z któremi zwierzał się i córce Jeża, pani Gawrońskiej, nie wydały się nam (z wyjątkiem Prószyńskiego, zięcia Korzona) szczęśliwe. Nie znalazły też poparcia młodzieży zabiegi Adama Szymańskiego, który podobno w porozumieniu z przebywającym we Lwowie Gillerem zamierzał tworzyć nową organizację powstańczą. W początkowych naradach na ulicy Długiej brałem udział wraz z młodymi prawnikami: Hildtem, Kulawym, Dzwonkowskim (krewnym Filipa Sulimierskiego) i Edwardem Przewóskim, lecz po paru posiedzeniach usunąłem się, widząc przedwczesność tego rodzaju zamierzeń.

Uniedostępniono Polakom w Uniwersytecie Warszawskim katedry, rugowano ich nawet ze stanowisk nauczycieli gimnazjalnych. Uczeni, pozbawieni warsztatu pracy na terenie Królestwa, odpływali do zaboru austrjackiego, do wszechnic i gimnazjów galicyjskich. Dokonywał się w ten sposób proces emigracji najlepszych sił intelektualnych, pociągający za sobą zubożenie umysłowe społeczeństwa. Adepci nauki, zasiedziali w kraju, pozbawieni warsztatów pracy zawodowej i środków jej uprawy, wyczerpywali swe siły udzielaniem lekcyj w szkołach prywatnych i w domach, lub też zarobkowaniem w biurach kolejowych, bankowych i w kantorach przemysłowo-handlowych. Piotr Chmielowski zużywał swe siły wyrobnictwem literackiem i lekcjami prywatnemi. Tadeusz Korzon w przeciągu długich lat obsługiwał swą wiedzą warszawskie pensjonaty żeńskie, później objął skromną posadę na jednej z kolei żelaznych, nim wkońcu otrzymał dyrektorstwo bibljoteki ordynacji Zamoyskich. Ernest Swieżawski, niepospolity znawca średniowiecza polskiego, pełnił funkcje sekretarza giełdy warszawskiej. Stosław Łaguna z krzywdą badań naukowych oddawać się musiał administracji „Ateneum". Zoolog Antoni Slósarski i matematyk Władysław Gosiewski, pracowali w Towarzystwie Kredytowem Miejskiem; chemik, Napoleon Milicer, na komorze celnej warszawskiej; etnolog, Stanisław Ciszewski, w zarządzie akcyzy; historyk, Justyn Feliks Gajsler, w biurze telegraficznem, Karol Dunin i Juljan Adolf Święcicki — na kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Uprawiano naukę dorywczo, poświęcając jej niedospane godziny nocy i dnie wypoczynków świątecznych. Oddawano się jej bezin-

teresownie, bez widoków na jakiekolwiek korzyści materjalne, w przeświadczeniu, że się spełnia obowiązek służby narodowej. Nie ułatwiały pracy archiwa państwowe i zasobne bibljoteki ordynackie. Pierwsze znajdowały się pod strażą nieżyczliwych nauce polskiej funkcjonarjuszów rosyjskich, drugie były pełne lęku, żeby, udostępniając swe skarby publiczności, nie ściągnąć na się odpowiedzialności za propagandę anti-rządową.

Produkcja naukowa nie mogła być obfitą. Przyrost nowych sił naukowych dokonywał się nieznacznie i to niemal wyłącznie drogą samouctwa. Stypendjami, ufundowanemi różnemi czasy hojnością patrjotów na kształcenie młodzieży w uniwersytetach krajowych i zagranicznych, władze oświatowe zasilały przybyszów rosyjskich. Z wyjątkiem Towarzystw Lekarskich w Warszawie i Lublinie, od r. 1831 nie było w Królestwie żadnej instytucji, popierającej naukę polską. Dopuszczalna była tylko inicjatywa prywatna, kontrolowana przez cenzurę i policję. Własnymi środkami dr. Polikarp Girsztowt († 1877) stworzył wydawnictwo „Bibljoteki umiejętności lekarskiej". Staraniem Adolfa Pawińskiego wyszły przekłady dzieł naukowych z dziedziny historji i filozofji, a przy współudziale Aleksandra Jabłonowskiego kilkadziesiąt tomów źródeł dziejowych polskich. Dopiero w r. 1881 grono profesorów b. Szkoły Głównej i jej wychowańców wyjednało u władz rządowych zatwierdzenie ustawy Kasy pomocy dla osób, pracujących na polu naukowem, imienia d-ra Józefa Mianowskiego [1]).

---

[1]) Szczegółowiej o tem w moim artykule p. t. „Warunki pracy naukowej w b. Królestwie Polskiem w okresie odwetu rosyjskiego za powstanie styczniowe" (*Studja historyczne*. Warszawa, 1925).

Młodzież, głosząca hasło: „Wiedza to potęga", nie wiele posiadała nauki. „Pozytywiści" nie czytali dzieł Augusta Comte'a. Skwapliwiej zapoznawali się z teorją Darwina, admirowali Häckel'a, Moleschotta, Vogta i Büchnera, sympatyzowali z Renanem. Romantycy z tradycji i krwi, popisywali się doktrynami materjalistycznemi, okraszając je deklamowaniem „Kordjana i „Testamentu", „Ody do młodości" i „Reduty Ordona". Zwłaszcza Słowacki miał śród rzekomych materjalistów najżarliwszych wyznawców. Pozytywizm ich zamykał się głównie we wstręcie do klerykalizmu i szlachetczyzny, w odrazie do bigoterji i przesądów stanowych, w pogardzie kłamstw sentymentalizmu. Głosiciele trzeźwego poglądu na życie zabrnęli w gmatwaninę doktryn, niewyłączając brutalnych. W taki zbrojni rynsztunek zaatakowali starych.

Nabożnych gorszyli bluźnierstwami ateizmu, karmazynów drażnili profanacją tradycji i uroszczeń kastowych, urągali megalomanji apostołów konserwatyzmu, w poetyzujących gawędziarzy godzili pociskami z kołczanu drwin. Młodzież, rozporządzająca zaledwie okruchami wiedzy nowożytnej, zuchwale targnęła się na gmach starych pojęć, nieustraszenie rzucała się z żagwią „postępu" na ruderę zacofania.

Wielostronną a bezwzględną i hałaśliwą krytyką wywoływała w kraju wstrząs umysłów, ustrzegła społeczeństwo od zagrażającej mu po bankructwie powstania apatji [2]).

Walka skomplikowała się i zaogniła, gdy rozwielmożniła się w kraju koncepcja polityczna, zwana ugodą polsko-rosyj-

---

[2]) Walkę młodych ze starymi przedstawia Chmielowski w książce: *Zarys literatury polskiej w ostatnich latach dwudziestu.* Warszawa, 1886.

ską, — koncepcja żywa wśród dawnych wyznawców margrabiego Wielopolskiego, zdobywająca po upadku powstania nowe zastępy pozbawionych wiary w możność odbudowy Polski niepodległej. Fala ugodowa uderzyła na Królestwo z terenu galicyjskiego, który ideowo opanowali Stańczycy, i z nad Newy, skąd wpływami swemi sięgał nad Wisłę Włodzimierz Spasowicz [3]).

II.

Koncepcję trójlojalizmu, zapoczątkowaną przez profesora Uniwersytetu Jagielońskiego Antoniego Walewskiego, propagowaną w Galicji przez Stańczyków, uzasadniała, posiłkując się kategorjami naukowemi, szkoła historyczna krakowska, — Kalinka, Szujski, Bobrzyński i inni. Przeciwko tej koncepcji, potępiającej konspiracje i powstania, tem samem rezygnującej z niepodległości, zareagowała Warszawa. *Ateneum* z r. 1886 opublikowało moją rozprawę p. t. „Szkoły historyczne w Polsce", protestującą przeciwko postulatom dziejopisów podwawelskich. W tym samym duchu wystąpiłem w roku następnym, ogłaszając studjum p. t. „Stanowisko Walerjana Kalinki w historjografji polskiej" [1]).

---

[3]) Ci, którzy wybitniejszą odegrali w powstaniu styczniowem rolę, nie lubili o niem mówić, jakby się wstydzili swej przeszłości. Patrząc na odwet rosyjski, czuli się sprawcami niedoli narodu i dla łagodzenia represji zajęli względem rządu postawę lojalną. Dalecy byli od udziału w pracach konspiracyjnych, które podjęła młodzież, i dlatego, lubo szanowani, nie cieszyli się śród niej popularnością.

[1]) Zgromili mnie w *Kwartalniku Historycznym*: za „Szkoły" (t. I, str. 647—650) kryptonim R. W. (według ogłoszonego w r. 1898 *Indeksu do Kwartalnika* — Celestyn Wybranowski); Za studjum o Kalince — prof. O. Balzer (t. II, str. 430—433). Łaskawiej w *Kraju* petersburskim potraktował drugie wydanie „Szkół historycznych" (1898), Spasowicz, naciągając moje wywody do swego programu politycznego.

Ataki przeciwko apostołom ugodowości, o ile zamykały się w ramach sporu naukowego, nie obrażały cenzury warszawskiej; niepodobna jednak było podejmować ich na podłożu politycznem, w sensie protestu przeciwko rezygnowaniu z niepodległości lub przeciwko próbom wynaradawiania, praktykowanym w Królestwie. To też dla obrony wartości polskich musieliśmy wejść na drogę konspiracji.

* * *

Podczas najsroższego ucisku polskości za rządów Hurki (od r. 1883) i gospodarki oświatowej Apuchtina (1879—1897), grono zbliżonych do siebie osób postanowiło rozwinąć akcję ratunkową. Zrazu szczupłe, z biegiem czasu wzrosło liczebnie, to znowu z różnych powodów malało. Należeli do niego: Władysław Andrychiewicz, Antoni Gustaw Bem, Odo Bujwid, Samuel Dickstein, Jan Karłowicz, Henryk Konic, Stanisław Krzemiński, Stanisław Leszczyński, Józef Natanson, Franciszek Nowodworski, Adolf Suligowski, Aleksander Świętochowski, Franciszek Zieliński.

Zbieraliśmy się przeważnie w mieszkaniu Natansona. Pierwotnie Franciszek Nowodworski odczytywał przeznaczone dla dzienników zakordonowych korespondencje. Z czasem zastąpił go Bem. Notował on komunikowane przez obecnych wiadomości, jako materjał do artykułu, który na następnem posiedzeniu odczytywał. Przy ustalaniu tekstu redakcji zamęczano Bema, (świetnego stylistę, lecz słabo orjentującego się w kwestjach społecznych) uzupełnieniami i sprostowaniami w celu osiągnięcia ścisłości w obrazowaniu stosunków, panu-

jących w Królestwie. Taki jest rodowód listów p. t. „Z pod zaboru rosyjskiego" podpisywanych pseudonimem Tadeusza Racławickiego, drukowanych w „*Dzienniku Poznańskim*". „Słowo wstępne" do pierwszego listu z grudnia r. 1891, wyjaśnia cel przedsięwzięcia.

„Przesyłając z zamkniętego strzeżonemi zewsząd granicami więzienia pierwszy głos sprawozdawczy, pragnęlibyśmy mieć tę wiarę w jedność naszego narodu, jaką był przepełniony „Lirnik wioskowy" z nad Wilii, gdy na ziemi wielkopolskiej wznosił toast:

„Nie rozerwą uścisku choć potrójne siły,
Nie rozdzielą granice, co wieki spoiły".

Dalecy od pokus „łamania, czego rozum nie łamie", pragniemy w sobie i współziomkach obudzić iskrę wiary we własną żywotność, jedność narodową i pogodniejszą przyszłość... Przekonani jesteśmy, że gdy skrępowana surową cenzurą prasa nie może dać wiernego obrazu stosunków miejscowych, a bracia zakordonowi znać je przecież powinni, to sługa wasz spełni powinność obywatelską, jeżeli sumiennie w tonie poważnym relacje o naszem życiu, a raczej cierpieniu w pewnych odstępach czasu stale komunikować będzie. Nie jesteśmy pochopni do chwytania pogłosek w locie ptaka sposobem reporterskim dla wywołania sensacji lub pomnożenia liczby wierszy szpaltowych: tylko szczegóły, dokładnie sprawdzone, znajdą miejsce natychmiast; jeśli spóźnimy się z jaką wieścią..., stratę czasu powetuje gwarancja pewności".

Oprócz zasilania „*Dziennika Poznańskiego*" korespondencjami (których sprawę omawiałem z redaktorem Franciszkiem

Dobrowolskim podczas bytności w Poznaniu w drugiej połowie sierpnia r. 1892), układano i rozpowszechniano w Warszawie i na prowincji odezwy patrjotyczne, to nawołujące do żałoby w setną rocznicę drugiego rozbioru Rzeczypospolitej, to oświetlające rządy zmarłego w r. 1894 Aleksandra III, potępiające wieńczenie trumny tyrana przez reprezentanta ugodowców warszawskich, doktora Ignacego Baranowskiego. Głośny był utwór p. t. „Czarne róże", poświęcony przez Świętochowskiego temu gnębicielowi Polski. Suligowski, Konic i inni narażali się, przewożąc do Poznania rękopisy, a do Warszawy paki druków, które następnie kolportowano przez posłańców publicznych i za pośrednictwem poczty. Nieoszacowaną była w rozpowszechnianiu tego rodzaju publikacyj zacna małżonka Franciszka Zielińskiego, pani Karolina († 1914), siostra Józefa Wolfa, autora monografij historycznych.

Niezawsze dogadzaliśmy redaktorowi „*Dziennika Poznańskiego*". Raziliśmy go jaskrawością oświetlenia niektórych wypadków, niepowściągliwością w ocenie pewnych zdarzeń i działaczy politycznych w Królestwie. W liście z 28 kwietnia r. 1894 Racławicki z okazji demonstracji w setną rocznicę powstania warszawskiego zapowiedział szczegółową informację „o pociąganiu do odpowiedzialności i więzieniu całych tłumów młodzieży za — narodowość polską, za to jedynie, że pamięta o przeszłości i święci rocznicę spokojnie — bez szumu i „buntu..." List następny, opowiadający o tej demonstracji, Dobrowolski opatrzył dopiskiem: „Co do nas, to ubolewamy, że młodzież dała się porwać nieroztropności i stąd tyle niepotrzebnych i bez pożytku ofiar". Niektóre artykuły, doty-

czące akcji ugodowców, jak np. doktora Baranowskiego, ginęły w koszu redakcyjnym. Zerwaliśmy więc z *Dziennikiem* i za mojem pośrednictwem nawiązaliśmy stosunki z krakowską „*Nową Reformą*", która ogłaszała „Listy z zaboru Rosyjskiego" Narransa, po usunięciu się Bema chorego i niepewnego w zachowaniu dyskrecji), redagowane przez Krzemińskiego [1]).

Jednocześnie z opracowywaniem korespondencji, podjęliśmy wydawnictwo broszur i dzieł, ilustrujących stan ówczesny i przeszłość Polski.

Broszury opatrzono (z pomysłu Karłowicza) tytułem ogólnym: *Z domu niewoli (Głos Polski) przez T. L.* z godłem Słowackiego: „Więc się koło tortury całe obróciło, każdy ząb ją

---

[1]) Korespondencja Racławickiego *Z pod zaboru rosyjskiego* i Narransa *Listy z zaboru rosyjskiego* wyszły w osobnych odbitkach. Ostatni list serji XII, datowany w maju r. 1901. Pragnęliśmy dla stałego omawiania spraw zaboru rosyjskiego zdobyć jeden z dzienników galicyjskich, lecz zamiary te, chociaż je na zebraniu u Karłowicza przyrzekł popierać swemi wpływami hr. Korwin-Milewski, spełzły na niczem. Zawiodły nas obietnice bawiącego w Warszawie posła do parlamentu wiedeńskiego, Karola Lewakowskiego. Nie osiągnęła również skutku konferencja w tej sprawie u Konica z Lwowianami: Juljuszem Starkem, Stanisławem Szczepanowskim, Witoldem Lewickim i Adolfem Inlenderem. Przed powstaniem koła konspiracyjnego zabiegałem na własną rękę w r. 1885 (z Bronisławem Grabowskim, Janem Grzegorzewskim i doktorem Hubertem Krasińskim), o życzliwą postawę dla nas prasy chorwackiej. W Zagrzebiu dużo dla Polski zainteresowania okazywał młody poeta, znający Kraków, August Harambašić, mniej sympatycy Rosji: prezes Akademji Południowo-Słowiańskiej Rački (podejmowany w r. 1889 w Warszawie z inicjatywy Adolfa Pawińskiego, gdy wracał z kongresu archeologicznego z Moskwy, uczeni i politycy: Smičiklas, Marković (tłumacz poetów polskich), Wojnowić, Kukuljewić-Sakcinski, Kalčić, Kostrenčić, Klaić, Tomić, Lubić, Starčewić Antoni (szczycił się znajomością z Lelewelem) i bratanek jego, Dawid. Bawiący na kuracji w Rogatac biskup Strossmayer nie ukrywał tendencji panslawistycznych. W Senie, autor świeżo wydanego zbioru poezyj *(Bugarkinje)*, Silvij Strahimir Kranjčević, mało co wiedział o Polsce, choć przyjaźnił się z osiadłym w tem mieście uczestnikiem powstania styczniowego, doktorem Korewą.

rozdziera, każda śruba ciśnie". Zamierzaliśmy ogłaszać je we Lwowie i w tym celu nawiązałem stosunki z uczestnikiem powstania styczniowego Antonim Skotnickim i z historykiem Aleksandrem Hirschbergiem. Pierwsza, napisana przez Świętochowskiego, wyszła we Lwowie p. t. *Stan ogólny Królestwa Polskiego.* Ponieważ patrjoci lwowscy nie okazali się dość skwapliwymi w popieraniu zamierzeń w tym kierunku, następne broszury wyszły w roku 1891 za pośrednictwem Natansona w Paryżu u Reiffa. Druga, pióra Dicksteina, p. t. *Szkoła w Królestwie Polskiem.* Trzecia: *Jubileusz Apuchtina.* (Przekład z rosyjskiego). Czwarta moja: *Prześladowanie unitów w Królestwie Polskiem.* Piąta również moja: *W sprawie ugody polsko-rosyjskiej.*

Krzemiński opracował „zarys historyczny" p. t. *Dwadzieścia pięć lat Rosji w Polsce* (1863—1888), drukowany w *„Ekonomiście polskim"*, odbity osobno we Lwowie w r. 1892 (8⁰, stron 267), zakończony wezwaniem: „Ducha nie gaście! Ducha rozpalajcie!" Zarys ten, pisał autor we wstępie, „jest wykonaniem myśli, powziętej w końcu roku 1888, w jednem z kół patrjotycznych Warszawy. W książce tej starano się zebrać jak najwięcej faktów i świadectw, charakteryzujących politykę najazdu, a dostarczonych przez same źródła rosyjskie. Zarys ma ułatwić czytelnikowi zsumowanie ciemięstwa, doznanego przez naród polski pod panowaniem Rosji, a przez to i do rozjaśnienia samowiedzy obywatelskiej się przyczynić. Starsi odświeżą sobie w pamięci wiele wypadków, które czas już pościerał w skołatanej troskami głowie, młodzi przyjrzą się zbliska temu, co dotychczas widzieć mogli tylko zdaleka, słu-

chając opowiadań swych ojców, matek, braci starszych i przyjaciół rodziny; wszyscy wyniosą z przeczytania książki pokrzepienie w nienawiści ku potędze przygniatającej ludzkość. Pracę obecną szczególnie polecić wypada młodzieży polskiej pod jarzmem rosyjskiem, wskutek tego jarzma właśnie bardzo niedokładnie znającej dzieje ucisku od powstania 1863 r., a powołanej przecież do przekazania ognia świętego pokoleniom, które z niej wyjść mają"...

26 maja r. 1896, gdy Warszawa entuzjastycznie przyjmowała w swych murach Mikołaja II, z inicjatywy Świętochowskiego powstał zamiar zareagowania na akty bezmyślności społeczeństwa wydaniem książki, któraby obejmowała całość dziejów polskich ze szczególnem uwzględnieniem mąk, jakich naród doświadczył pod panowaniem rosyjskiem. Obowiązek opracowania takiego dzieła włożono na mnie, koszta wydawnictwa wziął na siebie Natanson. W r. 1897 wyszła w Krakowie u Anczyca pod pseudonimem Wł. Grabieńskiego[1]) część pierwsza *Dziejów narodu polskiego*, w następnym druga z pięknemi mapami, opracowanemi przez Jana Babireckiego.

Z biegiem czasu kółko nasze, nie stanowiące stronnictwa politycznego o jasno zakreślonym programie, poczęło rozluźniać się. Pozbyliśmy się Zielińskiego z obawy, żeby nie skompromitował sprawy lekkomyślnem gadulstwem. Tendencje ugodowe, zaszczepiane przez Spasowicza, d-ra Baranowskiego i działającego za kulisami Władysława Holewińskiego, pociągnęły za sobą Suligowskiego. Skoligacony z nim An-

[1]) Pseudonim od wsi rodzinnej autora, Grabienice. Przedmowę do części I opatrzono datą podejmowania w Warszawie cara i zainicjowania książki.

drychiewicz uznał za stosowne również zerwać z pracą konspiracyjną. Zaszły nieporozumienia z Karłowiczem, na którym zaciążył zarzut sprzedaży Rosjaninowi swych dóbr na Litwie, a później artykuł, jaki wymierzył w „*Głosie*“ przeciwko Kasie im. d-ra Mianowskiego. Bez powodów zasadniczych usunął się Świętochowski. Zrzeszenie rozprzęgło się, lecz niebezowocną była jego przeszło dziesięcioletnia działalność.

Korespondencja, ogarniająca znaczny okres czasu (1891—1901), stanowi bogaty materjał do historji narodu polskiego za ostatnich imperatorów rosyjskich. Dzieło Krzemińskiego uporządkowało obfity zasób faktów do dziejów dwudziestopięciolecia po upadku powstania styczniowego. Z książki Grabieńskiego czerpało wiedzę historyczną i sentyment dla przeszłości naszej parę pokoleń [1]).

Zespołowi naszemu przewodniczyła myśl szczepienia uczuć i myśli polskich. Zabiegami jego kierowała troska o trwałość bytu narodowego, zagrożonego trucizną rusyfikacji.

Skupiła nas na krótko rewolucja z r. 1905.

Z inicjatywy Stanisława Leszczyńskiego zeszliśmy się w kilku (Świętochowski, Konic, Krzemiński, Karłowicz) w celu pomówienia o wypadkach bieżących. Uradziliśmy zredagowanie memorjału w sprawie polskiej na użytek hr. Władysława

---

[1]) Poczytana przez p. Szymona Askenazego za „dość lichą“ (*Kwartalnik Historyczny* z r. 1903, str. 199) doczekała się siódmej edycji i dwóch przekładów na język rosyjski. Zaszczytna jest dla niej treść telegramu z dnia 9.III 1926, jaki ofiarowała mi młodzież. „Sekcja historyczna uczniów seminarjum nauczycielskiego w Siennicy w czasie obchodu, urządzonego z okazji pięćdziesięciolecia pracy czcigodnego Pana, składa hołd wielkiemu trudowi i wyraża głęboką wdzięczność za książkę Dzieje narodu polskiego, która nauczyła nas kochać przeszłość Ojczyzny“.

Tyszkiewicza, który przeciwstawiał się kierunkom ugodowym i był wtedy u szczytu popularności. Redakcję włożono na mnie. Opracowany przezemnie projekt został przyjęty na następnem zebraniu. Leszczyński zakomunikował go Tyszkiewiczowi, ten zaś różnym osobistościom wybitnym, niewyłączając arcybiskupa Popiela. Elaborat mój nieco zmodyfikowano i opatrzono wstępem o ucisku polskości. W taki sposób powstał głośny wówczas, opublikowany w Krakowie drukiem, „Memorjał Tyszkiewicza".

Świętochowski zamierzył z żywiołów postępowych i socjalistów organizować stronnictwo w celu wywalczenia autonomji polskiej. W pracach tych nie brałem udziału. Z pierwszego zebrania wyniosłem wrażenie, że wspólność działania żywiołów, mających rozbieżne założenia społeczne, jest niemożliwa.

* * *

Owocniejsza była działalność konspiracyjna oświatowo-wychowawcza, której przewodniczyło hasło: nie damy się!

W r. 1868 byłem uczniem gimnazjum płockiego. Klasa siódma, do której uczęszczałem, zbuntowała się przeciwko nakazowi nauczania religji w języku rosyjskim. Księdza Ołdakowskiego, który władzom szkolnym ofiarował swe usługi, nazwaliśmy Łajdakowskim i postanowiliśmy gimnazjum raczej opuścić, niż uczyć się religji po rosyjsku. Zbieraliśmy się na narady wieczorami u jednego z kolegów. Dla obejścia czujności policji schodziliśmy się pojedyńczo, zasiadaliśmy na posadzce kołem przy lampie przyćmionej, w półmroku. Uchwaliliśmy stanowczy opór, pomimo zabiegów inspektora gimnazjum,

Jezierskiego, który bardziej wpływowych z pośród siedmioklasistów zapraszał do siebie i straszył ich konsekwencjami buntu. W rezultacie większość uległa, ksiądz Ołdakowski prowadził wykład nawpół po polsku i po rosyjsku. Zjechał kurator okręgu naukowego warszawskiego, Witte; zgromił ogół uczniowski, spędzony do auli gimnazjalnej, i nahałasowawszy na temat obowiązkowych wiernopoddańczych uczuć dla imperatora, z piorunem w oczach, z pianą na ustach, skłoniwszy się inspektorowi i profesorom, salę opuścił. Kilku chłopców, pomiędzy nimi Florjana Smoleńskiego, rokującego wielkie nadzieje, relegowano z gimnazjum i oddano pod nadzór policji.

Uczestnicząc w rokoszu płockim, jako młodzieniec 17-letni, nie przewidywałem, że znaczną część życia przyjdzie mi strawić w zabiegach o ratowanie ducha młodzieży polskiej, zagrożonej czadem rusyfikacji.

Po stłumieniu powstania przybytki szkoły polskiej, świetnie postawionej przez margrabiego Wielopolskiego, przekształcono na laboratorja rusyfikacyjne. Celem szkoły, kierowanej przez fanatyków państwowości rosyjskiej, przez ludzi niekulturalnych i zdemoralizowanych, było zabijanie polskości. Szkoła ludowa, zmonopolizowana przez rząd, strzeżona pilnie przed wpływami inteligencji krajowej, stała się jaskinią, w której mrokach dokonywano znieprawiania młodych pokoleń [1]).

Przytułkiem polskości w Warszawie stały się szkoły prywatne, głównie pensjonaty żeńskie, — kierownicy zakładów męskich byli wrażliwsi na ewentualne skutki poczynań nielegal-

---

[1]) Ob. broszurę Dicksteina p. t. „Szkoła w Królestwie Polskiem" (*Z domu niewoli*. Paryż, 1891).

nych. Wykładano historję i literaturę polską,—przedmioty niedopuszczalne w gimnazjach rządowych, wyjątkowo przemycane w szkołach prywatnych męskich. Polskość ustępowała rosyjskości tylko podczas nawiedzin policji szkolnej: na alarm, zapowiadający przybycie inspektora, zjawiały się na pulpitach ław podręczniki w języku urzędowym i nauczyciel nielegalny umykał z klasy, ustępując miejsca osobie, niekompromitującej zakładu. W wypadkach nawiedzin inspektora, miejsce nauczyciela historji lub literatury polskiej zajmowała zwykle mistrzyni robótek; pulpity ław pokrywały fartuszki, bluzki i hafty. Tego rodzaju procedura przemycania polskości udawała się nietylko dzięki sprawności konspiracyjnej personelu zakładowego, lecz i pobłażliwości długoletniego inspektora szkół prywatnych warszawskich, Hornberga, ujmowanego zresztą prezentami [1]). Ale następca jego, Sawienkow, zaglądał do kasetek szkolnych, przetrząsał książki i kajety, zarzucał uczenice pytaniami podstępnemi, niekiedy zastępem policji tajnej dokonywał w lokalach rewizji.

Roztropniej było nauczanie przedmiotów polskich zabezpieczyć kryjówkami poza lokalem szkolnym.

Dwudziesto-kilkoletni Przedgórski dokładnie zapamiętał drogę, którą mu wskazano w celu rozpoczęcia lekcyj na pensji żeńskiej siedmioklasowej pani W. Z podwórza na prawo, schodami kuchennemi, na trzecie piętro, drzwi Nr. 25.

O godzinie ósmej rano znalazł się w klatce schodowej. Na niższych piętrach natknął się na służące z naczyniami go-

---

[1]) Córki tego poczciwca uczęszczały na pensję Smolikowskiej i za pośrednictwem ojca dopraszały się o pozwolenie chodzenia na wykłady historji polskiej.

spodarskiemi, garderobą i trzepaczkami. Zewsząd rozchodziły się zapachy kuchenne. Przed drzwiami Nr. 25, na których przybita była karta z napisem: „Filomena Przybłędowska, szwaczka", czekała na Przedgórskiego znajoma nauczycielka.

Przez wąski korytarzyk, zapełniony koszami, walizami i różnemi rupieciami, wprowadzono go do pokoju z oknami na podwórze. Rolety opuszczono. Przy paru zestawionych z sobą stolikach siedziało w półmroku kilkanaście panienek w mundurkach granatowych. Przed każdą leżały sztuczki płótna, włóczki, nici, naparstki, szydełka i igły. Były podniecone niezwykłością sytuacji. Nieznajomy nauczyciel rozpocznie lekcje historji polskiej, przedmiotu zakazanego, w niedostępnem dla policji szkolnej ukryciu.

Przedgórski z widocznem wzruszeniem zagaił lekcję przedstawieniem warunków, w jakich prowadzona być musi nauka historji ojczystej. — „Podejmujemy, — mówił — pracę katakumbową. Dla niej nie dośpimy godziny czasu, nie dopijemy śniadania, narażamy pensję, rodziców i siebie samych. Czynimy to z poczucia obowiązku poznania i ukochania zadań narodowych, dla których ojcowie poświęcali mienie i życie. Musimy zespolić się z wielką przeszłością narodu, przygotować się do odporności i walki z najazdem, usiłującym zabić w nas duszę polską".

Słuchały z wypiekami na twarzach, z oczami pełnemi łez.

Zapukano lekko do drzwi. Znak, że lekcja skończona. Wyprzedziła Przedgórskiego nauczycielka w celu zbadania, czy może wyjść niepostrzeżony. Na podwórzu stała druga. Trzecia czatowała w bramie domu. Żegnał je spojrzeniem, bez ukłonu.

Powtarzało się to dwa razy na tydzień, tylko że z biegiem czasu trzeba było ostrożność zdwoić. Przedgórski chodził ulicami dalszemi, wymijając drogę najkrótszą. W razie dostrzeżenia osobistości podejrzanej zbaczał od domu, w którym mieściła się pensja pani W. i wracał, gdy niebezpieczeństwo minęło. Niekiedy wypadło mu cofnąć się z podwórza, nawet ze schodów. Znaki ostrzegawcze dawały dyżurujące nauczycielki. Miały też swoją wymowę podniesione w skrytce wykładowej rolety, odchylone okna lub otwarte lufciki.

Na pensji pani R. odbywały się lekcje w sypialni. U pani M. w bawialni. Gdzieindziej w salach jadalnych. Ubranie zwierzchnie Przedgórskiego z kapeluszem, laską lub parasolem zawieszano w szafie zamykanej. Wszędzie uczenice zaopatrzone były w robótki. Czujne straże dyżurowały na korytarzach, schodach i w bramach. Dzwonki elektryczne ostrzegały o niebezpieczeństwie. Na alarm ukrywano Przedgórskiego w łazience lub śpiżarni, sala zaś wykładowa zamieniała się na szwalnię.

Lekcje historji polskiej przyprawiały wszystkich o niepokój. Nauczyciel rozdwajał się na wykład i na baczność. Tym samym uczuciom podlegały słuchaczki. Lękali się wszyscy złapania na gorącym uczynku. Spokojniej uderzały serca po skończonej lekcji i wyprawieniu Przedgórskiego na schody. Na ulicy czuł się on bezpieczniejszym od uczenic. Grzeczni panowie zaczepiali je podczas powrotu z pensji do domów i wypytywali o lekcje historji polskiej [1]).

---

[1]) Ob. mój artykuł p. t. „Lekcje historji polskiej" (*Studja historyczne*. Warszawa, 1925). Legendę, związaną z temi lekcjami, przedstawiła uczenica pensji tajemnej Zuzanny Morawskiej, Zuzanna Rabska w opowieści dla młodzieży p. t. *Młodość w niewoli*

Poza pensjami, dla całokształtu nauki w zakresie średnim lub dla przedmiotów, niewykładanych w szkole publicznej, tworzono w mieszkaniach prywatnych komplety, niekiedy z udziałem chłopców. Do organizowania ich śruba rusyfikacji zmuszała nawet tak wzorowych ugodowców, jak dr. Ignacy Baranowski [1]). Bezpieczeństwo tych kompletów opierało się na dobrych stosunkach ze stróżem kamienicy, służbą domową i z policją. Istniał też „uniwersytet latający", uprawiający nauki przyrodnicze i humanistyczne dla osób starszych bez różnicy

---

(1922). W warunkach Przedgórskiego uczyłem historji polskiej od roku 1876 na następujących pensjach żeńskich (jawnych i ukrytych) w Warszawie: Florentyny z Domaszewskich Włoszkowej (ul. Ogrodowa). — Izabelli Smolikowskiej po niej Pauliny Hewelke (Marszałkowska, róg Zgody). — Heleny Budzińskiej (Freta, później Długa). — Jadwigi Sikorskiej (róg Królewskiej i Marszałkowskiej. Od r. 1878 przez lat 40). — Emilji Krajewskiej, siostry powieszonego 5 sierpnia r. 1864 Rafała (Plac Warecki). — Joannny Krzywobłockiej (Mazowiecka). — Weroniki Elszykowej (Senatorska). — Bronisławy Leśniewskiej (róg Nowego Świata i Alei Jerozolimskiej). — Antoniny Łubowej (Nowy Świat, róg Książęcej, później Bracka). — Karoliny Strzemińskiej (Wspólna). — Józefy Gagatnickiej (Senatorska). — Jadwigi Papi, później Leonji Rudzkiej (Zielna. Przeszło lat 30). — Antoniny Walickiej (Krucza). — Zofji Raczyńskiej, po niej Wandy Sosnowskiej, w końcu Babczyńskiej (Aleja Jeroz.). — Zuzanny Morawskiej (Marszałkowska).

[1]) Angażując mnie do wykładu historji polskiej dla kompletu, który tworzył dla swej synowicy, zastrzegał w obecności swego przyjaciela, Adolfa Pawińskiego, żebym nie buntował uczenic roztrząsaniem dziejów porozbiorowych. Taką była przezorność zacnego doktrynera, który wieńczył trumnę cara i zapewniał uroczyście, że lojalność względem Rosji żywi z rzetelnego dla niej sentymentu. Z biegiem czasu został neosłowianinem, w końcu wyznawcą niepodległości polskiej. Z pośród licznych kompletów, które nauczałem historji polskiej, wyróżnię dobrze zorganizowane pod względem szkolnym, funkcjonujące przez dłuższy okres czasu: H. z Teichmanów baronowej Lesserowej i p. Bronisławy z Kempnerów Natansonowej. Panie te szkołami, stworzonemi dla swych córek i panienek z domów zaprzyjaźnionych (p. Natansonowa osobno i dla chłopców, uczęszczających do gimnazjów państwowych), kierowały umiejętnie i czuwały niestrudzenie nad ich bezpieczeństwem i nieustraszenie wytrwały w roli, którą podjęły z poczucia obowiązku polskiego.

płci. Był on wystawiony na większe niebezpieczeństwo, niż pensje i komplety, a to z powodu znacznej frekwencji słuchaczy i trudności w kontrolowaniu personaliów. Funkcjonował w zmienianych często lokalach pod kapryśnemi skrzydłami policji.

Pionierzy pracy oświatowej tajemnej, nauczający i słuchacze, nigdy nie byli pewni bezpieczeństwa swych osób. Chmielowski z wykładów w uniwersytecie latającym kilkakrotnie jeździł do cytadeli. Wanda Rafalska, która koncesją na szkołę rzemiosł okrywała pensję tajemną Zuzanny Morawskiej, skazaną została na wydalenie zagranicę. Żandarmerja, tropiąca związki polityczne, zabierała podczas rewizyj, dokonywanych u młodzieży, książki i notaty, dostarczające wskazówek, kompromitujących organizację oświatową. To też za rządów Hurki ogarniała warstwy, pracujące dla polskości, panika, jak podczas choroby epidemicznej. Każde szarpnięcie dzwonka u drzwi mieszkania w godzinach nocnych budziło obawę wizyty żandarmskiej.

Konspiracja oświatowo-wychowawcza ogarnęła rzesze młodzieży żeńskiej nie z samego tylko Królestwa. W pensjonatach kształciły się i wychowywały w duchu tradycji polskiej panienki z ziem litewsko-ruskich, córki karjerowiczów, zaludniających imperjum rosyjskie, i zesłańców syberyjskich. Posiew pensjonatów warszawskich i kompletów padał na glebę kilku pokoleń i wydał owoc polski. Zestarzały w pracy czterdziestoletniej Przedgórski kształcił córki i wnuczki uczenic, przed któremi debiutował w fikcyjnej szwalni pod znakiem Filomeny Przybłędowskiej. Spotykały się z nim, jak z dobrym znajomym. Nowe pokolenia, uświadomione przez matki i babki, katakum-

bowość warunków nauczania znosiły z większym od nich spokojem i z dojrzalszą sprawnością konspiracyjną.

W Przedgórskim rozdwojenie na wykład i baczność stało się nałogiem. Śród zmienionych warunków nie przestał obserwować na ulicy osobistości podejrzanych. Wciąż dopatruje się straży, dyżurujących w bramach, na podwórzach i schodach. Dla palta i kapelusza szuka miejsca w szafie zamkniętej. Jest w ciągłem pogotowiu na alarm dzwonków elektrycznych.

Niedolę starości osładza Przedgórskiemu odbudowa Polski i utrwalenie jej bytu bohaterstwem synów i wnuków uczenic, w których zapalał miłość ojczyzny.

III.

W konspiracji oświatowo-wychowawczej pierwszorzędną rolę odegrały kobiety.

Przełożone pensyj zwalczały jad wynaradawiania młodzieży i nie ulękły się ogromu trudów nad zabezpieczeniem jej od trucizny rosyjskiej. Poddały się torturze nieustannego czuwania nad sprawnością konspiracji. Skazały się na nieustający niepokój o przebieg każdego dnia, uświetnionego wykładem przedmiotów zakazanych. Takiego samego procesu przeżyć doświadczały ich pomocnice i damy klasowe. Kobiety organizowały komplety i stworzyły uniwersytet latający. Wszystkie warsztaty pracy oświatowo-wychowawczej były owocem ich pomysłowości i energji [1]). Same stawały przy tych

[1]) Współdziałał na tem polu z kobietami pełen inicjatywy, zapału i odwagi, redaktor *Poradnika dla samouków*, inżynier Stanisław Michalski, który wielokrotnie odsiadywał cytadelę. Nieoszacowane położył wraz ze Stanisławem Leszczyńskim zasługi w organizowaniu czytelni bezpłatnych przy Towarzystwie Dobroczynności.

warsztatach, do spełniania zaś zadań trudniejszych powoływały mężczyzn. Uzupełniały swą wiedzę, wsłuchując się, jako damy klasowe na pensjach, w wykłady specjalistów. W tym samym celu tworzyły się komplety nauczycielek, nawet osób starszych, mających już przeszłość pedagogiczną.

Przejęte misją walki o byt narodowy, z niewyczerpanym zapałem kształciły w domach prywatnych chłopców, pozbawionych w gimnazjach nauki języka ojczystego, historji i literatury; pochodnią polskości oświecały sutereny i poddasza robotnicze, miasta prowincjonalne i dwory. Wychowanki pensjonatów i kompletów zawiązywały zrzeszenia w celu czuwania nad duszą pokoleń następnych. „Koło b. wychowanek Jadwigi Sikorskiej" przez kilkadziesiąt lat wpajało w młodzież tradycje swej czcigodnej mistrzyni. Kobiety, zaprawione w pracy oświatowo-wychowawczej, oprócz nauczania żywem słowem, rozwinęły propagandę pisemną, układając podręczniki, wypisy, czytanki i powiastki, przeważnie omawiające wielkie momenty przeszłości polskiej. Niektóre z tych publikacji, jak Zofji Bukowieckiej *(Mała historja Polski)*, odznaczają się żarem patrjotyzmu i wytwornością narracji, zastosowanej do poziomu umysłowego czytelników. Młodzież, rozproszona po kraju, posłuszna nakazowi moralnemu nauczycielek, budziła świadomość narodową w warsztatach robotniczych i chatach włościańskich. Janina Bemówna. Cecylja Bogucka. Zofja z Konarskich Bukowiecka. Helena Ceysingerówna. Jadwiga Chrząszczewska. Jadwiga ze Szczawińskich Dawidowa. Marja z Gersonów Dąbrowska. Zofja Dygasińska. Marja z Prażmowskich Dzierżanowska. Marja Gomólińska. Jadwiga Jahołkowska. Ja-

dwiga Jaillardówna. Z Rappaportów Jętkiewiczowa. Jadwiga Kuczyńska. Kasylda Kulikowska. Wanda Stokowska-Lampe. Marja Laskowiczówna. Marta Łojkówna. Jadwiga Malinowska. Walerja Marrenée. Antonina Morzkowska. Cecylja Niewiadomska. Emilja Pankiewiczówna. Stanisława Pisarzewska. Teresa z Wysockich Prażmowska. Marja Czesława Przewóska. Marja z Werychów Radziwiłłowiczowa. Józefa Rosicka. Iza z Moszczeńskich Rzepecka. Amelja Rzeszotowska. Ludwika Trauguttówna. Jadwiga i Ludwika Trzcińskie. Antonina Tupalska. Wanda z Wolskich Umińska. Julja Unszlichtówna. Zofja Urbanowska. Cecylja z Zalewskich Walewska. Jadwiga Warnkówna. Jadwiga Wolska. Stefanja Sempołowska. Helena Skłodowska-Szalay. Aniela Szycówna. Władysława z Weychertów Szymanowska. Zofja z Rodysów Śliwicka.

Z posiewu oświatowego tych i wielu innych pionierek polskości dojrzało parę pokoleń matek-patrjotek, które wychowały synów i wnuków — bohaterów w zapasach o ojczyznę.

Zmarłym zawieście na grobowcach krzyże zasługi! Żyjące opaszcie wstęgami orderu Polski Odrodzonej!

* * *

W odczycie, wygłoszonym 20 stycznia r. 1924 na akademji żałobnej z okazji odsłonięcia w gmachu Uniwersytetu Warszawskiego tablicy pamiątkowej ku czci studentów, poległych w obronie ojczyzny, padły słowa:

„Cześć ojcom za synów — bohaterów!

Cześć matkom, że w swych dzieciach zapalały płomień ofiary i miały męstwo błogosławić je na bój śmiertelny!“

Ramy tego wezwania rozszerzyła uczenica zamkniętej w r. 1899 przez władze rosyjskie tajemnej pensji Zuzanny Morawskiej, Regina z Rajkowskich Zienkiewiczowa, jedna z najżarliwszych w dziedzinie pracy narodowej wychowanek katakumbowych. Wystąpiła z imperatywem, że i przed tymi, którzy przy warsztatach, stworzonych przez kobiety, podejmowali pracę oświatową, „szczęśliwe pokolenia wolnej Polski winny pochylić się głęboko". „I gdy, sędziwy nauczycielu, — pisze Zienkiewiczowa pod adresem autora odczytu, — chylisz strudzoną głowę przed tymi, co własną krew przez rany swych dzieci przelali za Polskę, nie zapominaj, żeś to Ty, co ukradkiem, a jawnie, śmiało i zuchwale mówił o wczesnym poranku, lub późnym wieczorze do zasłuchanych w Twe gorące słowa dzieci o Polsce, która była, jest i być musi, — był jednym z nielicznych lontów, które zapaliły nagromadzone prochy! Krew, płynąca w obronie kraju, to krew Twych duchowych synów i wnuków... [1])"

Antoni Bądzkiewicz. Antoni Gustaw Bem. Aleksander Bierzyński. Ignacy Boczyliński. Edward Bogusławski. Edmund Bohdanowicz. Józef Bojasiński. Mieczysław Brzeziński. Bronisław Chlebowski. Konrad Chmielewski. Piotr Chmielowski. Ignacy Chrzanowski. Władysław Dawid. Ignacy Dąbrowski. Karol Dunin. Adolf Dygasiński. Walery Gostomski. Edward Grabowski. Artur Gruszecki. M. Hellpern. Adam Jaczynowski. Gabryel Karaffa-Korbut. Tadeusz Korzon. Stanisław Kramsztyk. Kazimierz Król. Ludwik Krzywicki. Jan Kucharzewski.

---

[1]) Regina Zienkiewiczowa. Tajna szkoła polska (*Polska zbrojna* z 13 i 15 marca r. 1924, Nr. 72 i 74).

Florjan Łagowski. Bronisław Malewski. Ignacy Matuszewski. Romuald Merecki. Stanisław Mieczyński. Henryk Mościcki. Wacław Nałkowski. Władysław Niedźwiedzki. Eligjusz Niewiadomski. Jan Nitowski. Władysław Nowicki. Roman Plenkiewicz. Józef Potocki (Bohusz). Michał Rozmysłowski. Ksawery Sporzyński. Paweł Sosnowski. Ludwik Straszewicz. Ernest Świeżawski. Aleksander Szumowski. J. A. Święcicki. Andrzej Świętochowski. Kazimierz Wachowski. Tadeusz Włoszek. Józef Wojno. Zygmunt Wojno. Jan Zydler.

Nagrodą dla uznojonych pracą katakumbową i steranych w służbie narodowej niech będzie wdzięczna pamięć potomnych.

Przed nimi „szczęśliwe pokolenia wolnej Polski winny pochylić się głęboko".

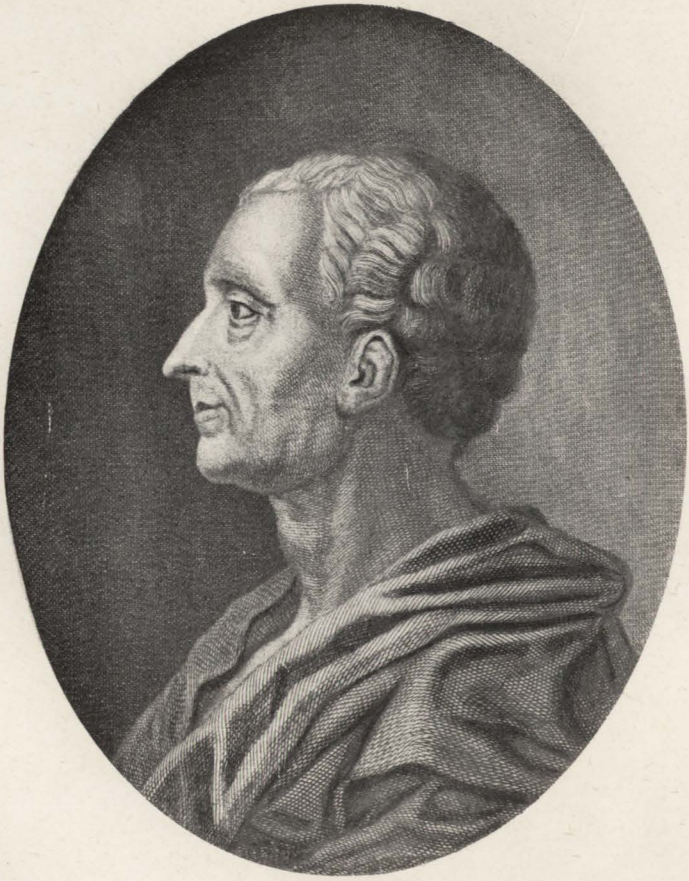
I przed tymi również, którzy, jak Sienkiewicz, Prus, Dygasiński, Orzeszkowa, Konopnicka, jednocześnie zasobami swego rozumu i serca krzepili duszę polską.

* * *

Przeżyłem najlepszych z pokolenia, które wytrzymało chłostę odwetu rosyjskiego za powstanie styczniowe. Jako żywy okruch tego pokolenia i symbol jego męczarni, w pięćdziesięciolecie pracy naukowej i społecznej, zaszczycony zostałem objawami uznania, najwymowniejszemi od młodzieży uniwersyteckiej. Widzę w tem łączność teraźniejszości z przeszłością, którą reprezentuję; związek duchowy z czasami, w których przemoc rosyjska zagrażała bytowi polskiemu. Oby w rzeczonym związku wytrwały pokolenia następne. Oby

taką dla Polski wskrzeszonej gorzały miłością, jaką żywili dla niej ojcowie, gdy była w pętach. Oby strzegły czystości ducha narodu i tyle włożyły mocy w rozwój Rzeczypospolitej, ile jej zużyły pokolenia poprzednie w walce o polskość. I oby, wreszcie, tyle zaznały szczęścia w ojczyźnie kwitnącej, ile ich przodkowie przeżyli tęsknoty za niepodległością i ile doświadczyli udręczeń niewoli.

Warszawa, w marcu r. 1926.



Karol Monteskjusz

Monteskjusz w Polsce

wieku XVIII.

Montesquieu w Polsce
wieku XVIII.

Historjografja nasza, stwierdzając wpływy zachodnio-europejskie na myśl polską w stuleciu ośmnastem, nie zachowała miary w wyznaczeniu roli, jaką w procesie budowy nowego światopoglądu odgrywali filozofowie francuscy. W jej oświetleniu Wolter i Russo zmonopolizowali w Polsce kierownictwo przewrotu umysłowego,—pierwszy w dziedzinie wierzeń, drugi w zakresie zagadnień prawno - społecznych. Tymczasem wpływ tych mężów, lubo olbrzymi, nie był wyłączny. Wolter miał poprzedników i współdziałaczy, których wyprzedził talentem, bogactwem pomysłów i wytrwałością w rozpowszechnianiu swych koncepcji. W dziedzinie zagadnień prawno - społecznych nietylko Russo miał gorliwych wyznawców. W procesie wpływów francuskich na myśl polską należy wyznaczyć rolę, jeżeli nie pierwszorzędną, to w każdym razie wybitną Monteskjuszowi.

WŁ. SMOLEŃSKI.

Warszawa, w marcu r. 1925.

I.

W r. 1721 ukazało się we Francji, opatrzone firmą księgarza amsterdamskiego, dzieło anonimowe p. t. *Lettres persanes*. Dwaj Persowie: Usbek i Rica, podróżujący w latach: 1711 — 1720 po Europie, dzielą się z sobą i ze swymi przyjaciółmi wiadomościami o jej narodach, głównie wrażeniami, jakie wynieśli z obserwowania stosunków francuskich z czasów panowania Ludwika XIV i Regencji. Charakteryzują despotyzm Ludwika, nieudolność jego ministrów, bezład administracji, demoralizację społeczeństwa, przywary klas uprzywilejowanych. Nie oszczędzają papieża i kleru; z zaprawą ironji rozwodzą się o religji chrześcijańskiej.

„Król francuski — donosi Rica przyjacielowi — najmocniejszym jest Europy monarchą. Niema gór złotych, jako sąsiad jego król hiszpański, jest jednak bogatszym, niżeli on; dostarcza jemu bogactwa próżność poddanych, która bardziej dla niego jest źródłem niewyczerpanem, niżeli miny złote. Widziano go zaczynającego, lub utrzymującego wielkie wojny dla punktu tylko honoru, a przez zbytek wyniosłości ludzkiej; wojsko jego było płatne, fortece umocnione, floty we wszystko dobrze opatrzone. Prócz tego król ten wielkim jest czarnoksiężnikiem: rozciąga on panowanie swoje nawet nad umysłami swych poddanych; sprawuje, że myślą według woli jego. Jeżeli jeden tylko miljon ma w skarbie, a dwóch miljonów potrzebuje, — perswaduje, że jedno waży dwa i temu łatwo wierzą. Jeżeli zaczyna trudną jaką wojnę, a niema pieniędzy, przekonywa poddanych, że kawałek papie-

ru tyle waży, ile pieniądze, i zaraz te przyjmują. Do tego nawet punktu łatwowierności ich przyprowadza, iż mniemają, że ich od wszelkiego złego broni natenczas, gdy ich najbardziej uciemięża. Tak wielka jest moc i władza, którą ma nad umysłami swych poddanych" [1]). „Mówią o nim, pisze tenże — iż w najwyższym stopniu posiada talent czynienia sobie poddanych powolnymi; tymże dowcipem rządzi familją, dworem i państwem swoim. Słyszano go często mówiącego, jako że ze wszystkich rządów najbardziej mu się podoba rząd Turków, albo naszego potężnego sułtana... Spostrzegałem w nim sprzeciwieństwa... Ma ministra, mającego lat ośmnaście, a metresę w ośmdziesiątym roku; ma przywiązanie do swojej religji, nie może atoli ścierpieć, gdy mówią, iż ją należy skrupulatnie zachować; lubo unika przed tumultem miasta i rzadko się pokazuje, stara się jednak usilnie, ażeby o nim zrana do wieczora gadano; ma upodobanie w naukach rycerskich i zwycięstwach, ale tak bardzo lęka się widzieć na czele wojsk swych dobrego generała, jak się boi, gdy takiegoż widzi na czele wojsk nieprzyjacielskich. Tak rozumiem, iż nikomu, tylko temu królowi, przytrafiło się w jednymże czasie mieć skarby nadspodziewanie monarchy i ubogim być, jako człowiek prywatny. Lubi tym nagradzać, którzy mu usługi czynią, ale z równą płaci hojnością gnuśność dworzan, jak pracowite generałów kampanje. Więcej częstokroć poważa tego, który go rozbiera, albo siedzącemu u stołu podaje serwetę, niżeli tego, co fortece zdobywa, albo wygrywa batalje... Widziano także, iż dał nagrodę temu, który na dwie mile wtył się cofnął, a piękny w prowincji urząd temu, który o cztery mile z wojskiem uciekł". (XXXVII).

Zdaniem Usbeka, w żadnym kraju fortuna nie jest tak zmienna, jak we Francji. „Co dziesięć lat trafiają się rewolucje, przez które bogaci do ostatniej nędzy, a ubodzy do wielkiej bogactw obfitości przychodzą. Tamci ubóstwem, ci zaś dostatkami przerażeni bywają. Nowego bogacza mądrość Opatrzności wprawia w podziwienie, a ubogiego fatalność losu zaślepia. Ci, którzy wybierają podatki, wpośród skar-

[1]) List XXIV. Cytuję z przekładu Kajetana Węgierskiego.

bów pływają, ale mało między nimi jest Tantalów. Podejmują się urzędu tego dla nędzy ostatniej. Póki są ubogiemi, w wielkiej zostają pogardzie; gdy się staną bogatemi, dosyć mają szacunku, niczego też dla nabycia szacunku nie zaniedbają... Lokaje we Francji w większym, niż gdzieindziej, są poważaniu. Są gniazdem, z którego wielcy wychodzą panowie... Zastępują miejsce nieszczęśliwych, t. j. podupadłych urzędników... Gdy zaś tego sami uczynić nie mogą, przez swoje córki wszystkie podupadłe domy wspierają, które są nakształt gnoju, czyniącego urodzajnemi górzyste i suche grunta". (XCVIII).

O papieżu podróżnicy perscy piszą z drwinami, o teologach z lekceważeniem, o mnichach z pogardą.

Rica rozwodzi się o innym czarnoksiężniku, który owładnął umysłem króla. „Czarnoksiężnik ten nazywa się papieżem: każe on mu wierzyć, że troje jest jednym; że chleb, który pożywa, nie jest chlebem, albo wino, które pije, nie jest winem, i tysiąc podobnych rzeczy. Ażeby go zaś statecznie w tej wierze utrzymał, podaje mu czasami niektóre artykuły, w którychby się wyznawaniu ćwiczył. Przed dwoma laty posłał mu wielkie pismo, które nazwał *konstytucja*, i pod wielkiemi karami chciał tego monarchę i poddanych jego obowiązać, aby wierzyli temu wszystkiemu, cokolwiek się w niej zawierało. Jakoż ze strony monarchy dobrze mu się powiodło, który natychmiast uwierzył i dał przykład swym poddanym; lecz niektórzy z nich, bunt podniósłszy, oświadczyli się, że żadnego punktu pisma tego nie przyjmują. Buntu tego podnietą były niewiasty... Konstytucja ta zakazywała im czytania książki, o której wszyscy chrześcijanie mniemają, że jest przyniesiona z nieba" [1]). „Papież jest głową chrześcijan. Stare to bożyszcze kadzą jeszcze dla zwyczaju. Był niegdyś strasznym dla samych królów..., albowiem z łatwością odbierał im trony... Ale się go już nie boją. Mieni się on być następcą najpierwszego z chrześcijan,

[1]) List XXIV. Mowa o bulli Klemensa XI *Unigenitus Dei Filius*, ogłoszonej 8 września r. 1713 przeciwko jansenistom, która dała powód do długich i zaciętych sporów.

którego św. Piotrem zowią; zaiste nader intratne to jest następstwo, ma bowiem niezmierne skarby i rozległy kraj pod panowaniem swoim. Biskupi są stróżami praw, podlegli papieżowi. Gdy razem są zgromadzeni, mają równą, jako papież, moc układania artykułów wiary. Gdy są w szczególności, urząd ich jest uwalniać od wykonania praw... Religja chrześcijańska zamyka w sobie wiele najtrudniejszych praktyk i gdy poznano, że daleko trudniej jest obowiązki swoje wypełnić, jak mieć biskupów, którzyby od nich uwalniali, ustanawiali ich dla dobra powszechnego; przeto gdy kto nie chce wielkiego zachować postu, poddać się obrządkom małżeństwa; gdy kto pragnie swe śluby przełamać, ożenić się przeciw zakazowi prawa; gdy kto żąda zgwałcić przysięgę,— udaje się do biskupa lub papieża, który natychmiast daje pozwolenie. Biskupi nie stanowią własnym powodem artykułów wiary. Jest niezrachowana teologów liczba, najwięcej mnichów: ci między sobą tysiączne o religji wzniecają zagadnienia, zbijają długo zarzuty i dopóty trwa utarczka, póki jej nie zakończy decyzja... Nie masz państwa, w którymby tak wiele było kłótni, jak w królestwie Chrystusa. Ci, co na widok publiczny zdanie jakie nowe wydają, są za odszczepieńców poczytani... W Hiszpanji i Portugalji... pewni zakonnicy,... nieprzyjmując w tej materji żartów, żywcem człowieka, jako słomę, palić każą. Gdy kto wpadnie w ręce ludzi takowych, szczęśliwy, jeżeli się zawsze do Boga modlił, trzymając w ręku paciorki, jeśli na sobie nosił dwa kawałki sukna, do dwóch wstążek przyszyte... Sędziowie... przyjmują... świadectwa nieprzyjaciół najgłówniejszych, niewiast podejrzanych i sromotnego stanu osób. Kładą w dekrecie swoim przedmowę krótką do tych, co są ubrani w męczeńską koszulę; mówią im, że z wielkim nieukontentowaniem widzą ich tak źle przybranych; iż są łagodnymi i brzydzą się krwią; że naostatek, rozpaczają, ich na śmierć potępiwszy, lecz dla pocieszenia się konfiskują wszystkie dobra tych nieszczęśliwych dla swego pożytku" (XXIX). „Lubo niezmierne mnichy mają skarby, zawsze atoli ubogich imię zachowują... Zaiste mają mnichy rozum: nazwisko bowiem ubogich od ubóstwa ich broni" (LVII). „Mnichy w ręku swych mają wszystkie prawie całego kraju bogactwa.

Zgromadzenie ich składa się z ludzi łakomych, którzy zawsze biorą, a nigdy nie oddają; zgromadzają nieustannie dochody, aby zbierali kapitały" (CXVII).

W listach wyznawców Mahometa pełno jest aluzyj do szkód z odwołania edyktu nantejskiego i prześladowań religijnych. „Doświadczenie nas uczy — dowodził Usbek — że ci, którzy w obranej podług woli własnej żyją religji, ojczyźnie swej daleko są pożyteczniejszymi, niżeli owi, którzy panującą zachowują religję. Wyłączeni albowiem od dostojeństw, skarbami tylko i bogactwy mogąc się dystyngować, starają się ich nabywać przez prace i najtrudniejsze w społeczności rzemiosła... Jako wszystkie religje społeczności pożyteczne przepisują ustawy, tak dobra rzecz jest gorliwie je zachowywać. Ale cóż bardziej do tej gorliwości pobudzić może nad wielość religij? Są to rywalki, które sobie nie przebaczają wzajemnie. Gorliwość wkrada się nawet w serce pospólstwa: każdy się ma na ostrożności, aby czego nie popełnił, coby religję jego znieważyć mogło i wystawiało ją na pogardę lub krytykę przeciwnej. I to jest pewno, że często wprowadzona nowa do kraju religja najpewniejszym była środkiem poprawienia nierządów dawnej religji" (LXXXV).

W przeciągu jednego roku rozchwytano ośm wydań *Listów*.

Autorem ich był młody (ur. 1689) prezes parlamentu bordowskiego, Karol Ludwik de Secondat baron de la Brède et de Montesquieu.

* * *

Ten arystokrata, który w zjadliwym pamflecie targnął się na najwyższe powagi współczesne i obnażył ich nędzę, z namiętnością oddawał się badaniu stosunków świata klasycznego. W kilka lat po opublikowaniu *Listów perskich* napisał dwa niewielkie utwory, które świadczyły o jego upodobaniach naukowych, były zaś zapowiedzią konstrukcji obszerniejszej i głębszej. W skomponowanym pod wpływem sentymentu dla pewnej damy poemacie alegorycznym prozą *(Le temple de Gnide)*, będącym wrzekomo przekładem z języka greckiego, wykazał

znajomość świata heleńskiego. *Dialogue de Sylla et d'Eucrate* ujawnił spoufanie się autora ze starożytnościami rzymskiemi. W r. 1734 opublikował owoc głębokich rozważań, dzieło niewielkie rozmiarami, lecz przebogate pod względem treści — *Considérations sur les causes de la grandeur des Romains et de leur décadence.*

Jest to filozofja historji rzymskiej.

Autor w dwudziestu trzech rozdziałach rozwodzi się w ogólnych zarysach nad życiem i charakterem Rzymian. Nieprzeciążając wykładu balastem szczegółów, fakty, znane powszechnie, objaśnia, klucz zaś do zrozumienia ich znajduje w stałem i prawidłowem działaniu procesów psychicznych zbiorowiska ludzkiego. Roztrząsając przeszłość Rzymian, stara się udowodnić, że źródłem zjawisk historycznych wogóle są zarówno warunki zewnętrzne środowiska, jak i właściwości natury człowieczej. Syntezę rozważań obejmuje następujący ustęp rozdziału ośmnastego: „O losach państw decydują przyczyny ogólne, fizyczne i moralne, które wynoszą je lub przyprawiają o ruinę. Wszystkie klęski zawisły od tej przyczyny. Państwo, które zginęło od jednej przegranej bitwy, upadło dla tego, że poza przyczyną szczególną *(accidents)*, działała ogólna *(l'allure principale)*, skutkiem której musiała nastąpić katastrofa. Proces ogólny pociąga za sobą szereg zdarzeń szczególnych. Zjawiskami światowemi nie rządzi przypadek".

Upadek Rzymu ujawnił się we wszystkiem. Ład wewnętrzny w istocie rzeczy opierał się na niewoli gruntującej się na przeświadczeniu, że o pomyślności ogólnej decyduje panowanie jednostki. Pod maską wolności kryła się tyranja. Kryterja, które zapoczątkowały potęgę, uległy zwyrodnieniu. Rzymianie zanadto wojowali i do nadmiernych doszli zdobyczy. Nieustannie operując siłą i przemocą, wkońcu wyczerpali się i znikczemnieli, jak nóż, stępiony długiem użyciem. Ruchy wewnętrzne, które ożywiały ducha publicznego, przekształciły się na demoralizujące powszechność awantury. Bogactwa zgangrenowały moralność domową. Na spodleniu duchowem panoszy się despotyzm. Rzym, znieprawiony w ognisku władz, ulega paraliżowi nazewnątrz. Narody podbite rokoszują przeciwko armjom, rozrzuconym na grani-

cach; armje znowu, koncentrując się, podnoszą bunt i opanowują państwo. Siła zbrojna zerwała z tendencją służby publicznej od chwili, gdy zawładnęła rządem. Żywotność Rzymu strawiła się w przesycie podbojów.

Uzupełnieniem dzieła jest *Dialogue de Sylla et d'Eucrate*, napisany w r. 1722, opublikowany dopiero w r. 1745.

* * *

Wiele pomysłów wypowiedzianych w powyższych pismach mimochodem, znalazło rozwinięcie i uzasadnienie w dziele, nad którem Monteskjusz pracował lat dwadzieścia, ogłoszonem w r. 1748 p. t. *De l'Esprit des lois.*

Wszystkiemi zjawiskami światowemi rządzą normy, zwane prawami. Są prawa natury, ustanowione przez najwyższe Jestestwo; są obok nich prawa pozytywne, które nadają sobie ludzie. Te ostatnie nie są tak bezwzględne, jak prawa natury (zaspakajanie głodu, rozmnażanie się, życie towarzyskie); ulegają zmianom i mogą być najrozmaitsze, zależnie od zamierzeń ustawodawcy, a także od warunków miejsca i czasu. W każdym razie zarówno prawa natury, jak pozytywne, mają na celu osiągnięcie sprawiedliwości.

Czynnościami człowieka rządzi klimat, religja, tradycje, zwyczaje i obyczaje. Wszystkie te czynniki znajdują się w związku organicznym i wzajemnie na siebie oddziaływają. Prawa ludzkie muszą być również uzależnione od warunków środowiska. Powinny liczyć się z budową fizyczną kraju i z klimatem, z właściwościami terytorjum, jego położeniem i rozległością, ze sposobem życia ludności; winny odpowiadać tej skali swobód, na które pozwala ustrój państwowy, uzgadniać się z religją mieszkańców, z ich skłonnościami, zamożnością, liczebnością, zwyczajami, obyczajami.

Ponieważ wszystko na świecie znachodzi się we wzajemnej od siebie zależności, przeto niema takich urządzeń, któreby były absolut-

ną doskonałością. Najlepsze urządzenia dla każdego kraju będą te, które najbardziej odpowiadają charakterowi i potrzebom danego narodu, t. j. które nie kłócą się z warunkami miejsca i czasu. Monteskjusz zaleca prawodawcom gruntowne rozważenie tego, co powiedział Solon: „Nie takie dałem prawa, jakieby były najlepsze, ale takie, jakie naród mógł przyjąć". *(Livre* XXI, *chap.* 21).

Z tego stanowiska należy ocenić i formy rządu.

Rząd może być republikański, — demokratyczny lub arystokratyczny, monarchiczny i despotyczny. Fundamentem demokracji jest cnota *(vertu)*, arystokracji powściągliwość *(modération)*, monarchji honor, despotyzmu bojaźń.

Trwałość każdej z tych form rządowych zależy od właściwości moralnych obywateli, od ich stanu psychicznego, dlatego też w życiu państwowem olbrzymią rolę musi odgrywać wychowanie młodzieży.

W demokracji, której fundamentem jest cnota, wymagająca od obywateli bezwzględnego poświęcenia się, wychowanie szczególniejszą ma wagę i powinno być publiczno-państwowe.

W arystokracji, w celu ugruntowaniu ducha powściągliwości, prawa powinny hamować klasę rządzącą, iżby jaknajmniej wyróżniała się od ogółu, nawet ubiorem, i żeby baczyła na równomierność w rozkładzie podatków.

Ponieważ fundamentem monarchji jest honor, przeto władca nie powinien narzucać poddanym niczego takiego, coby uwłaczało czci.

Demokracja, arystokracja i monarchja, w przeciwstawieniu do despotyzmu, są formami rządu umiarkowanemi. W tych formach możliwe jest osiągnięcie wolności politycznej, która nie jest niczem, jak uprawnieniem człowieka do działania w zakresie dozwolonym ustawą.

W każdem państwie funkcjonują trzy rodzaje władzy: ustawodawcza, wykonawcza i sądowa. Wolność polityczna osiągniętą być może tylko wtedy, gdy żadna z rzeczonych władz nie nadużyje swych pełnomocnictw. Dla zapobieżenia nadużyciom niezbędny jest taki podział pełnomocnictw, żeby jedna władza hamowała drugą. Nie masz

wolności, gdy władza sądowa nie jest oddzieloną od wykonawczej i ustawodawczej. Gdyby ją złączono z ustawodawstwem, niktby nie był pewny życia i mienia, albowiem sędzia stałby się prawodawcą. Gdyby była złączona z władzą wykonawczą, sędzia mógłby stać się gnębicielem. Wolność obywatelska obróciłaby się w niwecz, gdyby wszystkie władze rządowe skoncentrowały się w osobniku lub w jednej magistraturze.

W państwie, w którem panuje wolność, władza prawodawcza należy do powszechności; że jednak sprawowanie przez nią tej funkcji na terytorjach rozległych i ludnych jest niemożliwe, przeto zamiast mas pracę ustawodawczą pełni reprezentacja. Prawo wyborcze powinno służyć wszystkim, z wyłączeniem jednostek uzależnionych, pozbawionych samodzielności. W każdem państwie istnieje klasa ludzi, wyróżniająca się z masy bogactwem i rodem, t. j. arystokracja. Budzi ona w powszechności zawiść i dlatego opatrzenie jej identycznemi z ogółem obywateli prawami wyborczemi spowodowałoby w organie ustawodawczym tendencje, dokuczliwe dla niej. Dla zapobieżenia temu wypada stworzyć z arystokratów osobne ciało prawodawcze, upoważnione do kontrolowania uchwał reprezentacji narodowej i wstrzymania ich. Jednakże dla utrzymania równowagi prawo *veto* służyć powinno i reprezentacji narodowej w stosunku do uchwał panów.

Władza wykonawcza powinna należeć do monarchy, albowiem funkcjonować musi stale i z należytą szybkością. I jej również powinno przysługiwać prawo wstrzymywania uchwał ciał prawodawczych, bez tego bowiem groziłoby niebezpieczeństwo owładnięcia nią przez organ ustawodawczy. Za to władzy ustawodawczej powinno przysługiwać prawo kontroli nad organem wykonawczym, — chociaż głowa tego organu, t. j. monarcha, nie może być odpowiedzialnym. Nadanie ciałom prawodawczym mocy pociągnięcia monarchy do odpowiedzialności i sądzenia go równałoby się owładnięciu przez nią całej władzy państwowej, a więc spowodowałoby zaprzepaszczenie wolności.

Sądownictwo powinno być wykonywane przez funkcjonarjuszów, wybieranych corocznie. Przestępca, nie widząc trybunałów stałych, lękać się będzie nie sędziów, lecz sądu.

Taki charakter miała ustrojowość Anglji,—ustrojowość zapewniająca obywatelom wolność, szanująca przywileje arystokracji, gwarantująca powagę monarchy i praworządność.

W związku z poglądami na naturę prawa i budowę rządu, Monteskjusz rozwodzi się nad przestępstwami i karami, nad sektami religijnemi i duchowieństwem.

Nie należy wymierzać kar zbyt surowych. Przezorny prawodawca powinien starać się o opanowanie umysłów nietylko sprawiedliwym wymiarem kary, lecz także budzeniem uczuć honoru przez zażycie wpływu maksym filozoficznych, moralnych i religijnych. Monteskjusz potępia tortury i konfiskatę majątku. Broni swobody myśli i druku. Prawo powinno ścigać tylko czyny. Słowo należy karać tylko wtedy, gdy przygotowuje przestępstwo lub gdy mu towarzyszy. Największem nadużyciem jest prześladowanie herezji, usprawiedliwiane tem, że należy mścić się za obrazę Bóstwa. Propaganda religijna jest dla państwa niebezpieczną, szerzy w niem bowiem zamęt i podkopuje autorytet rodziców. Wbrew dowodzeniom Usbeka *(List* LXXXV) lepiej jest niedopuszczać nowych wyznań, jeżeli to możliwe; należy je jednak tolerować, jeżeli się zakorzenią. Łatwiej jest pozbyć się religji niepożądanej łaskawem traktowaniem jej wyznawców, niż drażnieniem ich środkami udręczeń. Do zmiany religji skuteczniej prowadzi pobłażliwość, niż prześladowanie. Duchowieństwo jest klasą pożyteczną, jednakże musi być trzymane w karbach. Dla mnichów Monteskjusz żywi pogardę.

* * *

Monteskjusz zbuntował się przeciwko szkole prawa natury, która drogą wywodów logicznych starała się przedstawić stan społeczeństw pierwotnych i wyjaśnić przyczyny, dla których człowiek, fun-

dując organizację państwową, wyrzekł się wolności nieograniczonej. Pogląd na państwo i rząd opiera nie na pojęciach abstrakcyjnych o wolności, równości i prawach przyrodzonych człowieka, lecz na stosunkach konkretnych. Nie apostołował idej absolutnych. Nie komponuje ideału ustrojowego, bada wartości, stworzone przez rzeczywistość. Lot bałamutnych spekulacyj ściąga na niziny owocnego empiryzmu.

Dzieła jego zbyt wiele zaatakowały przesądów i zbyt wiele zdemaskowały niedorzecznych nałogów, żeby nie wywołały protestów. Ściągnął na siebie gromy za teorję wpływów klimatycznych na obyczaje ludzkie i instytucje, przedewszystkiem zaś oburzył kler. Jezuici zarzucali mu spinozysm, sarkali na jego sympatje dla stoików, potępiali zapatrywania na samobójstwo, poligamję i rozwody. Bronili religji katolickiej, t. j. prawdy, której on nie odróżnia od fałszu i traktuje ją narówni ze sprawami policyjnemi.

Zaatakowany reagował na zarzuty, ogłaszając w r. 1750 *Défense de l'Esprit des lois*, w której nie ustąpił na krok od swego światoglądu. Pomimo tej obrony, Sorbona wiele ustępów *Ducha praw* uznała za heretyckie, a rzymska kongregacja indeksu zakwalifikowała dzieło do rzędu ksiąg zakazanych. We Francji sfery konserwatywne poczytywały Monteskjusza za burzyciela ołtarza i tronu.

Lepszego przyjęcia doznał Monteskjusz zagranicą. W samej też Francji zmieniał się względem niego nastrój w miarę wzmagania się sceptycyzmu filozoficznego. Choć pisał już tylko drobiazgi, jak: powiastkę w duchu stoickim *(Lisimaque)* romans *(Arsace et Isménie)* traktat o guście *(Essai sur le goût)*, pod koniec życia towarzyszyło mu powszechne uznanie. Syt sławy umarł w Paryżu w r. 1755.

W końcu wieku XVIII — pisze biograf autora *Ducha praw* [1]), — każdy wykształcony Francuz miał w swej bibljotece dzieła Monteskjusza, Woltera, Russa i Buffona. Gdy z okazji zwołania w r. 1789 Stanów Generalnych, obywatelom francuskim przyszło wypowiedzieć się

[1]) Albert Sorel. Montesquieu. Paryż, 1887.

w sprawie reform państwowych, każdy z nich szukał w księgach swych ulubionych autorów wskazań i argumentów dla propagowania idej, którym pragnął zapewnić zwycięstwo. Najwięcej posiłkowano się pismami: Russa i Monteskjusza. Russo miał więcej uczniów, lecz Monteskjusz obficiej dostarczał cytat. Tamten rozwijał tylko jeden system — własny; ten przedstawiał wszystkie, jakie stworzyła przeszłość. *Duch praw* był pewnego rodzaju *Digestami*, z których wszystkie stronnictwa czerpały materjał w celu uzasadnienia swych uroszczeń. Szlachta domagała się swego uprzywilejowania, dowodząc, zgodnie z zapatrywaniami Monteskjusza, że w ramach rządu monarchicznego ugruntuje wolność polityczną. Stan trzeci wyznawał system podziału władz rządowych, lecz, w przeciwieństwie do szlachty, manifestował ideę równości obywatelskiej. Każdy znajdował w Monteskjuszu to, co mu było potrzebne. Rad jego zasięgały wszystkie narody, poszukujące leków na niedomagania publiczne.

Pomysłami wielkiego pisarza posiłkowali się i reformatorowie polscy.

II.

Jeden z przyjaciół Usbeka w liście, pisanym w r. 1718 z Wenecji, rozwodząc się o różnych państwach współczesnych, ubolewa nad powszechnem wyludnieniem ich i zaznacza, że „La Pologne et la Turquie en Europe n'ont presque plus de peuples" *(List* CXII). Relację tę inny korespondent uzupełnia spostrzeżeniem, że „Polska tak źle korzysta ze swej wolności i z prawa elekcji królów, jakby przez to chciała pocieszyć sąsiadów, którzy stracili jedno i drugie" (CXXXVI).

Takie Monteskjusz w dobie układania *Listów perskich* miał wyobrażenie o Polsce.

W celu zapoznania się z organizacją państw europejskich odbył w r. 1728 wielką podróż: zwiedził, między innemi, Węgry, gdzie badał ustrój feudalny i zasięgał informacyj o stosunkach krajów sąsiednich. Pomimo tego, że przebywał w bliskości granic Rzeczypospolitej i obco-

wał z jej obywatelami, jak np. w r. 1728 w Wiedniu z księciem Czartoryskim, a w r. 1747 bawił u króla Leszczyńskiego w Nancy,—bardzo bałamutne zebrał wiadomości o Polsce. W notatniku swym zapisał, że Zygmunt August zakochał się w Żydówce, Esterce, dla której kazał się malować jako Ahasverus i zamierzał zjudaizować się.

To czego dowiedział się od Węgrów lub wyczytał w relacjach podróżników, spożytkował w *Duchu praw*.

W Polsce dostrzega potworny rozrost znaczenia szlachty, która, złamawszy władzę królewską i poniżywszy mieszczaństwo, stworzyła rodzaj despotyzmu arystokratycznego, powodującego stan ciągłej anarchji, nędzę ludu i ubóstwo kraju. Zdaniem Monteskjusza, każde państwo uprawia jakąś specjalność: Rzymianie oddawali się podbojom, Żydzi kultywowali religję, Rodyjczycy uprawiali żeglugę, Marsylczycy handel — „L'indépendance de chaque particulier est l'objet des lois de Pologne; et ce qui en résulte, l'oppression de tous" *(Livre* XI *chap.* 5). Najgorszą jest arystokracja, która owładnąwszy rządem, resztę narodu trzyma w niewoli. Taką jest szlachta polska, gnębiąca chłopów. (II, 3). Król polski nie pobiera ze swych dochodów nawet 600 tysięcy dukatów, wielkie jednak ma wpływy, albowiem szafuje wszelkiego rodzaju łaskami. W każdej wiosce funkcjonują takie same urzędy, jak w państwie, wszystkie zaś rozdaje król. Wielcy panowie, pomiędzy których państwo jest podzielone, przedstawiają królowi listy kandydatów na urzędy. Jeżeli monarcha w przeciągu piętnastu dni nie wyda decyzji przychylnej, osobistość najbardziej wpływowa traci wszelki kredyt, co powoduje poniżanie się magnatów wobec tych, którzy posiadają względy dworu. Kraj jest wyludniony i ubogi. Znamienną jest w nim nierówność majątków, jednakże „ubóstwo całości nie pozwala tam na taki zbytek, jaki panuje w kraju bogatszym" (VII, 1). „Kilku panów, posiadających całe prowincje, gnębi rolnika, żeby wyprodukować najwięcej zboża, wywieźć je zagranicę i zaopatrzyć się w przedmioty zbytku. Gdyby Polska nie prowadziła handlu, mieszkańcy jej byliby szczęśliwsi. Magnaci, nie mając nic innego prócz zboża, rozdawaliby je do spożycia chłopom; ponieważ zbyt rozległe

dobra byłyby im ciężarem, dzieliliby je pomiędzy włościan. Każdy, mając możność zaopatrywania się w skórę i wełnę z własnego stada, nie wydawałby na stroje; magnaci, zawsze lubiący zbytek, nie mogąc zaspakajać go poza krajem, zachęcaliby ludność ubogą do pracy" (XX, 21) [1])

Jeżeli Monteskjusz niewiele wiedział o Polsce, to, z drugiej strony, rzadki Polak z doby Augusta III słyszał coś o Monteskjuszu. Nieobcy prawdopodobnie był tym z obywateli Rzeczypospolitej, którzy nawiedzali dwór Leszczyńskiego w Lotaryngji lub Paryż. Poznał go w r. 1753 w salonie pani Geoffrin dwudziestoletni Stanisław August Poniatowski i miłą o nim zachował pamięć. „Nie zapomnę nigdy—pisze o nim na schyłku życia [2])—żem słyszał u niej tego sławnego człowieka, śpiewającego ułożoną przez siebie piosenkę do sławnej księżny de la Valière... Trzeba było tak dobrze i poufale znać prezesa Montesquieu, jak go znała pani Geoffrin, żeby w nim przełamać nadzwyczajną prostotę, nieśmiałość i skromność, która go okrywała niby zasłona, a nieraz stawała się powodem pewnego zakłopotania; zdawał się nie wiedzieć zupełnie o uszanowaniu, jakie wzbudzała powszechnie sława dzieł jego".

W dobie pobytu Poniatowskiego w Paryżu „sława dzieł" Monteskjusza nie była w Polsce rozgłośną. Pisma tego myśliciela dochodziły do niej staraniem zorganizowanej przez ks. Józefa Załuskiego „assocyacyi" (mającej na celu sprowadzanie „nowo-wychodzących w cudzych krajach lukubracyj") i zabiegami obrotnego Mitzlera de Kolof. Zasobną bibljotekę pijarów warszawskich zdobiły: pierwsza edycja (1721) *Listów perskich*, wydanie genewskie (1749), *Ducha praw*, zbiorowe amsterdamsko-lipskie (1759) [3]). Nie były jednak popularne. W ówczesnem piśmiennictwie polskiem głuche o nich panuje

---

[1]) Porów. St. Kota: Rzeczpospolita polska w literaturze politycznej Zachodu Kraków, 1919, str. 182—186.

[2]) Pamiętniki St. Augusta Poniatowskiego. Drezno. 1870, str. 110.

[3]) Catalogus librorum bibliothecae Collegii regii varsav. clericorum regularium scholarum piarum renovatus. Warszawa, 1822, str. 242, 243, 433.

milczenie. Nie interesowano się ani osobą filozofa, ani polemiką, jaką wywołał na Zachodzie jego światogląd. Dopiero w kilka lat po śmierci Monteskjusza zapoznają z nim społeczeństwo polskie pijarzy warszawscy.

„Między dobrymi—pisał Konarski w pierwszym tomie *O skutecznym rad sposobie* (1760, str. 51)—wszędzie znajdują się i źli. Między zacnymi synami musi być koniecznie coś i złych ojczyzny wszędzie i na sejmach wyrodków. Śmiechu rzecz godna... ktoby po samych Polakach wyciągał..., aby wszyscy, bez excepcyi żadnej, godnemi i świętemi ojczyzny obywatelami być mieli. Do Platona Rzeczypospolitej, do Mora Utopii, do królestwa Wolterowego Eldorado, do Troglodytów Rzeczypospolitej, od mądrego Montesquieu w Perskich opisanej listach..., tak świątobliwe odeślijmy... kongresy i sejmy"...

Autora dzieła, które ośmieszyło papieża i sponiewierało mnichów, o chrześcijanizmie zaś rozwodzi się z ironją, nazywa „mądrym"—w traktacie politycznym, przeznaczonym dla szerokiego koła czytelników, mającym na widoku zwalczanie przesądów powszechności szlacheckej. Wyniesienia Monteskjusza nad Platona, Morusa i Woltera dokonał prawdopodobnie w tym celu, żeby wyposażyć szczególną powagą argumenty, na jakie powołuje się w dalszym ciągu swego traktatu, zaczerpnięte z innego dzieła tegoż „mądrego" autora—z *Uwag nad przyczynami wielkości i upadku Rzymian.*

Kilkanaście razy cytuje rzeczone dzieło, przytaczając z niego ustępy w przekładzie na język łaciński. Rozwodzi się o związku przyczynowym zdarzeń i podaje „przydłuższe wielkiego tego wieku — polityka... refleksje o upadku rzymskiej rzeczypospolitej" (I, str. 164—167). Takie zagadnienia, jak: „Co jest i jak poznać anarchję i skąd pochodzi" (II, str. 4—5). „Odmiana rzeczypospolitej w anarchję i absolutyzm" (II, str. 167 — 176), skutki samolubnej polityki możnowładczej (II, str. 221) rozwiązuje na podstawie wywodów Monteskjusza, wysnutych z badania stosunków rzymskich.

Monteskjusz, przedstawiając w swem dziele proces organizowania się, rozwoju i rozkwitu, a następnie ruiny wielkiego państwa, miał na

widoku osiągniętemi tą drogą wskazaniami goić rany swej ojczyzny, dręczonej despotyzmem monarchizmu i nachylającej się do najstraszniejszej formy upadku,—do anarchji. Wskazania jego pod adresem Francji dały się zastosować do analogicznych stosunków wszystkich narodów i państw. Sens wychowawczo-polityczny dzieła Monteskjusza Konarski umiejętnie spożytkował w swym traktacie, poświęconym ratunkowi zanarchizowanej Polski. Nie dość na tem: czynnik wychowawczo-polityczny, jakim były *Uwagi nad przyczynami wielkości i upadku Rzymian*, wprowadził do dysput młodzieży szkolnej i do rozważań powszechności.

W Kollegium Nobilium warszawskiem pijarzy zaprowadzili tak zwane „rozmowy", odprawiane przez elewów w języku polskim publicznie. Były to wykonane pod okiem profesorów wypracowania uczniów, wyrażające sposób ich myślenia, a właściwie ducha, panującego w Kollegium. W r. 1757 uczniowie filozofji czytali „o uszczęśliwieniu własnej ojczyzny", uczniowie retoryki „o pierwszym edukacji celu"; w r. 1758 pierwsi „o boskich przymiotach przeciwko deistom", drudzy „o uszczęśliwieniu człowieka w życiu"; w latach następnych „o poprawie obyczajów polskich, prawa ojczystego tyczących się", o powinnościach każdego człowieka" i t. p. Wypracowania te drukowano najprzód osobno, następnie ogłoszono zbiór wszystkich p. t. *Rozmowy w ciekawych y potrzebnych, w filozoficznych y politycznych materyach, w Collegium Nobilium Warszawskiem Scholarum Piarum miane* (Warszawa, t. I, r. 1760, t. II—1761, t. III—1762). W zapatrywaniach na cele wychowania i na zadania różnych gałęzi nauk konwiktorzy dawali folgę zabarwieniu teologicznemu. W rozmowie „o boskich przymiotch" złorzeczyli ateuszom, do których obok Vanini'ego, Spinozy, Bayle'go, Łyszczyńskiego, Hobbesa, Montaigne'a, d'Argens'a, Woltera zaliczali też autora *Listów perskich* i *Ducha praw*, którego przecież twórca Kolegjum nazwie „mądrym", „wielkim tego wieku politykiem". Pomimo pomstowania na Monteskjusza w dyskusji „o boskich przymiotach" z r. 1758, tom III *Rozmów* (1762, str. 103—354) objął *Uwagi nad przyczynami wielkości y upadku Rzeczypospolitey Rzymskiey*, z dodat-

kiem na końcu przekładu ody Horacjusza: *Altera iam teritur bellis civilibus aetas!* O upadku Rzeczypospolitej Rzymskiej z niezgody obywatelów oneyże. O autorze, a nawet o francuskiem pochodzeniu dzieła zamilczano. Jednocześnie jednak ukazały się też *Uwagi* „z francuskiego na polski język przetłumaczone" w osobnem odbiciu (w druk. JKM. y Rzplitey u XX. Scholarum Piarum. 1762, 8°, stron 261), z dedykacją księciu Adamowi Czartoryskiemu, generałowi ziem podolskich, skreśloną przez ks. Antoniego Wiśniewskiego, profesora Kolegjum Nobilium. W dedykacji tej Wiśniewski zawiadamia, że dzieło to, „jako nieskończonej godne pochwały", przetłumaczone i wydane zostało z rozkazu księcia [1]). „Bóg by dał tylko! ażeby rozsądne onegoż czytanie ten w obywatelach, mianowicie Rzeczypospolitej naszej, sprawiło skutek, jaki za cel miał autor jego, sławny czasów naszych statysta, Montesquieu, i jakiego Wasza Xca Mość Dobr. z wrodzonego ku ojczyźnie swej przywiązania usilnie życzysz. Niechby tylko z nas każdy, pożytecznie małe to czytając dzieło, na stan niniejszy i potrzeby własnej reflektował się ojczyzny i temu, co ją nieszczęśliwie gubi, niechby szczerym i skutecznym podług sił swoich zabiegał umysłem". Wiśniewski upatruje analogję stanu państwa polskiego z rzymskiem: „jak podobnymi powstały sposobami, tak z jednakowych tamto upadło, a to upada przyczyn".

Doskonały przekład *Uwag* nie doczekał się nowej edycji. Tylko wydawany przez księgarza Posera *Zbiór różnego rodzaju wiadomości* (1770) pomieścił dwa rozdziały tego dzieła, niewymieniwszy ich autora: „Uwaga nad sposobem wojowania Rzymian" i „O sposobach, któ-

---

[1]) Bielski w dziele o Pijarach *(Vita et scripta Piar.* Warszawa, 1812, str. 117) pisze, że to Glicery Józef Baxter wydał librum de Montesquieu: Discussio causarum magnitudinis et interitus Reip. Romanae ex gallico patrio sermoni redditum, forma 8-va, Varsaviae, 1753. Traductionem hanc vulgavit sub nomine amici sui Antonii Wiśniewski, cujus hortatu illam susceperat, sive inchoatam finiverat. Estreicher w swej *Bibliografji* (t. IX), na podstawie mylnie podanej przez Bielskiego daty, pod r. 1753 umieścił Baxtera jako autora *Rozprawy o rozroście Rzplitej Rzymskiej.*

rych używali Rzymianie na podbicie wszystkich narodów" (Nr. 24, 25 i 26 z m. czerwca).

* * *

W roku 1777 ukazał się w tłumaczeniu polskiem *Duch czyli treść praw* [1]).

Czytelników, nieznających języka francuskiego, o dziele tem informował Ignacy Krasicki, streszczając je w *Monitorze* z roku 1768 (Nr. Nr. 53—79). „Jako (tłumaczy się biskup z podjęcia tej pracy) rzecz nader potrzebna jest każdemu z ludzi wiedzieć powszechne i szczególne obowiązki swoje, tak osobliwszym sposobem w swobodnych narodach, gdzie w obywatelach prawodawstwo przebywa, wiadomość prawa niezbitą i konieczną jest powinnością. Przez tę wiadomość nietylko rozumieć się ma pamięć wyroków ustanowionych, które są w używaniu, ale źródła, z których prawodawstwo wypływa, środki, któremi się stwierdza, sposoby, któremi przychodzi do egzekucyi. To wszystko gdy w księdze swojej, której tytuł: *Duch praw*, zamknął i wyraził dostatecznie autor francuski Montesquieu, za rzecz potrzebną osądziłem niektóre jego maksymy i myśli zamknąć w *Monitorze* dla tej jedynie przyczyny, iż tym sposobem łatwiej, a nie bez pożytku do wiadomości powszechnej dojdą" [2]).

Streszczenie objektywne, lecz nieobejmujące ogromu materjału, a przytem pomijające te partje dzieła, które dotyczyły kwestyj drażliwych, związanych z zagadnieniami hierarchji kościelnej i religji, nie mogło zadośćczynić potrzebie i dla tego pożądany był przekład całości.

---

[1]) Albo o stosowności, którą powinny mieć prawa z ustawą rządu każdego, obyczajami, położeniem kraju, religją, handlem etc. Z przydaniem docierania praw rzymskich względem sukcesji, praw francuskich y praw dawnych. Lipsk i Drezno, 1777. 8°; t. I, str. 550, t. II, str. 612.

[2]) Streszczenie podano bezimiennie. O autorstwie Krasickiego informuje umieszczony w przechowanym w bibljotece ord. hr. Krasińskich numerze 79 *Monitora* z r. 1768 dopisek Minasowicza.

Dzieło, ozdobione portretem autora, nakładem księgarza warszawskiego Grölla, wydrukowane zostało zagranicą. Przekładu dokonano z zachęty Stanisława Augusta, który Monteskjusza adorował i wizerunek jego umieścił w swym gabinecie obok Woltera i Russa.

Z powodu ukazania się przekładu tomu pierwszego, w *Gazecie Warszawskiej* z 20 sierpnia r. 1777 umieszczono entuzjastyczne dla autora „doniesienie". „Duch obywatelski, miłość dobra powszechnego, chęć widzenia uszczęśliwionymi narody, te mu pracę dwudziestoletnią zadały, która była i będzie pamiątką i podziwieniem Europy. Najwięksi królowie, najsławniejsi i biegli w polityce mężowie nie wstydzili się w tem dziele, po kilka razy czytając, czerpać wiadomości głębokie i przyznali, że ich w niem dociekli i nabyli".

Wartości dzieła nie odpowiadały zalety tłumaczenia. J. J. Boelcke w uzupełnieniach *Nowego dykcyonarza historycznego*, którego przekład zaczął wychodzić w r. 1783, pisał o tłumaczu *Ducha praw:* „szkoda wielka, że nie dał sobie tyle czasu i pracy, aby mógł był wniść dobrze w myśl oryginału, tę pojąć i oddać wiernie w swoim języku. Tłumaczenie to byłoby arcypiękne, gdyby było dokładniejsze i jaśniejsze". Bezimienny taką w tym przedmiocie wyraził opinję: Gdyby Monteskjusz", ten nieśmiertelny człowiek, którego świat cały zaszczyca nazwiskem prawodawcy narodów, a serca niewinne i tkliwe Anakreonem swym zowią, księgi swoje, u nas przełożone, zobaczył i mógł w wytłumaczonej praw treści przyznać się dzieła tego autorem, nicby go pewnie nie zdołało pocieszyć, prócz nadziei poprawy" [1]). Staszic zgorszony przekładem Czarnka, powziął myśl, żeby tłumaczenia z języków obcych kwalifikowała do druku Komisja Edukacyjna: „Tym sposobem *l'Esprit de lois*, książka trudna do pojęcia w języku francuskim, nie będzie trudniejszą do zrozumienia w polskim" [2]).

W r. 1778 księgarnia Grölla drukuje w Lipsku i Dreznie: *Dzieła pana de Montesquieu, tom III, zawierający w sobie: jego Pamiętnik, Miniaturę, Obronę księgi Ducha praw, Listy perskie, Uwagi nad przy-*

---

[1]) Trzy pisma w różnych materyach napisane. Dufour, 1784.

[2]) Przedmowa do przekładu *Epok natury* Buffona. Warszawa, 1786.

czynami upadku Rzymian. Część I rzeczonego tomu ma napis: *Pamiętnik o panu de Montesquieu z Miniaturą, czyli rozłożeniem na części dzieła Ducha praw, tudzież Listy perskie, w których ciekawe wyobrażenie perskich obyczajów y europejskich wydane,* (z godłem *Humanitati gratitudo)* objęła zaś (II, stron. 136) tylko *Pamiętnik, Miniaturę* i *Obronę Ducha praw* z dodatkiem mapy Europy Roberta de Vaugondy. Dalszy ciąg tomu III nie ukazał się. Zato inny księgarz warszawski, Dufour, ogłasza *Listy perskie P. de Montesquieu, przetłumaczone z francuskiego.* W Dreznie, 1768, 8°, str. 213. *Konstytucya Listów perskich P. de Montesquieu, przetłumaczona z francuskiego.* Część II, w Dreznie, 1778, 8°, str. 329. Tłumaczem niewymienionym był Kajetan Węgierski. Tekst oryginału oddany wiernie; drwiące z papieża listy: 24 i 29 opatrzone przypiskiem: „Czytając to, wierny chrześcijanin gorszyć się nie powinien. Gdyż pamiętać należy, że listy te nieoświecony światłem wiary św., ale w bałwochwalstwie zanurzony Pers pisze".

Druga edycja świetnego tłumaczenia *Listów* ukazała się w Dreznie w r. 1785 [1]).

W ostatniej ćwierci wieku XVIII nazwisko Monteskjusza staje się w Polsce popularne. Oprócz dzieł zasadniczych, wychodzą w tłumaczeniu pisma pomniejsze. W r. 1776 we Lwowie *Kościół Knidejski.* W 1778 u Dufoura tenże utwór p. t. *Świątynia Wenery w Knidos,* za przykładem wybitnego poety francuskiego Karola Piotra Colardeau odtworzony wierszem przez Józefa Szymanowskiego, Krasicki w rozprawie: *O rymotwórstwie i rymotwórcach* zamieścił początek pieśni pierwszej pracy Szymanowskiego, sam zaś przetłumaczył powiastkę p. t. *Lyzymach* [2]). Albertandi w *Zabawach przyjemnych i pożytecz-*

[1]) Boelcke informuje błędnie, pisząc *(Nowy dykcyonarz historyczny):* „*Listów perskich* jest dwojakie tłumaczenie, jedno druk. u Grölla r. 1777 in 8-vo, drugie znajdujące się u Dufoura r. 1777 in 8-vo. Że się to ostatnie lepiej uczonej powszechności podobało, zaświadcza prędkie rozebranie pierwszej edycyj i wydanie drugiej r. 1785".

[2]) Inny przekład *Lizymacha* wyszedł w zbiorku p. t. *Trzy pisma w różnych materyach napisane y bardzo pięknie na oyczysty język wyłożone przez tych wszystkich, którzy się do nich przyznać zechcą.* Warszawa, Dufour, 1784, 16-a stron. 34.

nych (z r. 1777, t. II, część 1, str. 281, 298) ogłasza *Rozmowę między Syllą i Eukratesem.*

Niemal wszystkie ważniejsze dzieła Monteskjusza wyszły po polsku.

* * *

Sfery klerykalne poczytywały Monteskjusza za herezyarchę. Oskarżania swe rozpowszechniały głównie w przekładach broszur polemicznych francuskich, zbogaconych przypisami tłumaczów. Jedna z nich p. t. *Wszyscy błądzą*[1]), do ksiąg, które „śmielsi i zuchwalsi ogłaszali i dotychczas ogłaszają, z błędu jansenistów uczyniwszy krok popędliwy do jawnej niezbożności", zalicza *Ducha praw.* „Nauczył nas w swojej mądrej księdze (wyrzeka zgorszony autor broszury), że sama tylko różność kraju i powietrza sprawuje po wielkiej części w ludziach albo cnoty albo występki" (str. 2, 35, 102). „Te księgi (ostrzega tłumacz, omawiając *Listy perskie* i *Ducha praw)* są bardzo szkodliwe wierze, obyczajom i zakazane tak, że niekażdy spowiednik ma moc rozgrzeszyć czytającego je. Zdanie tego pisarza jest wzięte z dawnych pogańskich filozofów". Inna broszura: *Filozofka czyli rozmowa damy z filozofami*[2]) zapytuje autora *Ducha praw:* „Dla czego Wc. Pan początku praw kładziesz raczej potrzeby uczynienia społeczności, niżeli rozporządzenie wewnętrzne od Boga, który wymaga od ludzi, aby Go czcili i nadał sam prawa mądrości i sprawiedliwości? Dla czego różność obyczajów przypisujesz różności klimatów czyli stref? Dla czego przenosisz rząd republikański nad monarchiczny... Dla czego, pisząc

---

[1]) Czyli sprawa z obydwóch stron niesłuszna albo sąd obojętny jedney damy filozofki w teraźnieyszych okolicznościach jezuitów francuskich roku 1762 wydany, a z francuskiego przetłumaczony, w polskim języku do druku podany od N. P. roku 1766. Gdańsk. Bartels. 8-ka, str. 106. Inne wydanie (8-ka, str. 119 w tytule zam. „jedney" ma „jednyi", zam. N. P. ma N. N. Autor Abrassevin.

[2]) Kraków, u Grebla, bez r. (1784), tłumaczyła z franc. M. A. P.

o duchowieństwie, błędy i występki szczególnych nazywasz całego duchowieństwa występkami?" [1]).

Obszerniej charakteryzują Monteskjusza *Historyczno-krytyczne wiadomości o życiu i pismach trzydziestu i trzech filozofów naszego wieku* [2]).

„W r. 1721 zjednał sobie sławę... przez swe *Listy perskie*. Dzieło to dziwnie zaleca wynalazek, dowcip i styl gładki,... ale oraz autora religię w podejrzenie podaje. W stroju perskim i w guście wschodnim szydzi z ewangielji. Tajemnice cudów i chrześcijaństwo z mahometanizmem równa. Pierwszy on był, który zuchwałym wyśmiewaczom religji drogę utorował... W r. 1748 wydał sławne dzieło: *Duch czyli treść praw*. Powab wielorzecznego czytania, przyjemność nowych myśli, śmiałość niektórych przypisków, osobliwość ustaw cudzoziemskich, z przyłudami stylu złączone, znajdują wielu filozofów, wolność lubiących, którzy to dzieło nieporównanem być sądzą. Atoli ludzie, gorliwość o moralność mający, doświadczywszy zdań tego prawodawcy o religji, mają przyczyny uskarżania się na niego. Odkryli oni, że Montesquieu w swym *Duchu praw* obyczaje, ustawy krajowe i samą religję z ziemi ruguje. Według jego ułożenia w cywilnym i politycznym porządku wszystkie religje są równe, ich fałszywość i prawdziwość obojętne. Różnica narodów wypływa z położenia cząstek ziemi i umiarkowania powietrza, pod którem mieszkają; grunta ich moralnej nauki zawisły od żywiołów, machinę ich składających; rodzaje ich występków i cnót sto-

---

[1]) Monteskjusz broni się. „Wiem o tem, że owe opiłki literatury, trociny ludzi uczonych, chciały i usiłowały mnie obwinić, za bezbożne zdania moje poczytać, lecz kruka krakanie nie weźmie prymu słowikowi. W tem wszystkiem, com widział, com czytał, com pisał, pragnąłem i szukałem dobra ludzkości; dozwalam, żeby na moje talenta nacierano, ale nie na poczciwość mojego serca". W rezultacie okazuje się, że autor *Listów perskich* jest rzetelnie wierzącym w objawienie, w cuda i w życie przyszłe.

[2]) Opisane i tłumaczone z niem. przez J. P. (Jacka Przybylskiego), akademika krak. Kraków, 1785. Dzieło to przez naklejenie nowej karty tytułowej wyszło p. t. *Życie i zdania sławnych wieku XVIII pisarzów w krótkości zebrane, z franc. przełożone*. Wilno, 1794.

sują się do obszerności strefy niebieskiej, państwa ich opasającej; człowiek ma tylko podobieństwo zwierząt, którego natura nie przewyższa materjalnego i mechanicznego instynktu... Pan de Montesquieu trzyma, iż *nigdy żadnej nie było religii, którejby nauki godniejsze były człowieka i skuteczniejsze do ukształtowania poczciwych ludzi, jak sekta stoików... Ona sama dobrych obywatelów, wielkich bohaterów, wielkich cesarzów tworzyć potrafiła....* Językiem nowo-modnej filozofii bałwochwalcę Juljana nad wszystkich przenosi monarchów, którzy kiedykolwiek panowali... Inkwizycyę portugalską z prześladowaniem Dyoklecyana, wstrzemięźliwość chrześcijańską z bezżennością pogańskich filozofów, mnichów katolickich z niewiernymi pokutnikami w Indyach i z derwiszami—porównywa... Z tem wszystkiem znajdują się w dziełach pana de Montesquieu ułomki bardzo przyjazne religii, jak między innemi owa myśl, że *chrześcijańska religia, która tylko przyszłe uszczęśliwienie za cel mieć zdaje się, sprawuje nasze uszczęśliwienie w tem życiu* i można się domyślać z tych wstecznościi, które się w wnioskach jego postrzegają, że obłędy jego raczej z nieuwagi, niż z postanowienia poszły i on prawdziwie nie zmierzał do wzgardy tych świętości, które najrozumniejsi ludzie wielbili" (str.. 317 — 324).

W korzystniejszem oświetleniu przedstawia Monteskjusza *Nowy dykcyonarz historyczny* Chaudon'a, przetłumaczony i uzupełniony przez J. I. Boelcke'go (1785). „Ta książka—pisze autor o *Listach perskich*—pod postacią lekkości ogłaszała Francji i Europie autora wyższego nad swoje dzieła. Pers bowiem wyraża satyrę wytworną i dobitną przywar, przewrotności, zwyczajów śmiesznych, przesądów i dziwactw w upodobaniach francuskich. Jest to obraz najwyższy i najprawdziwszy"... Unosi się nad *Duchem praw*. „Nasz wiek nie wydał żadnego dzieła, gdzieby było więcej, jak w tem, wyobrażeń głębokich i myśli nowych... Styl, niebywszy wszędzie dokładny, jest mocny, obrazy zadziwiające, żarty rozumne i dowcipne; czynności mało wiadome, ciekawe i miłe... Nazwać można to dzieło *Księgą praw narodowych*, a jego autora *prawodawcą narodu ludzkiego*. Poznać się daje, że pochodzi z umysłu wolnego i serca pełnego tej pieczołowitości powszechnej,

która ogarnia wszystkich ludzi. Dla tej to czułości przepuszczono panu de Montesquieu, że wszystko do jednego założenia ściągał w takiej materyi, gdzie należało rozumować bez domyślania się rzeczy; że wiele nadał wpływania klimatom kraju i fizycznym przyczynom, pominąwszy moralne... Gniewała się powszechność, widząc w tem cennem dziele... nauki deizmu i niedowiarstwa... Ale jeżeli nie czyni zadość zawsze gramatykom, daje przecież do myślenia filozofom... Nikt nad niego lepiej nie myślał o przyrodzeniu, zdaniach zasadnych, obyczajach, klimatach, rozciągłości, mocy i charakterze szczególnym państw, o prawach dobrych lub złych, o skutkach kar i nagród, o religii, wychowaniu i handlu"...

Miał więc Monteskjusz w Polsce obok nieprzychylnych i dobre rekomendacje, lubo z pewnemi zastrzeżeniami. Miał je i bez zastrzeżeń, czerpane zarówno ze źródeł cudzoziemskich, jak z natchnień polskich.

Ksiądz Zacharyaszewicz, kanonik gnieźnieński, przetłumaczył z francuskiego traktacik [1]), przedstawiający filozofję stoicką w oświetleniu Monteskjusza *(De l'Esprit des lois, livre XXIV, chap. 10).* „Jeden z najwyborniejszych dowcipów tegowiecznych, który po filozofsku starał się dociekać prawdziwego ducha sekt starożytnych... wypisał pochwały stoickiej sekty w szczególności, których nie można czytać bez przejęcia po części tego uszanowania, jakie piórem piszącego rządziło.... Ta szkoła, której naukę z tak jawnem jej pożytków okazaniem wychwalił Montesquieu, była celem, owszem ofiarą najczarniejszych potwarzy" (str. 48, 57).

Wyznawca haseł wieku oświeconego, bezimienny autor broszury: *Nauki rządzą światem* (Warszawa, 1792, 16-a, str. 48) pisze o Monteskjuszu: „Zrodzony z tą niespracowaną dzielnością umysłu, która zgłębia do gruntu objekta, przed oczyma naszemi będące, w krótkich słowach treść mnóstwa wyobrażeń zawierając, pisał tak gruntownie

---

[1]) Krótki zbiór starożytnych moralistów z franc. na polski język przełożony. Łowicz, 1784.

o prawach, jak Tacyt o ludziach. Myśl jego obszerna, wyraz ich jest ścisły. Duch rozmyślania, który go tak widocznie od innych różni, wszędzie się w pismach jego pokazuje, nawet w owem przyjemnem dziele, w którem maluje obyczaje nasze z taką subtelnością dowcipną, a obyczaje wschodnie z taką dobitnością. Jest on często nad pojęcie pospolitego czytelnika, ale oświeconego jakąż nie nasyca dzielnością? Pisma jego, od filozofów ukochane, u nich tylko największy szacunek mają, bo zachowują względną ostrożność dla ludzi, których się poznać nauczył; nigdy prawdy w całej mocy, tak jak ją pojął, nie okazał, ale ją chciał ukryć tak przed słabymi umysłami, aby ich widokiem zrażone nie zostały, jak przed złośliwymi, aby je prześladować nie odważyły się".... Zestawia Monteskjusza z Wolterem i twierdzi, że „te dwa genjusze, tak różne od siebie, w jednym tylko zbliżyły się punkcie, to jest w owem niespracowanem walczeniu z przesądami, zabobonnością, fanatyzmem i tyranją. Ścigają oni wszędzie tych nieprzyjaciół ludzkości i nauczają, jak ich ścigać należy. Ci to dwa pisarze... otworzyli drogę temu duchowi filozoficznemu, który, różniąc wiek nasz od inszych, niemały mu zaszczyt z tej miary przynosi. Ich to przykładem i naukami pisarze teraźniejsi przedsięwzięli oświecać ludzi, których przedtem bardzo często zabawiać tylko starali się"...

O roli, jaką Monteskjusz odegrał w ruchu umysłowym Polski wieku XVIII, wymownie świadczą ślady jego wpływu na publicystykę ówczesną i na poczynania w dziedzinie ustawodawczej.

III.

Te partje publicystyki polskiej z ostatniej ćwierci wieku XVIII, które atakowały religję i hierarchję kościelną, są jakby kopją omawiających ten sam temat listów Usbeka i Rica, opatrzonych zjadliwemi przypiskami Woltera.

„Pierwszy on był,—pisano o Monteskjuszu,—który zuchwałym wyśmiewaczom religii drogę utorował". „Zjawienie się *Listów perskich*,—dowodził w uzupełnieniach *Nowego dykcyonarza historyczne-*

go Chaudona (t. VIII z r. 1787, str. 246) Wincenty Roch Karczewski,— jest pierwszą epoką owego wylewu pism, które się pokazały w następnych czasach przeciwko chrześcijaństwu". Wolter wzmocnił nurt potoku, zalewającego świat wierzeń.

Niewątpliwie, że filozofowie, których w krajach Rzeczypospolitej czytano w oryginale i w tłumaczeniu, dokonali wielkich w dziedzinie religijnej spustoszeń, chociaż niepodobna wykazać stopnia wpływu każdego z nich na myśl polską. Z drugiej strony nie należy przeceniać tychże wpływów w procesie zwalczania hierarchji kościelnej. Społeczeństwo polskie zawsze, niezależnie od oddziaływań obcych, buntowało się przeciwko klerowi, nawet w okresie panowania reakcji katolickiej. Szlachcic, szczerze wierzący, nie liczył się z charakterem stanu kapłańskiego w sporach o dziesięcinę. Łożąc na ufundowanie klasztoru, żywił dla mnichów uczucia Monteskjusza i Woltera. Publicystyka polska wieku ośmnastego, zajmując postawę anti-kościelną, nie miała potrzeby posiłkować się w tym względzie argumentami herezyarchów cudzoziemskich [1]). Pomstowała na kler, taki sam pod względem moralnym w Polsce, jak na Zachodzie, i takie same w umyśle polskim budzący refleksje, jak w podróżnikach perskich.

Indywidualność Monteskjusza występuje wyraźniej w publicystyce, rozwiązującej zagadnienia natury prawno-społecznej.

Z zachęty Stanisława Augusta, sześciu uczestników obiadów czwartkowych przedsięwzięło wydawanie tygodnika, mającego okazać „stan polityczny, cywilny i zakonny państw starożytnych". Zamierzyli oni przedstawić najprzód zwierzchność krajową, następnie układ społeczny i stosunki religijne w Egipcie, Grecji i Rzymie. „Mamy ufność, — głosili w prospekcie, — że będziesz miał, przezacny narodzie

[1]) Cytaty *Listów perskich* dotyczą spraw, niemających związku z zagadnieniami religijno-kościelnemi. *Wiadomości literackie* (wileńskie) z 1 stycznia r. 1762 powołują się na list CVIII w materji zaludnienia różnych krajów. J. K. S., autor *Listu odpowiedniego, pisanego do przyjaciela względem ustawy rządowey na dniu 3 maja r. 1791 uchwaloney.* (Warszawa, 1782, str. 32), przytacza z listu CIX dowcip, że im liczniejsze jest zgromadzenie mędrców, tem mniej w niem rozumu.

w pracy przedsięwziętej zbiór takowych wiadomości, które ci sprawy dawnych wieków i państw odmianę na uwagę namykając, nauczyć mogą, czego się w rządzie politycznym wystrzegać, o co należy się starać i ubiegać. Przyczyny upadku lub powetowania i wzrostu mocy politycznej same z uważnego czytania jaśnie dadzą się poznać i dopomódz mogą do pomnożenia dobra pospolitego i wolnego rządu ocalenia".

Współpracownicy, podzieliwszy pomiędzy siebie materjał, rozprawy swe rozstrząsali wspólnie, następnie odczytywali je na obiadach czwartkowych i oddawali pod prasę. Powstało w ten sposób dzieło zbiorowe p. t. *Historya polityczna państw starożytnych od pewnego towarzystwa napisana* (Warszawa, 1772, 4-o, kart nb. 7, str. 399), zaopatrzone w godło: *Pulchrior e variis*, dedykowane królowi. Po dedykacji i przedmowie następuje „Wstęp do pisma tygodniowego o stanach politycznym, cywilnym i duchownym państw starożytnych, t. j. o zwierzchności krajowej w powszechności" (str. 1—144), podznaczony literami *K. W.* Księga pierwsza, traktująca o zwierzchności krajowej w szczególności, obejmuje: Egipt, Grecję pod Amfiktyonami, Sycyon, Argolidę, Myceny, Arkadję, Ateny i Teby.

Rozdziały, przedstawiające Egipt i Grecję, apoteozują rząd silny i mieszczą pełno aluzyj do ówczesnego stanu Polski. „Z ciałem moralnem, jakiem jest naród każdy,—pisze *W. P.* (Walerjan Piwnicki) w traktacie o Egipcie,—to samo się dzieje, co i z ciałem fizycznem: póki związek pewny, który części jego pospołu klei, trwa, póty i ciało w swojej czerstwości zostaje; jak prędko związek ten słabieje, tak i ciało słabieć, a nakoniec i rozsypać się musi... Nigdy moc obca nie obali narodu, kiedy mu wewnętrzny nierząd sił nie odejmie. Zadana ciału czerstwemu najgłębsza rana ból wprawdzie sprawi, ale się prędko uleczy; wewnętrznie zbolałemu jedno zadarcie szpilką raz śmiertelny przynosi". „Prawda jest nieomylna, — dowodził autor rozprawy o Atenach, *J. S.* (Józef Szymanowski-,—że upadek wolnych narodów jest niechybnym skutkiem niepostrzeżonej w początkach ustanowionego rządu wady, która z czasem coraz jest widoczniejszą i coraz

smutniejsze ciągnie za sobą konsekwencye... Na tem tedy zależy biegłość rządowej zwierzchności, na tym punkcie zasadzać się powinna gorliwość obywatelska, żeby dociec i wykorzenić to szkodliwe nasiono, którego upadek kraju fatalnym bywa płodem".

Refleksje te są parafrazą myśli, zdobiących karty *Ducha praw* i *Uwag nad przyczynami wielkości i upadku Rzymian.*

To, co powiedziano o konstrukcji ciała moralnego, zwanego narodem, odpowiada zapatrywaniom *Ducha praw* na związek organiczny czynników, wzajemnie oddziaływających na siebie, kierujących działaniami człowieka *(Livre* I, *chap.* 1). Zadraśnięcie szpilką jest tą przyczyną szczególną *(accidents)*, powodującą katastrofę, jaką w rozdziale ośmnastym *Uwag* odgrywa jedna przegrana bitwa. „Szkodliwe nasiono, którego upadek kraju fatalnym bywa płodem", to nic innego, jak omawiana w rzeczonym rozdziale *Uwag* przyczyna ogólna *(l'allure principale)*, pociągająca za sobą konsekwencję klęsk.

Naogół autorowie traktatów propagowali ideę monarchiczną, której i Monteskjusz był rzecznikiem.

Wybitniej pomysły *Ducha praw* ukazują się we wstępie do *Historyi polityczney państw starożytnych*, traktującym „o zwierzchności krajowej w powszechności".

Autor tego wstępu, Karol Wyrwicz, rektor kolegjum jezuickiego w Warszawie, parę lat przedtem, w r. 1770, wydał *Geografię powszechną czasów teraźniejszych*, w której pomieścił rozprawkę p. t. „O zwierzchności krajowej" (str. 631—666). „Środkiem do utrzymania rządu jedynowładnego,—powtarza za Monteskjuszem,—jest honor poddanych, a cnota w królu. Honor... dobre w państwach monarchicznych sprawuje skutki i, gdy się złączy z praw krajowych zachowaniem do zacnych dzieł prowadzi, miejsce zastępuje cnoty i rządu wypełnia zamierzenia" (str. 643). „Prawa gruntowe samowładnego rządu są, aby osoba panująca sama jedna rządziła państwem według swej woli upodobania; aby miłość poddanych, a nie bojaźń i okrucieństwo tron utwierdzały" (str. 650)... „Rząd demokratyczny albo gminowładny... zdaniem dawnych polityków,... jest do przyrodzonej wolności i słusz-

ności najbliższy i na tym zasadza się wyroku, że gdzie idzie o dobro wszystkich, tam swe starania mają łożyć wszyscy" (str. 650)... „Honor monarchii jest duchem ożywionym, a cnotą arystokracyi i demokracyi. Miłość ojczyzny i praw ojczystych jest to cnota, tak potrzebna rządowi gminnemu, jak dusza do żywienia ciała ludzkiego" (str. 655)...

„Politycy greccy, żyjący pod rządem gminnym, trwałość rzeczypospolitych na samej zakładali cnocie; teraźniejsi onych całość i moc przypisują manufakturom, handlom, intratom, podatkom, bogactwom, a nawet samym zbytkom. Mylą się zaiste! czasy i rzeczy przypadłości odmieniają się, istota taż sama trwa zawsze: sama cnota będzie twierdzą wolności" (str. 656).

Les politiques grecs qui vivoient dans le gouvernement populaire, ne reconnoissoient d'autre force qui pût le soutenir que celle de la vertu. Ceux d'aujourd'hui ne nous parlent que de manufactures, de commerce, de finances, de richesses, et de luxe même. *(De l'esprit des lois,* livre III, chap. 3).[1]).

„Niech się wolne narody, które się przeciwko mocnym obroniwszy sąsiadom chwałą męstwa i mądrym rządem wsławiły, potym do słabości niewoli przyszły, przejrzą w swych obyczajach, w nich znajdują przyczynę swej odmiany" (str. 657). Zgodnie z Monteskjuszem *(Livre* VIII, chap. 16) twierdzi, że rząd demokratyczny „ani wielkim państwom może być właściwym, ani od wewnętrznego zamieszania wolnym" (str. 650).

Tegoż autora wstęp do *Historji politycznej państw starożytnych* obejmuje teorje biblijne i fantazje Russa, lecz głównie dosłowne tłumaczenie najważniejszych partyj *Ducha praw.*

Str. 112 — 116. „Nie masz podobno słowa, któreby tak rozmaite i od siebie różne znaczyło rzeczy i tak wielorakim umysły ludzkie zaprzątało rozumieniem, nad to słowo *wolność.* Niektórzy wolności swej moc zakła-

Livre XI, chap. 2. Il n'y a point de mot qui ait reçu plus de différentes significations et qui ait frappé les esprits de tant de manières que celui de *liberté.* Les uns l'ont pris pour la facilité de déposer celui à qui ils

[1]) Cytuję z ośmiotomowej edycji bazylejskiej z roku 1799. *(Oeuvres complètes).*

dali na złożeniu z urzędu tego, któremu rządy, żadnym warunkiem nieograniczone poruczyli... Inni swobody narodowe na wolnym gruntowali obieraniu tych, którym obowiązywali się według prawa pełnić posłuszeństwo... Podobało się niektórym treść wolności zakładać na wolnym uzbrojeniu się i gwałtów czynieniu... Inni też samą wolność tym tylko przyznawali narodom, które sobie pana z rodowitych obierały ziomków, albo własnymi bez przymusu i gwałtu stanowionemi rządziły się prawami, albo pod obcego narodu nie zostawały panowaniem. Niektórzy pewnemu ją przysądzali politycznych rządów kształtowi, wszystkie inne onych podziały z tego wyłączywszy zaszczytu. Obywatele rzeczypospolitych tak gminowładnych, jako możno-rządnych jedynie u siebie wolność przawdziwą znajdują; pod rządem zaś jedynowładnym, prawami gruntowemi przeciwko samowładności ubezpieczonym, żyjący przeciwnie utrzymują, że nie masz porządniejszej i szczęśliwszej wolności nad tę, której oni tak bezpiecznie bez zazdrości, bez zamieszania zażywają. Nakoniec każdy nazywał wolnością rząd, do swych zwyczajów i skłonności stosowny".

Str. 122. „W państwach, prawami rządzonych, prawdziwa wolność gruntuje się na mocy czynienia wszystkiego tego, czego prawa dopuszczają, a oddaleniu przymusu do pełnienia tego, czego zakazują".

avoient donné un pouvoir tyrannique; les autres, pour la faculté d'élire celui à qui ils doivent obéir, d'autres, pour le droit d'être armés et de pouvoir exercer la violence; ceux-ci, pour le privilège de n'être gouvernés que par un homme de leur nation ou par leurs propres lois... Ceux-ci ont attaché ce nom à une forme de gouvernemnt, et en ont exclu les autres. Ceux qui avoient goûté du gouvernement républicain l'ont mise dans ce gouvernement; ceux qui avoient joui du gouvernement monarchique l'ont placée dans la monarchie. Enfin chacun a appelé *liberté* le gouvernement qui étoit conforme à ses coutumes ou à ses inclinations...

Livre XI, chap. 3. Dans un état, c'est-à-dire, dans une société où il y a des lois, la liberté ne peut consister qu'à pouvoir faire ce que l'on doit vouloir, et à n'être point contraint de faire ce que l'on ne doit pas vouloir.

„Nie masz wolności w tym narodzie, którego zwierzchność moc prawodawczą łączy z mocą wykonywającą: takiemu rządowi poddani obywatele rozumnie dwojakiej obawiają się tyranji: jednej w praw stanowieniu, drugiej w tychże praw do skutku przyprowadzeniu. Nie znają wolności owe kraje, gdzie władza sędziowska nie oddziela się od prawodawczej albo wykonywającej; złączona z prawodawczą może życiem i śmiercią obywatelów szafować według udzielnego swego upodobania, na każdy traf prawo stanowiąc i według onego sądząc; nieodłączona od wykonywającej może sędziów czynić uciążcami. Najmniej ten naród zaszczyca się prawdziwą wolnością, kóry moc prawodawczą, wykonywającą i sędziowską na jeden tylko spuścił stan obywatelów. W wielu europejskich królestwach rząd zdaje się być umiarkowanym, bo monarchowie, pierwsze dwie władze przy sobie zatrzymawszy, trzecią poddanym swym powierzają; w państwach zaś wschodnich, że w mocy panującego wszystkie trzy zostają władze, okropne poddanych trapi samowładztwo" [1]).

Str. 130 — 131. „Gdy rada, albo zjazd, czyli sejm, mający moc praw stanowienia, przez znaczny czasu przeciąg nie zgromadza się, musi wolność wniwecz się obracać. W takowym albowiem razie jedno z tego dwojga niechybnie następuje: albo za ustaniem zawieszonej władzy prawodawczej wpada państwo w anarchję, to jest pod jarzmem nierządu jęczy; albo władza wykonywająca, zagarnąwszy do siebie wszystkie prawodawcze czynności, zupełnie udzielną zosta-

Livre XI, chap. 4. Si le corps législatif étoit un temps considérable sans être assemblé, il n'y auroit plus de liberté. Car il arriveroit de deux choses l'une; ou qu'il n'y auroit plus de résolution législative, et l'état tomberoit dans l'anarchie; ou que ces résolutions seroient prises par la puissance exécutrice, et elle deviendroit absolue. Il seroit inutile que le corps législatif fût toujours assemblé. Cela seroit incommode pour les représentants, et d'ailleurs occuperoit trop la

[1]) Str. 126. De l'esprit des lois, livre XI, chap. 6. Autor zgodnie z opinją Monteskjusza (II, 3) dodaje: „Jest w Europie sławna Rzeczpospolita, która chociaż trzy władze w osobnych osadziła radach, lecz że jednemu tylko obywatelów swych one przyrządziła stanowi, słusznie podobno od polityków samowładną nazywa się arystokracyą".

nie... Bynajmniej też nie sprzyja wolności, owszem rząd miesza ustawicznie trwająca prawodawcza rada. Deputaci, którzy onę składają, codziennym się trudzą zasiadaniem, a nie mając do roztrząśnienia spraw walnych, bo te zawsze być nie mogą, na fraszkach i sprzeczkach czas trawią, a moc wykonywająca przytomnością rady, mogącej prawa stanowić, zatrwożona, bardziej się stara o obronę i ocalenie własnych przywilejów, niżeli o zachowanie praw narodowych".

puissance exécutrice, qui ne penseroit point à exécuter, mais à défendre ses prerogatives et le droit qu'elle a d'exécuter.

Str. 142—143. „Narody im są wolniejsze, tym większym podlegają poborom, a w krajach, niewolą obarczonych, według wymiaru władzy samowładnej podatki się umniejszają i umniejszać powinne, aby onych miernością, panowania ostrość się łagodziła... Zwyczaj ten z samego przyrodzenia bierze początek i zachowuje się we wszystkich teraźniejszych Europy krajach. Szwajcarja, prawie podatków nie płacąca, nie ubliża założonej prawdzie, bo będąc krajem ludnym, a ubogim i płonnym, czworo tyle na wyżywienie i domowe obejście swych wydaje obywatelów, ile gnuśni Grecy, żyzne przedtym posiadający krainy, do skarbu wnoszą ottomańskiego".

Livre XIII, chap. 12. Règle générale: on peut lever des tributs plus forts, à proporton de la liberté des sujets; et l'on est forcé de les modérer à mesure que la servitude augmente. Cela a toujours été et cela sera toujours. C'est une règle tirée de la nature, qui ne varie point; on la trouve par tous les pays... La Suisse semble y déroger, parce qu'on n'y paie point de tributs: mais on en sait la raison particulière, et même elle confirme ce que je dis. Dans ces montagnes stériles, les vivres sont si chers et le pays est si peuplé, qu'un Suisse paie quatre fois plus à la nature qu'un Turc ne paie au sultan.

Dosłowny lub wolny przekład licznych partyj (między innemi na str. 125 ustępu z księgi XI, rozdziału 4) z *Ducha praw* stanowi jądro rozprawy, którą autor popisywał się przed królem i gronem uczonych uczestników objadów czwartkowych. Właściwie biorąc, Wyrwicz po-

pełnił plagiat. Cytuje Tacyta, Cycerona i „filozofa z Genewy"; o Monteskjuszu, tak samo, jak w traktacie, pomieszczonym w *Geografji powszechnej*, zamilczał. Nie wypadało mu manifestować zażyłości z dziełem, które jego współbracia, jezuici francuscy, ścigali jako bezbożne.

* * *

Jednocześnie z publikowaniem *Historji politycznej państw starożytnych* dojrzewał w gronie uczestników objadów czwartkowych zamiar założenia towarzystwa prawników. Czytano w tej materji na obiedzie 11 czerwca roku 1772 rozprawkę „O ustanowieniu porządku w nauce prawa cywilnego y o założeniu zgromadzenia prawnych ludzi", wydrukowaną niebawem w *Zabawach przyjemnych i pożytecznych* (z roku 1772, t. V, str. 411 — 428). Rozprawce tej przewodniczy myśl Monteskjusza: „Kraj, w którymby ustanowienie praw tym szło porządkiem, w którymby roztropnie był zachowany wzgląd na położenie miejscowe, na zwyczaje, mniemania, przymioty, skłonności mieszkańców,... byłby szczęśliwy"... Przypominano też pomysły Monteskjusza, dotyczące wpływu wychowania młodzieży na losy państwa. Feliks Oraczewski, poseł krakowski, na sesji sejmowej 11 maja roku 1763 dopominał się, żeby w instrukcji delegatom sejmowym pomieszczono i obowiązek obmyślenia edukacji krajowej. „Sławny między uczonymi naszego wieku mówi, że w rządach rzeczypospolitej potrzebna jest najwięcej cała moc edukacyi. Bojaźń rządów despotycznych sama z siebie wynika między groźbami i karami; miłość sławy w monarchiach utrzymuje się przez namiętności i wzajemnie tym namiętnościom dogadza; ale cnota polityczna, która jest najmocniejszą sprężyną rzeczypospolitych, jest to odrzeczenie się siebie samego w szczególności dla powszechności; a że ta powinność, najcięższa do wykonania, najwięcej potrzebuje, aby przekonane były umysły, że chcąc ubezpieczyć wolność prawdziwą w powszechności, trzeba koniecznie uczynić ofiarę prawom krajowym w części tej wolności szczególnej, która żadnym sposobem

bez ugruntowania wolności publicznej trwałą, ani bezpieczną być nie może" [1]).

Publicystyka i dyskusje sejmowe dużo uwagi poświęcały takim sprawom jak: podział władz rządowych, podatki, wymiar kar i t. p. i rozwiązywały je przeważnie w duchu wskazań Monteskjusza.

Andrzej Zamoyski na sejmie konwokacyjnym roku 1746 ostrzegał, że złączenie władz rządowych grozi despotyzmem [2]).

„Zdrowa polityka, — pisał Wielhorski [3]), — azaliż nie każe oddzielać władzy wykonawczej od mocy prawodawczej? Jeżeli te są z sobą złączone; jeżeli urzędnicy, przeznaczeni do proponowania praw według potrzeb kraju i do czuwania nad ich zachowaniem, mają jakążkolwiek w prawodawstwie część uczestnictwa, czyliż trudno im będzie zupełne przywłaszczyć sobie prawodawstwo? W dwuletnim między sejmami przeciągu rozproszeni po kraju obywatele jakiż mieć będą sposób do oparcia się urzędnikom, zawsze między sobą złączonym, zawsze na obradach przytomnym i dostateczną władzą zawsze umocowanym. Czyliż w takim rządzie będąca rzeczpospolita upaść nakoniec niepowinna?'

W tym samym sensie na sejmie z roku 1776 z okazji atrybucji Rady Nieustającej przemawiali: Markowski poseł podlaski, Młodziejowski kanclerz w. kor. i król [4]).

W dyskusjach nad podatkami zdobywała sobie prawo obywatelstwa formuła *Ducha praw:* „Skarbowi państwowemu obywatel oddaje część swego majątku w celu zabezpieczenia dla siebie lub przyjemnego zużycia reszty" (XIII, 1). Małachowski, wojewoda sieradzki, na sejmie roku 1776 mówił: „Oddaje obywatel z ochotą część może dziesiątą

---

[1]) Mowy J. W. J. Mci Pana Oraczowskiego (sic), posła woj. krakowskiego. Mowa trzecia d. 11 maja (1773) miana 4°. De l'esprit de lois, livre IV, chap. 5.

[2]) Mowa 16 maja roku 1764.

[3]) O przywróceniu dawnego rządu według pierwiastkowych Rzplitej ustaw 1775, str. 102.

[4]) Zbiór mów różnych w czasie dwóch sejmów ostatnich r. 1775 y 1776 mianych. Poznań, 1777, t. III, str. 97, 272. Dyaryusz seymu ord. 1776, str. 467.

swego majątku w tem przeświadczeniu, aby swoich dziewięciu był pewnym części"... Rzewuski, hetman pol. kor.: „Dajmy połowę majątku naszego abyśmy drugą połowę całą zachowali; dajmy obie połowy majątku naszego, abyśmy się zostali przy wolności; ale nie dajmy nic, jeśli przeciw sobie dać mamy" [1]).

Uchwała sejmowa, zabraniająca przy dochodzeniu przestępstw stosowania tortur i znosząca karę śmierci za czary, zapadła w duchu nawoływań Monteskjusza i Beccarii.

Wreszcie sejm z roku 1776, zalecając Andrzejowi Zamoyskiemu ułożenie projektu zbioru praw sądowych, żąda w myśl koncepcyj Monteskjusza, wyłożonych w *Duchu praw*, „ażeby, sprawiedliwość naturalną biorąc zawsze *pro primo objecto*, nie przywiązywał się *indesistenter* do żadnej z dawnych legislatur, ale żeby, zważając naturę okoliczności, w których się naród nasz znajduje, i obyczaje onego, to wszystko *in formando novo codice* z dawnych praw zachował, cokolwiek... ulepszeniu sprawiedliwości nie znajdzie przeciwnym".

Bezimienny tłumacz (szambelan Czarnek) ogłoszonego w roku następnym w przekładzie na język polski *Ducha praw*, w dedykacji królowi wyraził nadzieję, że praca jego „stać się może wielką pomocą dla tych, którzy... zbiór księgi praw uczynią".

* * *

Oprócz tłumacza *Ducha praw* oświadczyli się z usługami różni publicyści, pomiędzy innymi Józef Wybicki i ksiądz Skarszewski, pierwszy w traktacie p. t. *Listy patryotyczne, do J. W. ex-kanclerza Zamoyskiego, prawa układającego pisane* (Warszawa, t. I 1777, t. II 1778), drugi: *Prawdziwy stan duchowieństwa w Polszcze* (Kalisz, 1777). Każdy z nich ofiarował jakiś szczegół ze wskazań Monteskjusza.

Wybicki, jakby dręczony wyrzutem Persa, że Polska, podobnie

[1]) Dyaryusz seymu ord. 1776, str. 238, 275.

jak Turcja europejska, jest bezludną, dochodzi przyczyn tej klęski i obmyśla sposoby zażegnania jej. Wyjaśnienie znajduje w następującej przestrodze Monteskjusza: „Ludzie, którzy z tej przyczyny są nędzni, że pod okrutnym żyją rządem; którzy nie patrzą na grunta jak zakład ich żywności, ale raczej jak na pretekst swego uciemiężenia, — ludzie ci mało mają dzieci. Wszakże im samym schodzi na karmi, jakże się nią dzielić myśleć będą? Niemogąc się w swoich dopatrzyć chorobach, jakże te stworzenia wypielęgnować potrafią, które tak długą, jak ich trwa dziecinność, cierpią chorobę?" Przytoczywszy ten ustęp [1]), Wybicki woła: „Te są słowa wielkiego polityka, który najlepiej serc ludzkich i państw doszedł sprężyn" (t. I, str. 303). Inna wskazówka dotyczy precyzji, jaką odznaczać się powinny przepisy prawne w państwie republikańskim. „Wielki Monteskjusz powiedział: W państwie despotycznem nie masz praw: sędzia sam sobie jest prawem; w państwach monarchicznych jest prawo, dla czego, gdy jest jasne, podług niego sędzia sądzi, gdy jest zawikłane, szuka jego ducha. W państwach republikańskich jest z istoty rządu, aby sędza co do litery zachował prawo, nie masz bowiem obywatela, na zgubę którego nie możnaby tłumaczyć ustawy, gdy idzie o jego dobra, sławę lub życie" (t. II, str. 116. *Livre VI*, 3).

Jeżeli Wybicki posiłkował się radami *Ducha praw* głównie w celu polepszenia doli ludu, to ks. Skarszewski w tem samem źródle *(Livre XXIV, chap. 2 i 6)* znalazł argumenty, przemawiające na korzyść religji, a właściwiej — kleru, którego od religji nie odróżnia. Skoro nawet Monteskjusz, — taki był sens dowodzeń Skarszewskiego, — stwierdza, że religja chrześcijańska sprzyja duchowi obywatelskiemu, to Zamoyski nie powinien w niczem uchybić dotychczasowemu stanowisku hierarchji kościelnej. Nie baczył, że lubo myśliciel francuski poczytywał duchowieństwo za klasę pożyteczną, to jednak radził trzymać je w karbach, zwłaszcza hamować rozrost jego bogactw, dla mnichów zaś żywił pogardę.

---

[1]) De l'esprit des lois, livre XXIII, chap. 11.

Byli też publicyści, którzy pomysły Monteskjusza przypominali Zamoyskiemu po wydrukowaniu *Zbioru praw sądowych*. „Wielki umysł mający do generalnego narodów prawodawstwa, P. Montesquieu, — głosił jeden z nich [1]), — tę stanowi maksymę: że szczególniej w rzeczachpospolitych małe być powinny posagi. Jako bowiem zbytki szkodliwsze są krajowi wolnemu, niżeli monarchicznemu, a te najbardziej w białej płci powiększać się zwykły wielkością posagów, ciężko im znaleźć tamę".

Projekt Zamoyskiego na sejmie z roku 1780 upadł. Zagadnienia, nierozwiązane na drodze prawodawczej, nie przestały być przedmiotem rozważań publicystycznych.

* * *

W roku 1785 wychodzą *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego, kanclerza i hetmana w. k. do dzisieyszego stanu Rzeczypospolitej polskień przystosowane*. Zauważono, że dzieło to zawiera „myśli wyborne! też z wybornego poczęści źródła (Monteskiego *l'Esprit des lois)* czerpane" [2]).

Wbrew Monteskjuszowi i jego wyznawcom Staszic jest za zjednoczeniem władzy prawodawczej z wykonawczą; w rozłączeniu ich upatruje źródło niezgody, a nawet despotyzmu. „Albo magistratura, której praw wykonywanie powierzone jest, będąc z natury dzielniejszą, przez ustawiczne mocowanie i usiłowanie przeciwko władzy prawodawczej zniszczy ją i moc stanowienia, tylko ludowi... przyzwoitą, sobie samej przywłaszczy. Co... obywatelską wolność przeistacza w niewolę... Albo też magistratura, praw wykonania strzegąca, będąc

---

[1]) Myśli obywatelskie. Z okoliczności projektu p. t. Zbiór praw sądowych. Wrocław, 1780, str. 41.

[2]) Zbiór pism, do kórych były powodem Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego. Pierwsze pismo: Myśl z okazyi Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego. Roku 1788, str. 3.

przez władzę ustawodawczą ustawicznie podchodzona i prześladowana, w narodzie troskliwym żadnego ku sobie zaufania niedoznając... opuści się, nakoniec wcale trwać będzie nieczynną. Niewykonywanie praw przywraca ludowi stan gorszy od dzikiego. Znowu obywatelską wolność zamienia w niewolę"... Lecz, uzasadniając potrzebę łączenia władzy prawodawczej z wykonawczą, zaleca uniezależnienie sądownictwa. „Moc wykonywająca od władzy sądowniczej zawsze oddzielać się musi. Pierwsza jest względem ostatniej stroną, więc razem być sędzią nie może" (str. 71, 62, 78).

Różniąc się w sprawie podziału władz rządowych, inne zagadnienia rozwiązuje zgodnie z koncepcjami *Ducha praw*.

Pisząc: „Wszystko na tym świecie jest z sobą związane" (str. 17), podziela myśl Monteskjusza o związku, zachodzącym pomiędzy zjawiskami. *(De l'esprit des lois Livre I, chap. 1)*. Według Monteskjusza, (I, 2, oraz *Listy perskie XCIV)* wspólna bojaźń skłoniła ludzi do życia gromadnego. Syn urodził się przy ojcu i razem z nim żył. Oto przyczyna powstania społeczeństwa. Staszic zgodnie z tem powiada: „Miłość i bojaźń familję czyli pierwszą ludzi gromadę skupiła" (str. 96, 213). Głosząc: „Człowiek wtenczas wolność utraca gdy być posłusznym przestaje" (str. 20), parafrazuje tegoż Monteskjusza definicyę wolności (XI, 3). Za Monteskjuszem (XX, 2) powtarza: „Handel z swojej istoty do pokoju zamierza. On stan królestw wielu od losu kraju jednego zawisłym robi. On... z wszystkich ludzi, z państw wszystkich, z człowieczeństwa całego towarzystwo jedno czyni" (str. 97). O podatku mówi za Monteskjuszem (XIII, 1): „Trzeba oddać połowę, albo trzy części dochodów dla ocalenia czwartej" (str. 170). Zdaniem Monteskjusza wojna jest prawem natury; zjawiła się w chwili złączenia się ludzi w społeczeństwa, które rozpoczęły walkę o byt (I, 2; X, 2). Staszic: „Wojna na początku bywała i bywać będzie do końca" (str. 112). Wiele też pomysłów o zaludnieniu kraju (sr. 213) zapożyczał z *Ducha praw* (XXIII).

Staszic swemi *Uwagami* wywołał szereg pism; zbliżanie się sejmu ordynaryjnego w roku 1788 w związku z sytuacją polityczną na

wschodzie Europy pobudzało opinję polską do wymiany zdań w sprawie ewentualnych zmian w konstytucji, narzuconej przez Rosję. Korzystano z lekcyj Russa i Mably'ego, nie pomijano też wskazań Monteskjusza.

Jednemu z publicystów [1]) podobało się stanowisko, jakie Monteskjusz, przedstawiając ustrojowość angielską, zajął względem uprzywilejowania arystokracji. Ponieważ, jak „przezornie" zauważył myśliciel francuski, „szlachta ma sobie za honor słuchać króla, ale za wieczną hańbę zrównać się z pospólstwem", przeto „co do odmiany rządu w demokratyczny widzimy nietylko jawną niepodobność, ale nawet pomnożenie złego w pomnożeniu niezgody i niejedności". Podoba mu się również pogląd Monteskjusza na podatek: „Teraz nie ten kraj jest wolnym, który nie daje podatku, ale ten, który płaci najwięcej. Rzeczpospolite tylko to mają w zysku, iż składają podatek jedynie dla siebie i na obronę własnego kraju, nie na chimerę i rozdatki despoty" (str. 37). Takiemu zapatrywaniu przyklaskuje inny publicysta [2]), „gdyż to jest zdanie nieśmiertelnego Montesquieu". „Te słowa warte są, aby w każdej rzeczypospolitej złotemi literami na ścianach prawodawczej świątnicy wyryte były" [3]).

Ks. Konstantyn Bogusławski (*O doskonałym prawodawstwie*, Warszawa, 1786, str. 93) dowodzi, że prawodawca powinien tworzyć ustawy „nie przez wymyślony w swojej głowie układ lecz przez poznanie zwyczajów, podług których rządzi się naród".

Autor traktatu p. t. *Myśli polityczne dla Polski* (Warszawa, 1789) raz tylko powołuje się na *Ducha praw* dla uzasadnienia tezy, że reformę Żydów należy rozpocząć od przekształcenia ich ducha (ten bowiem „rządzi całym człowiekiem" str. 109), — jednakże z pomysłów Monteskjusza, niekiedy z zastrzeżeniami, korzysta wielokrotnie.

---

[1]) Tamże, str. 29.

[2]) Zgoda i niezgoda z autorem Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego. Roku 1785, str. 10.

[3]) Sposób powiększenia sił krajowych w Polszcze przez popisowe milicye. Bez m. i r., str. 18.

„Twierdzenie, że w każdym kraju Europy inny naród, inny też rząd być powinien" (str. 222); abo: „że potrzeba... miarkować, czy, ustawę czyniąc jaką, kraj zdolnym ją zostanie przyjąć; czy ma w tym stopniu światło, aby jej poznać użytek" (str. 8), jest echem refleksji Monteskjusza (I, 3).

Gdy pisze: „W despotyzmie stracham się rządu, w wolnym narodzie szanuję i kocham go z przekonania... Wolność wspiera się na miłości i poszanowaniu rządu i na świętości dokonywania praw" (str. 178), — przypomina zasadę cnoty jako fundament rzeczypospolitej.

Przeciwstawia się przecież Monteskjuszowi w poglądzie na wzajemny stosunek władz rządowych, dowodząc, że członkowie magistratury wykonawczej powinni uczestniczyć w ustawodawstwie (str. 173).

Z dzieł Monteskjusza czerpali argumenty zarówno wrogowie gminu, jak jego protektorzy.

„Padło mi na myśl, — pisał bezimienny, — Monteskiego o rządzie gminowładnym zdanie. Gmin (mówi on) czasem w sto tysięcy nóg i jako nieżywy stoi, czasem w sto tysięcy rąk wszystko bez braku wali" [1]).

Autor broszury *O poddanych polskich* (bez m. 1788) dla udowodnienia, że w Polsce pierwotnej chłopi nie byli niewolnikami, posiłkuje się (str. 7) analogicznymi stosunkami starożytności i średniowiecza w oświetleniu *Ducha praw*. „U nas że mała ludność i konsumpcya, wywozimy przeto z Korony zboże do Gdańska, z Litwy do Królewca. Ale na tych handlach tak mało zarabiamy, że sam pan Montesquieu w *l'Esprit des lois* mówi, iżby lepiej polscy panowie zrobili, aby to zboże... rozdawali na swych poddanych, a materyały wyrabiali surowe" (str. 72). „P. Montesquieu i Oxinstrein (Oxenstierna), kanclerz szwedzki, rozstrząsając władzę panów polskich nad poddanymi, nazwali ich tyranami i na tem nazwisku skończyli" (str. 114)...

---

[1]) Sen z okazyi gliniańskiego rokoszu, podanego teraz do druku w Warszawie. Bez r., str. 1. Mais le peuple a toujours trop d'action, ou trop peu. Quelquefois avec cent mille bras il renverse tout; quelquefois avec cent mille pieds il ne va que comme les insectes. (Livre II, chap. 2).

Monteskjusza stawiano obok Locke'a i Franklina. Z punktu widzenia mieszczaństwa warszawskiego z myślicieli polskich wart był jego towarzystwa tylko Kołłątaj [1]).

* * *

Najgruntowniej przemyślał Monteskjusza autor dzieła: *Uwagi nad uwagami, czyli obserwacye nad xiążką, która w roku 1785 wyszła p. t. Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego kanclerza i hetmana w. kor.* (Warszawa, 1789).

We wstępie („powodzie") zarzuca Staszicowi, „iż mało się radząc ograniczonej fizycznej i moralnej naturalności, ani się oglądając na pierwiastkowe gruntowe ustawy towarzystwa, na okoliczności czasu, zwyczajów i obyczajów, wystawuje sobie na powietrznej sferze Platonickie rzeczypospolite"... Pragnąłby „powciągnąć zbyt rozbujane projekta, one naturalnemi określić granicami, oraz takowe propozycye, przez matematyczne rozbieranie i ocenienie do prawdziwej ich wewnętrznej wartości zredukować"...

Powołuje się na powagę (niecytując dzieł): Fryderyka II, Hume'a, Raynal'a, de Saint Pierre'a, Mably'ego, Russa, Beccarie, a pomiędzy nimi dwukrotnie (str. 171, 381) na Monteskjusza, który „rozsądnie za sprężynę" despotyzmu poczytuje bojaźń, monarchji — punkt honoru, a dla „rządu republikańskiego cnotę, co to samo znaczy co patryotyzm, miłość ojczyzny i ten wspaniały szafunek majątku i życia dla swego kraju" [2]). Poza temi dwiema wzmiankami milczy o Monteskjuszu, chociaż z pomysłów jego, zwłaszcza z *Ducha praw*, czerpie obficie.

---

[1]) Bezstronne uwagi nad mową J. W. Jezierskiego, kasztelana łukowskiego, mianą na sejmie d. 15 grudnia 1789 przeciwko mieszczanom. Bez m. i r., str. 62.

[2]) Teorja Monteskjusza o honorze, bojaźni, powściągliwości i cnocie, jako fundamentach monarchji, despotyzmu, arystokracji i demokracji, stała się w Polsce popularną. „Rząd monarchiczny utrzymuje się punktem honoru w poddanych... Rząd despotyczny... ma bezpieczeństwo nie z miłości poddanych ku sobie, ale z bo-

Oświadcza się za koniecznością podziału władz rządowych. „Wszyscy filozoficzni statystowie i wszystkich wieków politycy jak najdowodniej okazali, iż gdziekolwiek więcej nad jedną z rządzących władz jest w rękach jednej osoby, jednego stanu, albo jednego zgromadzenia tam żadnej właciwie nie masz wolności... Prawodawctwo w żadnym wolnym rządzie nie było i nie jest z wykonywającą władzą złączone i gdziekolwiek się te dwie władze zjednoczą, tam niech się lud z wolnością pożegna". Zato powątpiewa o konieczności bezwzględnego uniezależnienia władzy sądowej „gdyż ta,... jako prawa egzekucja, jest poniekąd częścią władzy wykonawczej... Sądząca moc z wykonywającą nie jest w żadnym pogodzić się niemogącym sprzeciwieniu... W Polszcze sądząca władza, od królów oddalona, ale nie można mówić, żeby ta cząstka wykonywającej władzy im odebrana była, kiedy zwyczaj królom w wszystkich prawie sądach zasiadać i sentencyonować pozwala" (str. 80, 106, 107, 108, 405).

Z wyrzeczenia Monteskjusza o opinji, jaką Solon wypowiedział o własnem prawodawstwie: „Piękne słowo, które wszyscy prawodawcy powinniby dobrze zrozumieć", nasz anonim bierze asumpt do nagany Andrzeja Zamoyskiego, że w swym projekcie kodeksu nie uwzględnił „w zadawnionej posesyi" narodu będących ustaw, „które bez gwałtownej konwulsyi w kraju razem zniszczyć i uchylić niepodobna" (str. 13).

To, co pisze o skutkach zbytku (str. 95), jest echem rozdziału dziesiątego *Uwag nad przyczynami wielkości i upadku Rzymian.*

„Wszystkie mieszkańce jednego kraju (głosi, parafrazując rozdział piąty księgi czwartej *Ducha praw),* zawsze takiemi będą, jakiemi ich edukacya utworzy, prawa uformują i duch narodowy nadmie" (str. 103).

---

jaźni... Rząd arystokratyczny... powinien... skromność i pomiarkowanie zachować... Rząd demokratyczny... utrzymuje się cnotą we wszystkich". *(Krótkie zebranie trzech praw początkowych, to jest prawa natury, politycznego i narodów.* Lwów, 1780, str. 114, 120. Marszałek Małachowski na sesji sejmowej 7 października roku 1788 głosił, że Polska, będąc rzeczpospolitą, „z układu swego na cnocie zasadza się".

Bez handlu „każdy cywilizowany naród obróciłby się w dziką hordę" (str. 125, — XX, 1).

„Bogate, wyposażone, gęste szpitale nigdy jakiego pomyślnego dla narodu nie uczyniły skutku i jedynie nabożnych próżniaków rozmnożyły" (str. 181). Motyw ten, rozwinięty na tle stosunków angielskich za Henryka VIII, wzięto z *Ducha praw* (XXIII, 29), podobnie jak refleksye na temat wolności handlu (str. 194, — XX, 11 i 12), militaryzmu (str. 321, — XIII, 17) i t. p.

Wiedzę historyczną, zwłaszcza dotyczącą starożytnej Grecji i Rzymu, anonim niewątpliwie przeważnie czerpał z *Ducha praw*. Prawdopodobnie w temże dziele (V, 14) wyczytał, że Karol XII, dowiedziawszy się podczas przebywania w Benderach o hardej postawie senatu szwedzkiego, zagroził mu rozkazami za pośrednictwem swego buta (str. 341).

Powściągliwy, lecz jasny w dowodzeniu, które zaprawiał dowcipem i ironją, strzegł się bezwzględności sądu i nie narzucał go czytelnikowi, zasłaniając się brakem kompetencji do wyrokowania w ostatniej instancji. Przekłada niedomówienie nad przeciągnięcie myśli do ostateczności. Możnaby zastosować do niego to, co powiedziano o Monteskjuszu: „Nigdy prawdy w całej mocy, tak jak ją pojął, nie okazał, ale ją chciał ukryć tak przed słabymi umysłami, aby jej widokiem zrażone nie zostały, jak przed złośliwymi, aby jej prześladować nie odważyły się".

* * *

Dnia 7 września roku 1789 sejm wyznaczył Deputację do poprawy formy rządu. Przedmowa do wypracowanego przez nią projektu formy rządu głosiła: „Któżby w układzie projektu około formy rządu, to jest sposobu stanowienia i wykonania praw, w ułożeniu samychże ustaw, a zwłaszcza kardynalnych, nie życzył sobie, żeby mu nic na doskonałości, do jakiej światło i ludzkość wieku naszego dąży, nie zbywało? Ale głos ostrzegający zdawa się nas zewsząd otaczać: miejcie

baczność na dawne gmachu tego materyały, na geniusz i charakter narodu, na niedojrzałość ludu, opiece Rzeczypospolitej powierzonego. Nieprzestępna potrzeba, w tych nas zamknąwszy granicach, pozwala jedynie drogę do dalszych doskonałości otwierać i uścielać, porządek niniejszy do obszerniejszego polepszenia sposobić. Bliscy potomkowie nasi, jeżeli jeszcze nam samym tego szczęścia przeznaczenie nie obiecało, w tym układzie, związku i określeniu znajdują łatwość dokonania dzieła. *Mają Ateńczycy najlepsze prawa w tem wszystkiem, w czem sami na najlepsze zezwolili*, mówił ateński prawodawca, a słowo jego zdaje się do wszystkich narodów wyrzeczone".

Projekt reformy rządu w spotęgowanym ruchu publicystycznym wysunął znowu Monteskjusza.

Łobarzewski w broszurze: *Zaszczyt wolności polskiey, angielskiey wyrównywający, z uwagami do tego stosownemi i opisaniem rządu angielskiego* (Warszawa, 1789) przepisuje całe partye *Ducha praw*, tylko raz zacytowawszy autora.

W myśl Monteskjusza, że człowiekiem, jak zjawiskami fizycznemi, rządzą prawa nieodmienne, pisze: „Jeżeli nietylko obroty światowe, ale i rzeczy na ziemi, pod oczy nasze podpadające, rządzą się nieodmiennem prawem, — czemuż roztropność ludzka społeczeństwa republikańskiego nie ma je ułożyć w związkach swoich tak jasne, tak proste, aby od wszystkich zrozumiane i zachowywane było?" (str. 233).

„W każdym kraju różnie znaczy to słowo wolność: jedni mniemają, iż taż powinna się rozciągać do wszystkich chęci, nawet z użyciem gwałtowności; drudzy rozumieją, że wolność na tem tylko zawisła, aby stosować swą wolę do rządzącego, inni do praw; są i takie narody, które utrzymują, że wolność rozciąga się do detronizowania swych królów; inni przy dawnych zwyczajach obstawanie, drudzy niecierpienie rządu i po kraju zamieszków wzniecanie pod pozorem wolności" (str. 142).

„Wolność narodu angielskiego na tem się zasadza, aby czynić to, co prawa nakazują, a nieczynić, co im się sprzeciwia" (str. 145).

Powoławszy się na „zdanie sławnego Montesquieu", zaleca podział władz rządowych (str. 147).

„Cierpi wolność rządowa, gdzie legislacya jest nieustanna, cierpi oraz, gdy taż w ważnych do traktowania okolicznościach nie jest gotowa" (str. 153)...

Posiłkuje się *Duchem praw*, tak samo, jak przed laty Wyrwicz, i powtarza się w broszurze: *Testament polityczny synowi oyczyzny zostawiony z planem bezpieczney formy republikańskiego rządu* (Warszawa, 1789).

Monteskjusz swoją teorją podziału władz dogadzał niemal wszystkim: monarchistom z przekonania i z oportunizmu, jak Łobarzewski, Trębicki [1]), Kołłątaj [2]), i republikantom, lękającym się władzy królewskiej.

Adam Wawrzyniec Rzewuski, kasztelan witebski: „Rząd cały składać się będzie z władzy prawodawczej, wykonywającej, sądowniczej i dozierającej. Władza prawodawcza polegać ma na sejmie, wykonywająca w magistraturach narodowych, t. j. w Komisyach...; sądownicza w trybunałach i sądach; dozierająca w królu i władzy międzysejmowej. Jako zaś władza prawodawcza nic wykonywać ani sądzić nie może, tak wzajemnie władza wykonywająca praw stanowić, ani rządu dozierać, a dozierająca nic, ani stanowić, ani wykonywać, ani sądzić, tylko pilnować, przestrzegać i szalę wszystkich władz utrzymywać powinna" [3]).

„W Polszcze, — dowodził bezimienny autor broszury, ogłoszonej po sejmikach listopadowych z roku 1790 [4]), — senat i ministrowie, władzę wykonywającą piastujący, czyliż mogą wpływać w prawodaw-

---

[1]) Uwagi nad prawami polskiemi. *(Prawo polityczne i cywilne Korony Pol- i W. X. Lit.* Warszawa, 1789.

[2]) Uwagi nad pismem... p. t. Seweryna Rzewuskiego... o sukcessyi tronu w Polszcze rzecz krótka. Warszawa, 1790, str. 102.

[3]) O formie rządu republikańskiego myśli. Warszawa, 1790, str. 124, 125:

[4]) Treść pism różnych względem formy rządu y sukcessyi tronu pol. tak dawney, jako też i świeżo wydanych. Sandomierz, 1791, str. 11, 12.

stwo? Czyliż dla ocalenia wolności i dla oparcia się przemocy władza wykonywająca od prawodawczej podług wszystkich zdrowej polityki maxym oddzielona być niepowinna?... Jakiemże prawem Deputacya, przez sejm mianowana, proponować śmie sejmikom nadać moc królowi wpływania w prawodawstwo i zawieszanie jego zdaniem ustawę, większością głosów instrukcyi województw przepisaną? Przypuszczać króla do prawodawstwa, który na czele tylko władzy wykonywającej być powinien; zupełną mu nadawać moc rządzenia wojskiem, a nadawać mu ją w tej porze, w której sukcesya tronu jest proponowana, nie jestże to zagrozić oczywiście narodowi utratą wolności?".

IV.

Pomiędzy wypadkami życia ludzkiego, tak samo, jak pomiędzy zjawiskami fizycznemi, istnieje związek przyczynowy.

Prawo jest produktem kultury ludzkiej.

Podlega zmianom, zależnie od warunków rozwojowych.

Niema takiego ustroju polityczno-społecznego, któryby był doskonałością absolutną.

Od warunków rozwojowych zależą formy rządu, z których każda posiada właściwy sobie fundament (cnota, powściągliwość, honor, bojaźń), decydujący o jej trwałości.

W pojęciu wolności leży pierwiastek przymusu stosowania się do prawa.

Dla zrealizowania wolności obywatelskiej niezbędny jest podział władz rządowych.

Podatek jest ofiarą części mienia dla zabezpieczenia reszty.

Myślicieli polskich nie wszystkie tezy Monteskjusza zadawalniały. Nie mogli pogodzić się z aksjomatem, że prawa dla każdego narodu muszą być inne; że powinny odpowiadać właściwościom danego zbiorowiska ludzkiego, stosować się do natury kraju: klimatu, gatunku gleby, rozległości terytorjum, kultury mieszkańców i t. p. Ówcześni ucze-

ni polscy, wychowani w szkole prawa natury, szukali w ustawodawstwie powszechnem zasad przyrodzonych nieodmiennych.

Stosunek swój do Monteskjusza (nie wymieniając go) wymownie scharakteryzował przedstawiciel rzeczonej szkoły, autor dzieła p. t. *Nauka prawa przyrodzonego, politycznego, ekonomiki politycznej i prawa narodów* (Wilno, 1785 i 1791), ks. Hieronim Stroynowski. „Wszystkie przypadkowe okoliczności różnego klimatu, położenia kraju, kształtu rządu, obyczajów, wkorzenionych opinji i tym podobne usprawiedliwić nie mogą ustaw przeciwnych przyrodzeniu: bo nic zatamować zupełnie nie może szkodliwych skutków, które wynikają z pogwałcenia przyrodzonych i nieodmiennych ustaw. Ta więc polityków maksyma: *że ustawy narodowe powinny być we wszystkich stosunkach z sobą zgodne, że powinny być pisane podług celów i prawideł niesprzeciwiających się z sobą*, wtenczas będzie dobra i prawdziwa, gdy jej oddzielać nie będziemy od tych dwóch niezawodnych prawideł: *naprzód, że ustawy narodowe powinny być we wszystkiem zgodne z ustawami porządku przyrodzonego;* powtóre, że istotnym celem ustaw narodowych jest najzupełniejsze w całej obszerności ubezpieczenie własności i wolności wszystkich ludzi, naród składających" (str. 92).

Kłócono się z zasadą przystosowania praw do stanu kultury narodu.

„Zdaje mi się, — zauważył Monteskjusz w *Uwagach nad przyczynami wielkości i upadku Rzymian.* (Rozdział X), — że sekta Epikura przyczyniła się do znieprawienia Rzymian na schyłku istnienia rzeczypospolitej. Olbrzymie bogactwa pociągnęły za sobą bezgraniczny zbytek i marnotrawstwo. Ci, których znieprawiło bogactwo, pochop do zepsucia czerpali później z ubóstwa. Trudno było być dobrym obywatelem zarówno przy nadmiarze majątku, jak po jego stracie. Jednakże, pomimo wielkiego zepsucia, Rzymianie zachowali ducha bohaterskiego i nawyknienia rycerskie. Nie przestali uprawiać sztuki wojennej, jako środka, torującego drogę do urzędów i zaszczytów. W ten sposób w dobie zaniku wszystkich cnót ocalały jeszcze wojenne".

Józef Sołtykowicz, nauczyciel obyczajów i prawa, w odczycie, wygłoszonym w Krakowie z okazji obchodu pierwszej rocznicy Konstytucji 3-go maja [1]), bierze w opiekę *zbytek*, w którym myśliciel francuski upatrywał źródło zepsucia, i z tej okazji przeciwstawia się ze swem zapatrywaniem na ustawodawstwo.

„Przez zbytek (twierdzi profesor krakowski) nic innego rozumieć się nie ma, jak tylko *używanie rzeczy nad nieuchronne potrzeby i nieopuszczenie niczego do zrobienia sobie życia najprzyjemniejszem;* bo co używanie majątku nad dochody i niepomiarkowane żądzom dogadzanie z nazwiskiem zbytku mięszają, to raczej marnotrawstwem i rozwiązłością zwać się powinno. I w tem to najobszerniejszem, a właściwem znaczeniu wziętego zbytku tamowanie sądzę być przeciw prawu własności".

Wykazuje korzyści zbytku: przyczyni się on do pomnożenia ludności i rozwoju przemysłu (str. 40 — 47).

Monteskjusz, zdaniem Sołtykowicza, zamiast orzeczenia, że *porządek publiczny i obyczaje nie mogą się pogodzić ze zbytkiem*, powinien był stwierdzić, że *marnotrawstwo i rozwiązłość poczytać raczej trzeba za skutek nieprzezornego prawodawstwa, niż zbytku* (str. 53). Nie zbytek był przyczyną zepsucia Rzymian. Nie epikureizm spowodował upadek obyczajów, skoro ostała się cnota wojenna, której niepodobna pogodzić z tendencją poszukiwania rozkoszy, a unikania cierpień. Przyczyną złego było wadliwe prawodawstwo, za fundament obyczajów poczytujące wykonanie obrzędów religijnych i wojowniczość, naginające się do poziomu wymagań *opinji*, zamiast szukać oparcia w *prawdzie*.

Prawodawca, — twierdzi krytyk, — nie powinien liczyć się z opinją, gdyż ta niczem innem nie jest, jak *wymysł fałszywy lub domysł szczery, podstawiony upornie na miejsce prawdy dla otrzymania prędszego zamiarów skutku, wzmocniony czasową niewiadomością lub*

---

[1]) Wywód o skutecznym sposobie zaprowadzenia i ugruntowania dobrych obyczajów. Kraków, bez r., w drukarni Grebla.

panującą jaką skłonnością ludzi" (str. 59). Błądził Solon, tłumacząc się: „Nie takie dałem prawa, jakieby były najlepsze, ale takie, jakie naród mógł przyjąć". Błądzi Monteskjusz, zalecając wszystkim prawodawcom gruntowne rozważenie aforyzmu Solona i głosząc, że pomiędzy obyczajami (t. j. opinją) danego narodu, a jego prawami najściślejszy powinien zachodzić związek. Liczenie się z opinją „dowodzi słabości prawodawcy", równa się schlebianiu złym obyczajom i przesądom [1]).

Wadliwe było, według Sołtykowicza, prawodawstwo w starożytności dla tego, że schlebiało opinji; nielepsze było w „polerownej" Europie w czasach absolutyzmu monarchicznego, który, nie dbając o gruntowanie w narodzie cnót, wyzyskiwał go i uciskał.

Zwalczając wbrew Monteskjuszowi opinję, a zgodnie z nim absolutyzm monarchiczny, dowodzi potrzeby oparcia prawodawstwa na wskazaniach natury. „Jest bez wątpienia powszechny głos natury, równie pewny i niewątpliwy dla spiekłego pod skwarzącym klimatem Kafarczyka lub ociążałego Persyi i Indostanu mieszkańca, jak dla skrzepłego od mrozu Moskwicina albo żywego i krwistego Włocha; a ten głos powszechny natury jest tożsamo, co nazywamy *prawda*. Prawda, tak jak natura, jest tylko jedna i nieodmienna, w dowodach swoich jasna i przekonywająca, daleka od łudzenia i zwodzenia umysłu, wszędzie taż sama. Ona więc tylko może być pewną, stałą i niewzruszoną nigdy zasadą obyczajów wszystkich i jakichkolwiek ziemi mieszkańców. Ale którędyż ona i z jakiemi pomocami dostaje się do umysłu człowieka i swoje nad nim rozciąga panowanie? Prostym zaiste,

---

[1]) Krytyk nie zauważył, że Monteskjusz, zalecając związek pomiędzy prawem a obyczajami, ma na widoku nie schlebianie złu i przesądom, lecz tępienie występków i uzacnianie charakteru narodowego. W Rzymie nie było kary za kradzież dochodów publicznych dopóty tylko, dopóki skutkiem zepsucia obyczajów zbrodnia ta nie stała się pospolitą *(Livre* XIX, chap. 23). Prawo, orzekające karę za okradanie skarbu, było następstwem obyczaju przywłaszczania dochodów publicznych; powstało w celu hamowania zbrodni, a nie dla schlebiania jej.

tak jak jest sama, wpływa w niego kanałem, a tym jest *miłość dobra własnego*" (str. 98).

Ks. Kajetan Skrzetuski protestował przeciwko twierdzeniu, że niewolę ludów azjatyckich spowodowały warunki klimatyczne *(Livre* XVII, *chap.* 3). „Despotyzm urodził się z grubiaństwa, niewiadomości, a głupstwo i fanatyzm go utrzymuje" [1]). Tego samego zdania jest Staszic. „Ustawa towarzystwa, — głosi w *Przestrogach dla Polski* (1790, str. 11), — dla ludzi jakiegokolwiek *klimatu* jest jedna. Bo żadne położenie kraju nieodmienia naturalnych praw człowieka... Nigdzie *klimat*, wszędzie gwałt przeistacza człowieka. Zostawia miljonom ludzi życie, a sobie jednemu przywłaszcza prawa, do tego życia należące" (str. 55).

Tego rodzaju rozważania krytyczne, samodzielne, czy też zapożyczone ze źródeł obcych (niekiedy zasadne, gdy np. kwestjonowały zależność ustroju państwa od klimatu), szerzyły się w Polsce i za pośrednictwem tłumaczeń autorów cudzoziemskich, np. Filangieri'ego *(La scienza della legislazione*, 1780) w przekładzie Karczewskiego [2]).

* * *

Pomysły Monteskjusza publicystyka zaszczepiała w społeczeństwie polskiem jednocześnie z roztrząsaniem zagadnień Russa: o wpływie nauk i sztuk na upadek obyczajów, o przyczynach nierówności po-

---

[1]) Historya polityczna dla szlachetney młodzi. Część II. Warszawa, 1775, str. 186.

[2]) Nauka prawodawstwa. Warszawa, 1791 — 93, ośm tomów. Znano też w Polsce i przeciwstawiano zapatrywaniom Monteskjusza poglądy Woltera. Rękopis p. t. *Kommentarz na Ducha praw przez p. Woltera 1778 napisany, z francuskiego 1792 przełożony*, przechowuje biblioteka Uniwersytetu Jagiellońskiego (Nr. 1105). Szczegóły polemiczne podaje *Korrespondent Warszawski* z 12 lipca roku 1792 Nr. 31, a także dzieło: *Traktaty między mocarstwami europejskiemi*. Warszawa, 1773, t. II, str. 120.

między ludźmi, o genezie społeczeństwa; zaprzątano się projektami tego filozofa, dotyczącymi reformy Rzeczypospolitej.

Russo był poczytny, dzięki nietylko osobliwości tematów i paradoksalności pomysłów, lecz i formie, w jakiej je podawał. Zasadnicze dzieło Monteskjusza nie miało charakteru pamfletu w guście rozpraw filozofa genewskiego lub opowieści w rodzaju *Emila i Nowej Heloizy*,— było wykładem naukowym historyczno - prawnym. Gdy pisma Russa działały na uczucie i rozrzewniały płeć piękną, *Ducha praw* z trudnością rozumiał nawet Staszic. Przytem Russo był bardziej aktualny: dawał rady Polsce, gdy Monteskjusz całej ludzkości.

Konserwatyści polscy traktaty Russa wyzyskiwali dla uzasadnienia swych tendencyj anti - monarchicznych; reformiści powagą tych samych źródeł stwierdzali niezbędność zadośćuczynienia potrzebom klas plebejskich. Pomimo rozbieżności w zapatrywaniach na konstrukcję ustrojową państwa i budowy społecznej, jedni i drudzy zmierzali do ugruntowania wolności obywatelskiej (konserwatyści w ramach stanu szlacheckiego), w tym zaś względzie dogadzał im Monteskjusz koncepcją podziału władz rządowych. Koncepcja ta, gwarantująca wolność obywatelską, zapewniła Monteskjuszowi uznanie niemal powszechne.

Konstytucja majowa odpowiadała w znacznej mierze ideałowi ustrojowemu Monteskjusza, przedstawionemu w księdze jedenastej *Ducha praw*, traktującej o budowie rządu angielskiego.

„Aby... całość państw, wolność obywatelska i porządek społeczności w równej wadze nazawsze zostawały", prawodawcy polscy konstruują monarchię konstytucyjną z podziałem władz rządowych na ustawodawczą, wykonawczą i sądową. Chociaż „wszelka władza społeczności ludzkiej początek swój bierze z woli narodu", to jednak, ze względów praktycznych, ustawodawstwo spoczywa nie w powszechności, lecz w jej reprezentantach. Rzeczeni reprezentanci nie mogą być przez wyborców krępowani nakazami szczególnemi, narażającemi proces pracy ustawodawczej na zawikłania i obstrukcję. Dla hamowania ich parcyalności osobną izbę stanowi senat, złożony z żywiołów ary-

stokratyczno - urzędniczych. Ciało prawodawcze zbiera się w terminach stałych, w potrzebie zaś natychmiast przez powołanie posłów sesji ostatniej. Król dziedziczny przewodniczy w senacie, lecz bez prawa *veto;* „nic sam przez się nieczyniący, za nic w odpowiedzi narodowi być nie może"; „do niego rozrządzenie najwyższe siłami zbrojnemi krajowemi w czasie wojny i nominowanie komendantów wojska należeć będzie". Strzeżenie konstytucji powierza się „każdego szlachcica *cnocie,* obywatelstwu i honorowi", — tej *cnocie,* którą Monteskjusz poczytywał za fundament demokracji, i temu *honorowi,* w którym upatrywał trwałość monarchji.

Z powyższych koncepcyj, zgodnych z pomysłami Monteskjusza, omawianych i zalecanych przez publicystów — reformistów [1]), narzucona drogą zamachu stanu nieodpowiedzialność władzy królewskiej była dla powszechności wypadkiem nieoczekiwanym. Nawet Kołłątaj, lubo w swych pismach zalecał dziedziczność tronu, upoważniał naród do wypowiedzenia królowi posłuszeństwa w razie, gdyby nie wypełniał swych obowiązków [2]). Zasada nieodpowiedzialności monarchy obrażała ideologję wolnościową szlachty i stała się, w związku z innymi względami, zaczynem buntu. Konfederacja targowicka zapowiedziała uroczyście wskrzeszenie artykułu *de non praestanda obedientia.* Autorytet republikańskiego Russa spożytkowała w zapasach z ideą monarchizmu Monteskjusza.

* * *

---

[1]) Nawet ks. Hieronim Stroynowski, który pierwotnie mniemał, że władza wykonawcza powinna być podległą prawodawczej, „gdyż inaczej byłaby arbitralną", zmienił swe zdanie przy ocenie konstytucji majowej. Chwali ją za „przedział trzech władz publicznych, oddzielnych w działaniu, a bynajmniey sobie nieprzeciwnych". *(Nauka prawa przyrodzonego.* Wilno, 1785, str. 133. *Mowa o konstytucji rządu, ustanowioney dnia 3 i 5 maja roku 1792).*

[2]) Prawo polityczne narodu polskiego. Warszawa, 1790, str. 30.

Upadek Rzeczypospolitej pozbawił naród polski możności realizowania na własnym gruncie doktryn polityczno - społecznych myśliciela francuskiego. Nie zamknął jednak możności uprawy naukowej jego pomysłów filozoficznych. Idea przyczynowości i rozwoju w związku z wpływem czynników fizycznych znalazła zastosowanie w badaniach historycznych. Wpływ Monteskjusza wybitnie wyraził się w dziele Czackiego *O litewskich i polskich prawach, o ich duchu i źródłach.* (Warszawa, 1800) [1].

---

[1]) Zauważył to Lelewel w odczycie na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk 26 kwietnia roku 1826. *(Rozbiory dzieł.* Poznań, 1804, str. 289, 293).

Bibljografja

PISM WŁADYSŁAWA SMOLEŃSKIEGO

1869—1925 [1]).

I. UTWORY WIERSZEM:

„Do Dżonka" *(Kurjer Świąteczny* z r. 1869, Nr. 50, bezimiennie). — „Pierwszy zawód" (*Kłosy* z r. 1869, t. IX, Nr. 225). — „Żale Ludwiki" *(Kurjer Świąteczny* z r. 1869, Nr. 54, bezim.). — „Będę kochankiem" *(Tygodnik Ilustrowany* z r. 1870, t. V, Nr. 127). — „Na jagodach" *(Kalendarz Rodzinny na rok 1871).* — „Najpierwsza piosenka" *(Tygodnik Ilustrowany* z r. 1871, t. VIII, Nr. 205, pod pseudonimem „Zm."). — „Tęsknota" *(Kurjer Warszawski* z r. 1871, Nr. 278). — „Dzisiejszy gladyator" *(Kłosy* z r. 1872, t. XIV, Nr. 358, z ilustracją Ksaw. Pillatego). — „Fragment" *(Wieniec* z r. 1872, t. II, Nr. 68). — „Przestroga w naturze" *(Tygodnik Ilustrowany* z r. 1873, t. XI, Nr. 272). — „Z dziejów pieśni" *(Tygodnik Ilustrowany* z r. 1873, t. XI, Nr. 274). — „Obrazek balowy" *(Tygodnik Ilustrowany* z r. 1873, t. XI, Nr. 279). — „Umierający gladyator", przekład z Lermontowa *(Tygodnik Ilustrowany* z r. 1873, t. XI, Nr. 287). — „Dawniej i dziś" *(Tygodnik Ilustrowany* z r. 1873, t. XII, Nr. 294). — „Piętnastoletni rymotwórca", przekład z Puszkina *(Kolce* z r. 1874, Nr. 2, bezim.). — „Mowa wieszcza, miana na uczcie w Warszawie w r. 1872 *(Kolce* z r. 1874, Nr. 5, bezim.).

---

[1]) Nie wiedząc, że prof. Smoleński podjął się na prośbę Kasy im. Mianowskiego, własnoręcznie spisać wszystko, co kiedykolwiek i gdziekolwiek drukował, podjęło ten trud w roku jubileuszowym Autora grono jego najbliższych uczniów. Przy porównaniu zestawionej przez nich bibliografji z rękopisem Profesora, okazało się, że można jego pracę na podstawie pracy uczniów w niektórych drobnych szczegółach uzupełnić. Czynimy to chętnie, zaznaczając źródło w przypiskach pod tekstem skrótem *UA* (Uczniowie Autora).

II. PRACE HISTORYCZNE w formie książkowej.

STAN I SPRAWA ŻYDÓW POLSKICH W XVIII WIEKU. Warszawa, nakładem księgarni Celsa Lewickiego i Spółki (Fortunata Morgulca) 1876. 8°, str. 95.

MAZOWIECKA SZLACHTA W PODDAŃSTWIE PROBOSZCZÓW PŁOCKICH. Warszawa, wydanie Redakcji *Ateneum*, 1878. 8°, str. 80.

SZLACHTA W ŚWIETLE WŁASNYCH OPINIJ. Odbitka z *Ateneum*. Warszawa, 1880. 8°, str. 25.

SZLACHTA W ŚWIETLE OPINJI WIEKU XVIII. Odbitka z *Ateneum*. Warszawa, 1881, 8°, str. 17.

WIARA W ŻYCIU SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO W EPOCE JEZUICKIEJ. Odbitka z *Ogniska. (Książki zbiorowej, wydanej dla uczczenia 25-letniej pracy T. T. Jeża*, 1882). Warszawa, 1883. 8°, str. 52.

DROBNA SZLACHTA W KRÓLESTWIE POLSKIEM. STUDYUM ETNOGRAFICZNO - SPOŁECZNE. Warszawa, wydawnictwo Spółki Nakładowej Warszawskiej. 1885. 8°, str. 66. (Przedruk z *Ateneum* z r. 1879, t. I i II).

KUŹNICA KOŁŁĄTAJOWSKA. STUDYUM HISTORYCZNE. Kraków, G. Gebethner i Spółka. 1885. 8°, str. 202. (Przedruk z *Ateneum* z r. 1884, t. I, II i III).

RZĄDY PRUSKIE NA ZIEMIACH POLSKICH (1792 — 1807). Z dodatkiem „Rejestru czarnego"). Warszawa, wydanie *Bibljoteki Umiejętności prawnych*. 1886 (właściwie 1887). 8°, str. 77. — Wydanie 2-gie nakładem księgarni Arcta *(Książki dla wszystkich)*. Warszawie, 1903. 16°, str. 74.

STANOWISKO WALERYANA KALINKI W HISTORYOGRAFII POLSKIEJ. Warszawa, nakładem Księgarni Teodora Paprockiego i S-ki. 1887. 8°, str. 44. (Przedruk z *Gazety Polskiej* z r. 1887, Nr. 25 — 33).

SZKOŁY HISTORYCZNE W POLSCE. GŁÓWNE KIERUNKI POGLĄDÓW NA PRZESZŁOŚĆ. (Odbitka z *Ateneum* z r. 1886, t. IV). Warszawa, 1887. 8°, str. 86. — Wydanie 2-gie z przedmową Aleksandra Rembowskiego w *Bibljotece dzieł wyborowych*. Warszawa, 1898. 8°, str. 160.

TOWARZYSTWA NAUKOWE I LITERACKIE W POLSCE WIEKU XVIII. (Odbitka z *Atenem* z r. 1887, t. III). Warszawa, 1887. 8°, str. 43. — Ustęp p. t. „Umiejętności polityczne i prawo na obiadach czwartkowych" ogłosiła *Gazeta sądowa* z r. 1887, Nr. 10.

STANOWISKO KAZIMIERZA JAROCHOWSKIEGO W HISTORYOGRAFJI POLSKIEJ. (Odbitka z *Bibljoteki Warszawskiej* z r. 1888, t. III). Warszawa, 1888. 8°, str. 21.

PRZEWRÓT UMYSŁOWY W POLSCE WIEKU XVIII. STUDYA HISTORYCZNE. Kraków — Petersburg. (Wydawnictwo Spółki Nakładowej Warszawskiej). 1891. 8°, str. 424 + VI.

Dzieło nagrodzone przez Kasę pomocy dla osób, pracujących na polu naukowem im. d-ra med. Józefa Mianowskiego, z zapisu Zenona Pileckiego. Rozdziały w czasopismach z r. 1891: w *Prawdzie* „Zatargi kierunków skrajnych", w *Ateneum* „Walka z przesądami", w *Niwie* „Sprawa dysydencka", w *Bibljotece Warszawskiej* „Nowa filozofia w Polsce wieku XVIII".—

Wydanie 2-e uzupełnione z ilustracjami (Wydawnictwo Komitetu Obchodu 150-ej rocznicy ustanowienia Komisji Edukacji Narodowej i zgonu Stanisława Konarskiego). Warszawa, 1923. 8°, str. 448+VI. Obejmuje dodatki: 1) „Rousseau w Polsce", 2) „Wolter w Polsce", 3) „Reskrypt na uszczypliwe satyry, wydane od J. O. X-cia Igmci Krasickiego, biskupa warmińskiego", 4) „Monopol na gazetę polską w Warszawie", 5) „Zadania narodowo-państwowe Komisyi Edukacyjnej". Odczyt, wygłoszony 21 października r. 1923 w Zamku Królewskim w Warszawie na uroczystym obchodzie 150-ej rocznicy ustanowienia Komisji Edukacji Narodowej i zgonu Stanisława Konarskiego.

Z DOMU NIEWOLI. (GŁOS POLSKI). IV. PRZEŚLADOWANIE UNITÓW W KRÓLESTWIE POLSKIEM, PRZEZ T. L. Paryż, drukarnia polska A. Reiffa.

Z DOMU NIEWOLI. (GŁOS POLSKI). V. W SPRAWIE UGODY POLSKO - ROSYJSKIEJ, PRZEZ T. L. Paryż, drukarnia polska A. Reiffa. 16-a, str 34. 1891. 16-a, str. 35.

OSTATNI ROK SEJMU WIELKIEGO. Kraków, nakładem autora, 1896. 8°, str. 481. Wydanie 2-gie. Kraków, nakładem Gebethnera i S-ki. 1897. 8°, str. 481.

Dzieło nagrodzone przez Kasę pomocy dla osób pracujących na polu naukowem im. d-ra Józefa Mianowskiego z zapisu Zenona Pileckiego.

WŁ. GRABIEŃSKI. DZIEJE NARODU POLSKIEGO. (Z mapami Jana Babireckiego). Kraków, nakładem autora. 8°, część I 1897, str. 280; część II 1898, str. 370. — Wydanie 2-gie bezimienne z przedmową Wł. Smoleńskiego w *Bibljotece dzieł wyborowych* w czterech tomach. Warszawa, 1898. 8°, str. 196, 160, 198, 191. (Z mapami). — Wydanie 3-cie pod nazwiskiem Wł. Smoleńskiego. Warszawa, nakładem Gebethnera i Wolffa, 1904. 8°, str. 484 + III. (Z mapą Polski w XVII wieku). — Wydanie 4-e, (2-gie pod nazwiskiem Wł. Grabieńskiego). Kraków, nakładem autora, 1906. 8°, str. XI + 595. (Z mapą Polski w XVII wieku). — Wydanie 5-e pod nazwiskiem Wł. Smoleńskiego. Kraków, nakładem Gebethnera i Wolffa. 1919. 8°, str. XII + 596. — Wydanie 6-e i 7-e. Kraków, nakładem Gebethnera i Wolffa. 1921. 8°, str. 603.

Przekłady na język rosyjski: Lwowicza (ISTORJA POLSKAWO NARODA. Petersburg, 1899 — 1901. 8°, str. 362, pod nazwiskiem Wł. Smoleńskiego, jako dodatek do czasopisma *Wiestnik wsemirnoj istorii)*, i Jastriebowa (ISTORIA POLSKAWO NARODA. Petersburg, 1910. 8°, str. VIII + 599, pod nazwiskiem Wł. Grabieńskiego).

PISMA HISTORYCZNE. Kraków, nakładem autora. 1901. Trzy tomy, 8°, str. 377, 483, 507. — TOM I: Szlachta w świetle własnych opinii. — Szlachta w świetle opinii wieku XVIII. — Jędrzeja Święcickiego opis Mazowsza. Przekład z języka łacińskiego. (Przedruk z kwartalnika *„Kłosów"* z r. 1877). — Mazowiecka szlachta w poddaństwie proboszczów płockich. — Drobna szlachta w Królestwie Polskiem. — Wiara w życiu społeczeństwa polskiego w epoce jezuickiej. — Ksiądz Marek, prorok i cudotwórca konfederacji barskiej. (Przedruk z *Ateneum* z r. 1886). — Onufry Korytyński. (Przedruk z *Ateneum* z r. 1893). — Cezar Pyrrhys de Varille. Przyczynek do historji literatury politycznej w. XVIII. (Przedruk z *Nowin* z r. 1880, tydzień I — IV). — Przyczyny upadku projektu kodeksu Zamojskiego. (Przedruk z *Przeglądu prawa i administracji*, wyd. jubileuszowego. Lwów, 1894). — TOM II: Towarzystwa naukowe i literackie w Polsce wieku XVIII. — Kalendarze w Polsce wieku XVIII. (Przedruk z *Bibljoteki Warszawskiej* z r. 1889, t. II). — Żywioły zachowawcze i Komisja Edukacyjna. (Przedruk z *Ateneum* z r. 1889, t. I i II). — Polska szkoła oryentalna w Stambule, 1766 — 1795. (Przedruk z *Kwartalnika Historycznego* z r. 1887). — Stan i sprawa Żydów polskich w XVIII wieku. — Kuźnica Kołłątajowska. — Uwięzienie Kołłątaja. (Przedruk z *Bibljoteki Warszawskiej* z r. 1899, t. IV). — TOM III: Z dziejów wewnętrznych Polski za króla Stanisława Augusta. (Przedruk z *Ateneum* z r. 1883, t. I; z 1884, t. I i z 1887, t. IV). — Sprawa włościańska w Polsce wieku XVIII. (Przedruk z *Kwartalnika Historycznego* z r. 1890). — Czasy Stanisława Augusta w powieściach J. I. Kraszewskiego. Przedruk z *Książki jubileuszowej dla uczczenia 50-letniej działalności literackiej J. I. Kraszewskiego.* Warszawa, 1880). — Rządy pruskie na ziemiach polskich (1793 — 1807). — Szkoły historyczne w Polsce. (Główne kierunki poglądów na przeszłość). — Stanowisko Waleryana Kalinki w historyografii polskiej. — Stanowisko Kazimierza Jarochowskiego w historyografii polskiej. — Aleksander Rembowski. (Przedruk z *Tygodnika Ilustrowanego* z r. 1895, Nr. 18). — Nauczanie historyi polskiej. — S. Stanisław (Przedruk z *Nowin* z r. 1878 Nr. 128). — Celibat duchowieństwa w Polsce. Przedruk z *Wielkiej Encyklopedji powszechnej ilustrowanej*, t. XII, str. 1021). — Gdzie Jagiełło bił Krzyżaki? (Przedruk z *Nowin* z r. 1878, Nr. 160). — Przywilej cerekwicki. Przedruk z *Wielkiej Encyklopedji powszechnej ilustrowanej*, t. XI, str. 322). — Koszta wychowania w końcu wieku XVIII. (Przedruk z *Nowin* z r. 1879, t. XVI, str. 624 — 627). — Przygody rękopisu. (Przedruk z *Prawdy, książki zbiorowej dla uczczenia 25-letniej działalności Al. Świętochowskiego.* Lwów, 1899).

(Recenzje podręczników, pomieszczone w rozdziale IV i V artykułu p. t. Nauczanie historji polskiej, ogłaszane były najprzód w czasopismach i książkach zbiorowych: Sokoła. (Dzieje Polski według najnowszych źródeł, 1881), w *Prawdzie* z r. 1881, Nr. 16 i w *Roczniku Pedagogicznym* z r. 1882, t. I; Morawskiej. (O szarej godzinie, 1883) w *Prawdzie* z r. 1882, Nr. 50 i Rocz-

niku Pedagogicznym z r. 1884, t. II; Grzymałowskiego. (Dzieje Polski w krótkim zarysie, 1899) w *Poradniku dla samouków* z r. 1899, część II; Dmochowskiego (Krótki zbiór historyi polskiej, 1898) w *Roczniku Pedagogicznym*, t. II i — *Poradniku dla samouków*, część II; Zdanowicza (Zarys historyi polskiej dla dzieci, 1883) w *Roczniku Pedagogicznym*, t. II i w *Poradniku dla samouków*, część II; Świeżawskiego Rozmowy o dawnych dziejach, 1886) w *Ateneum* z r. 1886, t. I; Przyborowskiego (Dzieje Polski do r. 1772, opracowane dla młodzieży, 1879) w *Roczniku Pedagogicznym*, t. I; Bogusławskiego *(Historya Polski*, 1889) w *Ateneum* z r. 1889, t. IV; Tatomira (Dzieje Polski w zarysie 1897) w *Ateneum* z r. 1880, t. IV i w *Roczniku Pedagogicznym*, t. I; Lewickiego (Zarys historyi Polski i krajów ruskich, 1884) w *Ateneum* z r. 1885, t. I; Niewiadomskiego (Atlas do dziejów polskich, 1899) w *Prawdzie* z r. 1899, Nr. 22 i w *Poradniku dla samouków*, część II. Rozdział VII, wzięto z przedmowy do „Dziejów narodu polskiego *(Bibljoteka dzieł wyborowych*, 1898), przedrukowanej z uzupełnieniami w *Poradniku dla samouków*, część II.

PRAWDA W BADANIACH HISTORYCZNYCH PROF. SZYMONA ASKENAZEGO. Warszawa, nakładem autora, 1903. 8⁰, str. 37. (Przedruk z *Prawdy* z r. 1903, Nr. 12, 15, 37, 38, 39 i z *Kurjera Warszawskiego* z r. 1903, Nr. 91).

KONFEDERACYA TARGOWICKA. Kraków, nakładem autora, 1903. 8⁰, str. 463.

Dzieło nagrodzone przez Kasę pomocy dla osób pracujących na polu naukowem im. d-ra Józefa Mianowskiego, z zapisu Zenona Pileckiego. Ustęp p. t. „Twórcy Konfederacyi targowickiej" ogłosiło czasopismo warszawskie *Ogniwo* z r. 1903, Nr. 19 — 22.

W SPRAWIE KONFEDERACYI TARGOWICKIEJ POLEMIKA Z P. TADEUSZEM KORZONEM. Kraków, nakładem autora, 1904. 8⁰, str. 20.

Z DZIEJÓW MIASTECZKA (Nadbitka z dzieła: Z wieku Mikołaja Reja). Warszawa, 1905, str. 59 — 71.

SZKICE Z DZIEJÓW SZLACHTY MAZOWIECKIEJ. Kraków, nakładem autora, 1908. 8⁰, str. 160.

Pojedyńcze rozdziały ogłosił *Przegląd Historyczny:* „Udział szlachty mazowieckiej w elekcyach królów" (t. I, z r. 1905). „Rozrodzenie i ubóstwo", „Emigracya" (t. II, z r. 1906), „Mazurowie w świetle cudzych opinji"; „Sprawa drobnej szlachty w XVIII wieku" (t. III, z r. 1906).

TADEUSZ SMOLEŃSKI. Z portretem. Odbitka z *Przeglądu Historycznego*, t. IX. Warszawa, 1909. 8⁰, str. 8. (Na czele artykuł Maspero).

EMIGRACYA POLSKA W LATACH 1795 — 97. Odbitka z *Przeglądu Historycznego*. Warszawa, 1911. 8⁰, str. 66.

Ustęp p. t. „Jędrzej Zamoyski jako domniemany publicysta anonimowy z końcem XVIII wieku" ogłosiła *Teka Zamoyska* z r. 1921.

JAN DEKERT, PREZYDENT STAREJ WARSZAWY, I SPRAWA MIEJSKA PODCZAS SEJMU WIELKIEGO. Z ilustracjami. Warszawa, nakładem Towarzystwa miłośników historji. 1912. 8°, str. 112.

KOMISYA BONI ORDINIS WARSZAWSKA. Z ilustracjami. Warszawa, nakładem Towarzystwa miłośników historji, 1912. 8°, str. 54.

REFLEKSYE POLSKIE. Warszawa, w grudniu r. 1914 (arkusz bezimienny).

W SPRAWIE KRYTYKI HISTORYCZNEJ. Odbitka z *Przeglądu Historycznego*. Warszawa, 1914. 8°, str. 17.

ZNACZENIE KONSTYTUCJI 3-GO MAJA. Warszawa, 1916. 8°, str. 11 (dwa wydania). Wydanie 3-cie Gebethnera i Wolffa w *Bibljotece uniwersytetów ludowych i młodzieży szkolnej*. Warszawa, 1918. 8°, str. 14. Przedruk w miesięczniku społeczno - literackim *Rozwaga* w zeszycie z m. maja r. 1916, str. 112 — 117.

SPRAWA STOSUNKU LITWY DO POLSKI NA SEJMIE WIELKIM. Nadbitka z *Księgi pamiątkowej ku czci B. Orzechowicza*. Lwów, 1916. 8°, str. 431 — 444.

ZNACZENIE TADEUSZA KOŚCIUSZKI W DZIEJACH POLSKICH. Z powodu setnej rocznicy śmierci Najwyższego Naczelnika siły zbrojnej narodowej. Warszawa, wydawnictwo Komitetu Kościuszkowskiego w Warszawie. 1917. 8°, str. 16. Wydanie 2-gie Gebethnera i Wolffa w *Bibljoteczce uniwersytetów ludowych i młodzieży szkolnej*. Warszawa, 1918. 8°, str. 15.

MIESZCZAŃSTWO WARSZAWSKIE W KOŃCU WIEKU XVIII. Warszawa, z zapomogi Kasy pomocy dla osób pracujących na polu naukowem im d-ra Józefa Mianowskiego. 1917. 8°, str. 500.

Dzieło nagrodzone przez Polską Akademję Umiejętności w Krakowie z zapisu Probusa Barczewskiego.

LA POLOGNE. RESUMÉ d'HISTOIRE PAR W. GRABIENSKI. Traduit d'aprés manuscrit par Marie Rakowska. Paris, librairie Fischbacher. 1916. 8°, str. 78. Toż p. t. NARÓD POLSKI W WALCE O BYT. Warszawa, wydawnictwo M. Arcta, 1919. 8°, str. 84.

JAN HENRYK DĄBROWSKI. Z 5 rycinami. Z powodu setnej rocznicy śmierci twórcy legjonów polskich we Włoszech. Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa, 1918. 8°, str. 60.

POTRZEBY HISTORJI POLSKIEJ. Nadbitka z *Nauki polskiej*. Warszawa, 1918. 8°, str. 237 — 242.

PRZYCZYNY UPADKU PROJEKTU KODEKSU ZAMOYSKIEGO. Odbitka z *Teki Zamoyskiej*. Zamość, 1919. 32°, str. 15.

NIECH ŻYWI NIE TRACĄ NADZIEI! Odbitka z *Tygodnika Ilustrowanego*. Warszawa, 1919. 32°, str. 8.

PATRYOTYZM HISTORYOGRAFII POLSKIEJ W CZASACH POROZBIOROWYCH. Wykład wstępny, wygłoszony 10 października r. 1919 w Uniwersytecie Warszawskim. Odbitka z *Przeglądu Historycznego* (r. 1920, t. XXII). 8°, str. 10.

PRZYCZYNY UPADKU PAŃSTWA POLSKIEGO. *Bibjoteczka uniwersytetów ludowych i młodzieży szkolnej.* Warszawa, nakładem Gebethnera i Wolffa, 1921. 8°, str. 14. Toż p t. *Die drei Teilungen Polens* w wydawnictwie *Polen*, Bern, 1918, str. 196 — 205, oraz w takiemże francuskiem.

HISTORYA POLSKI. Wykłady popularne. Warszawa, nakładem Gebethnera i Wolffa, 1921. 8°, str. 208. Toż dla „Szkoły powszechnej", wyd. 1921, 1922, 1923, 1925.

WARUNKI PRACY NAUKOWEJ W b. KRÓLESTWIE POLSKIEM W OKRESIE ODWETU ROSYJSKIEGO ZA POWSTANIE STYCZNIOWE. Nadbitka z *Nauki polskiej*, t. IV. Warszawa, 1923, str. 354 — 360.

MŁODZIEŻ W WALKACH O POLSKĘ. Odczyt, wygłoszony 20 stycznia r 1924 na akademji żałobnej, z okazji odsłonięcia w gmachu Uniwersytetu Warszawskiego tablicy pamiątkowej ku czci studentów, poległych w obronie ojczyzny. Z listą poległych. Odbitka z *Polski Zbrojnej*. Warszawa, 1924. 16-a, str. 20.

STUDYA HISTORYCZNE. (Tom 4-ty PISM HISTORYCZNYCH). Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa, 1925. 8°, str. 328. Z dziejów miasteczka. — Jan Zamoyski w bezkrólewiu po śmierci Zygmunta Augusta *(Kwartalnik Historyczny* z r. 1905, t. XIX. — Spór o Jana Zamoyskiego w publicystyce polskiej wieku XVIII. (Z rękopisu). — Zły Sąsiad. Przyczynek do historyi łupiestw pruskich w Polsce. *(Myśl. Księga zbiorowa wydana staraniem Redakcji „Ogniwa"*. Warszawa, 1904). — Rosja wobec sprawy włościańskiej w Polsce wieku XVIII. *(Przegląd Historyczny* z r. 1915, t. XIX). — Sprawa stosunku Litwy do Polski na sejmie wielkim. — Wołyń wobec Konstytucji 3 maja *(Przegląd Historyczny* z r. 1908, t. VI). — Zapatrywania Rembowskiego na reformy sejmu wielkiego *(Kurjer Warszawski* z r. 1908, Nr. 249). — Pasy lipkowskie. Przyczynek do historji polskiego przemysłu artystycznego *(Przegląd Historyczny* z r. 1915, t. XIX). — Z korespondencji Kołłątaja podczas sejmu wielkiego *(Przegląd Historyczny* z r. 1909, t. IX).— Długi Kołłątaja w r. 1794 *(Przegląd Historyczny* z r. 1915, t. XIX). — Zbiory artystyczne Kołłątaja w r. 1795 *Przegląd Historyczny* z r. 1913, t. XV). — Dionizy Mikorski, poseł wyszogrodzki. Ze studjów nad historją sejmu grodzieńskiego z r. 1793 *(Przegląd Historyczny* z r. 1909, t. VIII). — Bracia Mostowscy *(Przegląd Historyczny* z r. 1900, t. VII). — Testament generała J. A. Cichockiego *(Przegląd Historyczny* z r. 1915, t. XIX). — Testament ks. Piotra Świtkowskiego *(Przegląd Historyczny* z r. 1915, t. XIX). — Szczegół z życia Kościuszki *(Przegląd Historyczny* z r. 1915, t. XIX). — Książe ex-podkomorzy i Truskolaska *(Przegląd Historyczny* z r. 1915, t. XIX). — Komisya boni ordinis warszawska. — Polacy

na obczyźnie po upadku Rzeczypospolitej *(Przegląd Historyczny* z r. 1913, t. XV).— Spory o przekład polski kodeksu Napoleona. (Z rękopisu). — Towarzystwo patryotyczne podczas powstania listopadowego *(Przegląd Historyczny* z r. 1909, t. VIII).— Prześladowanie unitów w Królestwie Polskiem. — Warunki pracy naukowej w b. Królestwie Polskiem w okresie odwetu rosyjskiego za powstanie styczniowe. — Lekcja historji polskiej. *Na szkołę polską. Towarzystwo literatów i dziennikarzy polskich w Warszawie, maj 1916 r.).* — Zamknięcie Polskiej Macierzy Szkolnej. Przemówienie na posiedzeniu komisyjnem nadzwyczajnego zgromadzenia ogólnego P. M. S. w Warszawie, d. 24 stycznia, r. 1908. (Z rękopisu). — Tadeusz Korzon. Mowa, wygłoszona w imieniu Tow. Miłośników Historji w Warszawie, podczas uroczystości jubileuszowej Korzona, d. 3 listopada r. 1912 *(Kurjer Warszawski* z r. 1912, Nr. 306 i *Przegląd Historyczny* z r. 1913, t. XV). Potrzeby historyi polskiej. — Patryotyzm historyografii polskiej w czasach porozbiorowych. — Tadusz Smoleński. 16. VIII 1884, — 29. VIII 1909. — Wspomnienie o Asnyku. (Z rękopisu).

III. ROZPRAWY I ARTYKUŁY w dziełach zbiorowych i w czasopismach, nieobjęte wydawnictwami, w formie książkowej:

Skorowidz imion i miejscowości objętych w dziele C. Walewskiego: *Marcin Kromer* (Warszawa, 1874). — Józef Słomiński *(Tygodnik Ilustrowany* z r. 1875, Nr 368 i 369). — Z wycieczki do Ojcowa w końcu lipca r. 1879 *(Nowiny* z r. 1879, Nr. 219). — W sprawie mazowieckiej szlachty w poddaństwie proboszczów płockich. (Polemika z A....., *Nowiny* z r. 1878, Nr. 124). — Historyografia polska w ostatnich latach *(Encyklopedja powszechna S. Orgelbranda.* Suplement I. Warszawa 1879, str. 156, Suplement II, 1884, str. 60). — Franciszek Barss *(Upominek, Książka zbiorowa na cześć Elizy Orzeszkowej.* Kraków, 1893). — Edmund Idzikowski *(Tygodnik Ilustrowany* z r. 1894, Nr. 8). — Wojewoda Krystyn Gozdawa *(Wieczory Rodzinne* z r. 1898, Nr. 45). — Tacyusz Nowicki *(Nowiny* z r. 1899, Nr. 99). — Ignacy Iwicki *(Nowiny* z r. 1881, Nr. 296). — Pani starościna rawska *(Prawda* z r. 1881, Nr. 41). — Ruina drobnej własności *(Prawda* z r. 1881, Nr. 39 — 41). — Ludność Folski w r. 1791 *(Prawda* z r. 1181, Nr. 16). — Wielopolski. Z okazyi dzieła Spasowicza. *(Prawda* z r. 1882, Nr. 19 — 21). — (Liberum veto w Nr. 10), *Artykuły w Wielkiej Encyklopedji powszechnej ilustrowanej,* t. I — XVII, A — D, podznaczone krytonimem W. S.[1]). Badania nad dziejami pierwotnej

[1]) Oto spis tych artykułów dokonany przez UA.: R. 1890, t. 1 — 2. Abazy, Agnieszka żona Władysława II, Akszak (Axak), Albert biskup, Albert wójt Krakowski, Albin rzymianin, Aleksander ze Szreńska, Aleksandrowicz Stanisław, Aloë,

Polski *(Prawda* z r. 1884, Nr. 23). — Redakcja *Prawdy* z r. 1887, Nr. 8 — 13. — Przyjaciele dzieci *(Światełko, książka dla dzieci.* Warszawa, 1885). — Aleksander Rembowski *(Przegląd Historyczny* z r. 1906, t. III). — Ks. Maciej Zagłoba Smoleński 23. II 1882—8. X 1899 *(Dzieje Ak. duch. rzymsko-kat. w Warszawie.* Warszawa,

---

v. Aloy v. Aloi. Tom 3 — 4. Anastazja córka Mieszka Starego, Anastazja żona Bolesława Kędzierzawego, Anastazja żona Ziemiowita I, Ankwicz Józef, Ankwiczówna Ewa, Anna Mazowiecka żona Kanrada II, Anna Mazowiecka córka Konrada II, Anna Waza, Anna Katarzyna Konstancja Waza, Annibal di Capua, Antici Tomasz, Apelman Wilhelm, Arankiełowicz Grzegorz, Argentus Jan. 1891 r., t. 5 — 6. Arnat August, Arnold mieszczaniu, Arnold biskup Chełmiński, Aryanie w Polsce, Arysteasz, Aublet (Albert), Babimojskie Starostwo, Bachtyńskie Starostwo, Baczeoznickie Starostwo, Badeni Marcin, Badeni Stanisław, Bader Antoni, Bagatta Józef, Baldwin, Baliński Kajetan, Balińskie Starostwo, Balsamowicz Grzegorz, Bandura Słuski Wawrzyniec, Baranowscy, Baranowski Wojciech herbu Jastrzębiec, Baranowski Albrecht, Baranowski Jan, Baranowski Stanisław, Baranowski herbu Ostoja, Barcickie Starostwo, Barskie Starostwo, Barss Franciszek. 1892 r., t. 7 — 8. Bartosz z Wissemburga, Bartoszewicz, Baryczka Jacek, Baryczka Marcin, Barzykowski Stanisław, Baszko Godysław, Batowski Aleksander historyk, Baturyn, Baudann Piotr Gabryjel, Bąkowski Jan Ignacy, Bekiesz Kasper, Bełzkie Starostwo, Benis Artur, Benoe Paweł, Bernard Książe, Bernatowicz rodzina, Bernatowicz v. Bernardowicz, Bernier Piotr, Bernowicz Michał, Bersztańskie Starostwo, Bertrand Eljasz, Berznickie Starostwo, Betański Antoni, Bezbraim, Berwaldzkie Starostwo, Będzińskie Starostwo, Białocerkiewskie Starostwo, Białopiotrowicz Jerzy, Bidzieński Stefan, Bieckie Starostwo (wojew. Krakowskiego), Bieckie Starostwo (wojew. Płockiego), Biegański Łukasz, Bieganowski Mikołaj, Bielak generał, Bielański Piotr, Bielickie Starostwo, Bielińscy herbu Junosza, Bieliński Jan, Bieliński Kazimierz Ludwik, Bieliński Franciszek, Bieliński Franciszek Jan, Bieliński Michał, Bieliński Piotr, Bielkiewicz Sylwester, Bielscy, Bielska ziemia, Bielski Samuel, Bielskie Starostwo, Bieniewski Stanisław, Bieńkowski Franciszek, Bierecki Jan, Biernacki Cezar, Bierzyński Józef, Bizardière Michał, Blanc Piotr, Blandrata Jerzy, Blaszkowiecki Mikołaj, Błeszczyński Juljan, Błędowski N., Błędowski Aleksander, Błońskie Starostwo, Błudeńskie Starostwo, Bnińscy, Bobola Jędrzej, Bobreckie Starostwo, Bobrownickie Starostwo, Bobrujskie Starostwo, Bobrzyński Michał, Bobtowskie Starostwo, Bocheńskie Starostwo, Bodzanta 1893 r., t. 9 — 10. Bogufał I, Bogufał II, Bogufał III, Bogumił, Bogusławski Jakób, Bogusławski Ludwik, Bugusławski Edward Romuald, Bogusz, Bohowitynowie, Bohun Iwan, Bohusławskie Starostwo, Bohusz Ignacy, Bokum Jan Henryk, Bokum Kazimierz, Bolemowskie Starostwo, Bolognetto Albert, Bondareńko Iwan, Bongiovanni Bernard, Borch Jan Jędrzej, Borch Michał Jan, Borch Michał, Borelli Jan Aleksy, Borelowski Marcin, Borkus, Borucki Maksymiljan, Borukowski Jan herbu Junosza, Boryszewski Andrzej herbu Róża, Borzechowskie Starostwo, Borzysław arcybiskup, Bossi Hieronim teatyn, Bovio Hieronim, Bracławskie Starostwo, Brandus Castiglione, Broniecy herbu Gryf, Branicki Sebastjan herbu Korczak, Branicki Jan Klemens herbu Gryf, Branicki Fr. Ksawery herbu Korczak, Bratyan niem. Brattian, Bratyńskie Starostwo, Breza Wojciech, Breza Stanisław, Brodnicki Gedeon, Brodnickie Starostwo, Brodziszew-

1907, str. 242). — „Konfederaci" w rozumieniu klucznika Gerwazego (Kramsztyk: *Bohaterowie Pana Tadeusza. 1908*, str. 151). — Przedmowa do wydawnictwa H. Konica: *Materyały do dziejów Komisyi Rządzącej* (1910). — Przemowa nad grobem Jadwigi Krausharowej. *(Pamiątka. Szkice i studya literackie Jadwigi Krausharowej.*

---

ski Wojciech Anzelm, Broniewski Emiljan, Bronikowski Adam, Broski Jakób, Broniszowie herbu Wieniawa, Brudzewa (z) Jurand, Brudzewski Mirosław, Brühl Henryk, Brühl Fr. Al. Józef, Brühl Karol Adolf, Brynk Ludwik Bartłomiej, Brzeski powiat, Brzeski v. Brześciański powiat, Brzesko-Kujawska Kasztelanja, Brzesko-Kujawskie Starostwo, Brzesko-Kujawskie województwo, Brzesko-litewska Kasztelanja, Brzesko-litewskie województwo, Brzezia (2) Zbigniew, Brzezia (2) Jan Lutek, Brzezińska Kasztelanja, Brzeziński powiat, Brzeziński Józef Kononisław, Brzeziński Jakób biskup, Brzeżnickie Starostwo, Brzostowscy (Cyprjan, Jan, Kazimierz, Jan Wł. Konstanty, Józef), Brzostowscy (Adam, Michał, Paweł, Stanisław, Robert), Brzostowski Michał, Brzostowski Michał, Brzostowski Aleksander, Brzostowski Karol, Buczacki Jakób, Budziańskie Starostwo, Budziszewskie Starostwo, Budzyńskie Starostwo, Bukar Adam, Bukańskie Starostwo, Bukar Seweryn, Bukiennickie Starostwo, Burzyński Adam, Buskie Starostwo, Butrym v. Butrim, Bużeński Stanisław, Byczańskie Starostwo, Bydgowska Kasztelańja, Bydgowski powiat, Bydgosskie Starostwo, Bystrzowski Ludwik Tadeusz. 1894 r., t. 11 — 12. Cantelmi Jakób, Cycylja Renata, Cecyniewskie Starostwo, Cedrowski Jan, Cellari Paweł, Cema Achacy, Cerekwicki przywilej, Cetner Balcer, Cetner Józef, Cetner Aleksander, Cetner Franciszek, Cetner Jan, Cetner Ignacy Aleksander, Chalecki Dymitr, Chalecki Mikołej Krzysztof, Chateński (von Hatten) Jędrzej Stanisław, Chełmińska Kasztelanja, Chełmińskie województwo, Chełmińskie prawo, Chęciński zjazd, Chęcińskie Starostwo, Chlebowski N. herbu Poraj, Chlebowski Aleksander, Chlewiński Antoni, Chłopicki Grzegorz Józef, Chmielecki Stefan, Chmielewski Prokop, Chmielnickie Starostwo, Chodkiewicz Iwan, Chodkiewicz Aleksander, Chodkiewicz: (Hieronim, Hrehory, Jurij, Jan — Hieronim, Jerzy, Hieronim, Aleksander), Chodkiewicze: (Jan Karol, Krzysztof, Aleksander — Krzysztof, Jan-Kazimierz, Jan-Karol, Adam-Tadeusz, Jan-Mikołaj-Ksawery), Chodyński Zenno, Choiński Jan, Choiński Piotr, Chomiński Ksawery, Choisi, Choisin Jan, Chojecki Karol, Chomętowski Stanisław, Chorąży, Chosławskie starostwo, Chrapowicki Jan, Chrapowicki Józef, Chrapicki Mikołaj, Chreptowicz Iwan, Chreptowicz Bohdan, Chreptowicz Fedko, Chreptowicz Marcin, Chreptowicz Melecy, Chreptowicz Bohuszynski. Chreptowicz Jerzy, Chreptowicz Jan, Chreptowicz Karol, Chreptowicz Joachim, Chreptowicz Adam, Chreptowicz Michał, Chreptyjowskie starostwo, Chrząstowski Piotr, Chrząszczewski Antoni, Chwalczewski Stanisław, Chwalczewski Jerzy. Chwałkowski z Chwałkowa Mikołaj, Chwedańskie starostwo, Ciastowski, Ciąża, Cichocki Kacper, Cichocki Jan, Ciechanowicki herbu Dąbrowa, Ciechanowska ziemia, Ciechanowski Ferdynand, Ciechanowskie starostwo, Cieciszewski Kasper-Kazimierz, Cielecki Hieronim, Cieszkowski Karol, Cieszkowski Ignacy, Cieszkowski N., Celibat w Polsce, t. 13 — 14. Ciężkowskie starostwo, Ciołek Stanisław, Ciołek Erazm, Ciwon-oń-un, Colloquia, Colloquium charitativum, Comelli hrabia, Commendoni Jan, Comuleus Aleksander, Conti gałąź domu Condé, Corruptio, Cortesami, Cosel hrabina, Crinile, Cuchthaus, Cuszydło Józef, Cybulka v. Cebulka Mikołaj, Cymbarka v. Cecylja, Cypryan biskup, Cywiński Jan, Czacki Mikołaj, Czacki

1912, str. VIII). O miastach i miasteczkach w Polsce. Notatka historyczna (Zarząd m. st. Warszawy. Okólnik Nr. 22, d. 3 maja, r. 1916). — Z powodu nagrody im. Orzeszkowej *(Gazeta poranna 2 grosze* z r. 1916, Nr. 111, pseud. Józef Stański). — Głos ... przy odsłonięciu 15 października 1917 tablicy pamiątkowej, wmurowanej na cześć Kościuszki w ścianach ratusza m. st. Warszawy (W dziennikach warszawskich z 16 października r. 1917). — Głos ... przy odsłonięciu 6 czerwca r. 1918, tablicy pamiątkowej, wmurowanej na cześć J. H. Dąbrowskiego w ścianę ratusza m. st. Warszawy *(Tygodnik Ilustrowany* z czerwca r 1918, Nr. 23 i 24). — Publicystyka polska wieku XVIII wobec projektów pokoju wiecznego *(Księga pamiątkowa ku czci Oswalda Balzera)*

Szczęsny, Czacki Franciszek, Czacki Michał, Czacki Feliks, Czacki Włodzimierz, Czajkowski Franciszek, Czajkowski Józef, Czalenko Sawa, Czaplic Szpanowski, Czaplic Celestyn, Czapski Piotr, Czapski Juljan, Czapski Jan-Chryzostom, Czapski Franciszek, Czapski Jan-Ansgary Hutten, Czapski Walenty Hutten, Czapski Tomasz Hutten, Czapski Michał Hutten, Czapski Maryan Hutten, Czapski Emeryk Hutten, Czarnecki Stefan-Stanisław, Czarnkowa (z) ród szlachecki, Czarnkowa (z) Wincenty, Czarnkowa (z) Jan, Czarnkowscy, Czarny Iwan, Czartoryski Wasil, Czartoryski Iwan Wasilewicz, Czartoryski Aleksander, Czartoryski Michał Wasilewicz, Czartoryski Semen Aleksandrowicz, Czartoryski Fedor Michałowicz, Czartoryski Aleksander Fedowicz, Czartoryski Michał Aleksandrowicz, Czartoryski Iwan Fedorowicz, Czartoryski Jerzy Iwanowicz, Czartoryski Mikołaj-Jerzy, Czartoryski Florjan, Czartoryski Jan-Karol, Czartoryski Michał, Czartoryski Józef, Czary w dawnej Polsce, Czechowskie starostwo, Czechowicz Marcin, Czechowicz Jakób, Czehryńskie starostwo, Czerkaskie starostwo, Czermak Wiktor, Czermiński Felicjan, Czerniewicz Stanisław, Czernihowska Kasztelanja, Czernihowskie województwo, Czerny — ród szlachecki, Czerska Kasztelanja, Czerska ziemia, Czerskie księstwo, Czerskie starostwo, Czerwiński przywilej, Czerwonogrodzkie starostwo, Cześnik v. Czasznik, Czetwertyński Aleksander, Czetwertyński Gedeon, Czetwertyński Sylwester, Czetwertyński Aleksander, Czetwertyński Kajetan, Czetwertyński Antoni, Czertwertyński Janusz, Czetwertyński Felicjan, Czetwertyński Michał, Czetwertyński Antoni-Stanisław, Człuchowskie starostwo, Czorsztyn, Czosnowski Stanisław, Czyżewski Piotr, Czyżewski Józef, Czyżewski Ignacy, Czyżow Mateusz, Czyżowa (z) Jan, Czyżowski Zygmunt, Damalewicz Stefan. 1895, t. 15 — 16. Dantyszek Jan, Daszkiewicz v. Daszkowicz, Daszkiewicz Ignacy, Davia v. Da Via Jan, Dąbrówka żona Mieszka I, Dąbrowski Ksawery, Dąbski Stanisław, Dąbski Wojciech, Dąbski Antoni, Dąbski Kazimierz, Dąbski Ludwik, Dąbski Paweł, Dąbski Stanisław, Dąbski Józef, Dąbski Jan, Dąbski Józef, Deboli Antoni, Dederko Jakób, Dekert Jan, Dembiński Stanisław-Kostka, Dembiński Ignacy, Dembiński Jan, Dembiński Maciej, Dembowieckie starostwo, Dembowski Mikołaj, Dembowski Autoni, Dembowski Tadeusz, Dembowski Leon, Denhoff Jerzy, Denhoff Jan, Denhoff Stanisław, Departament, Deputacja, Deputat, Descorches Mané de Saint-Croix, Deszert Józef, Długosz Jan, Dłuski Tomasz, Dłużewski Jan, Dobrzyńskie starostwo, Dobinowskie starostwo, Domaborza (z) Włodko, Dombrówka Jan, Drewnowski Florjan.

IV. RECENZIE DZIEŁ.

W NOWINACH 1878 — 1881: Bartoszewicza *(Historja pierwotnej Polski)*, (1879, Nr. 229, 289, 326, 327). Dubieckiego *(Kudak*, twierdza kresowa i jej okolice (1879, Nr. 298), Ibrahima-Ibu-Jahiba o Słowianach i Polsce relacye (1879, Nr. 8), Jarochowskiego Sprawa Kalksteina (1872, Nr. 70), Kalickiego Bogusław Radziwiłł (1878, Nr. 27), Maciejowskiego *Żydzi w Polsce, na Rusi i Litwie* (1878, 18), Nowakowskiego *O miastach w Polsce w XI, XII i XIII wieku* (1879, Nr. 307), Odyńca *Listy z podróży* (1878, Nr. 65), Sieniawskiego Biskupstwo warmińskie (1879, Nr. 31), Śniadeckiego *Listy* (1878, Nr. 84), Tomali *O sądach grodzkich* w ziemi łęczyckiej (1879, Nr. 307).

W PRAWDZIE 1881 — 1887: Bartoszewicza *Dzieła polskie z czasów saskich* (1881, nr. 12), *Studya historyczne i literackie* (1881, nr. 29), Biernackiego *Hołdy pruskie* (1883, nr. 5), Bobrzyńskiego *Geneza społeczeństwa polskiego* (1882, nr. 24(, Boruckiego *Ziemia Kujawska* (1884, Nr. 47), Bykowskiego *St. August w Grodnie* (1884, nr. 47), Czajewskiego *Rys dziejów naszych* (1887, nr. 7), De la Vegi *Tryumf orła białego* (1883, Nr. 22), Dubieckiego *Obrazy i studya historyczne* (1884, Nr. 7), Dyakowskiego *Dyaryusz* (1883, nr. 17), Dylewskiego *A. Frycz-Modrzewski* (1884, nr. 17), Grossego *Stosunki Polski z soborem bazylejskim* (1885, nr. 37), Hirschberga *Hieronim Łaski, Przymierze z Francją w roku 1574* (1888, nr. 17), Hubego *Wróżba, wróżda i pokora*, d-ra J. Antoniego *Opowiadania historyczne* (1882, nr. 44), *Niewiasty kresowe* (1883, nr. 5), *Szkice i opowiadania, serja V* (1884, nr. 52), Jarochowskiego *Opowiadania historyczne* (1882, nr. 44), Jezierskiego *Z dziejów dawnej Polski* (1882, nr. 24), Kanteckiego *Stanisław Poniatowski, kasztelan krakowski, ojciec St. Augusta* (1881, nr. 5), Kariejewa *Oczerk istorii rieformacii w Polsze* (1887, nr. 9), Karwickiego *Szkice obyczajowe i historyczne* (1882, nr. 13), Kraszewskiego *Pod blachą* (1887, nr. 14), Kraushara *O palestrze staropolskiej* (1882, nr. 10), *Olbracht Łaski* (1881, nr. 37), Kubali *Szkice historyczne* (1881, nr. 1), Liubowicza *Istoria rieformacii w Polsze* (1883, nr. 52), Lorkiewicza *Bunt gdański* (1881, nr. 42), Łaskiego *Jan Sobieski* (1883, nr. 52), Morawskiej *O szarej godzinie* (1882, nr. 50), Nussbauma *Szkice historyczne z życia Żydów w Warszawie* (1881, nr. 40), Pawińskiego *Źródła dziejowe* (1883, nr. 36, 1886, nr. 38), *Jana Ostroroga żywot i pismo o naprawie Rzplitej* (1884, nr. 1), *Księgi podskarbińskie z czasów St. Batorego* (1881, nr. 50) (UA.), *Akta metryki koronnej* (1882, nr. 13) (UA.), Przyborowskiego *Włościanie u nas i gdzieindziej* (1881, nr. 6), Prohaski *Szkice historyczne* (1884, nr. 48), Ptaszyńskiego *Księga pamiętnicza* (1882, nr. 8), Piekosińskiego *O powstaniu społeczeństwa polskiego* (1882, nr. 22), Rembowskiego *Sejm czteroletni, Jan Kalinka, Ostroróg* (1884, nr. 47), Seignobos Ch. *Historja cywilizacji* (1887, nr. 41) (UA.), Skirmuntówna *Dzieje Litwy* (1886, nr. 16) (UA.), Soroki *Pamięt-*

nik (1881, nr. 43), Sokoła *Dzieje Polski dla dzieci* (1881, nr. 28), Smolki *Mieszko Stary i jego wiek* (1881, nr. 11), *Szkice historyczne* (1883, nr. 5), *Uwagi o pierwotnym ustroju społecznym Polski* (1882, nr. 22, 23), Spasowicza *Żiźń i politika marg. Wielopolskawo* (1882, nr. 19, 20), Szujskiego *Opowiadania i roztrząsania historyczne* (1881, nr. 53), Tatomira *Król Kazimierz Wielki i Wierzynek* (1887, nr. 45), Wisłocki *Katalog rękopisów bibl. uniw. Jag.* (1882, nr. 8), *O wydawnictwie Liber diligentiarum* (1887, nr. 90), Witkowskiego *Rok 1573* (1883, nr. 19), Wolff *Pacowie, senatorowie i dygnitarze W. Ks. Lit.* (1885, nr. 47), Zielińskich *Wiadomość historyczna o rodzie Świnków* (1881, nr. 29).

W ATENEUM: Petrowa *Lud ziemi dobrzyńskiej*, r. 1879, . IV, Warnki *Joachima Lelewela zasługi na polu geografii*, r. 1879, t. I, Tatomira *Dzieje Polski w zarysie*, r. 1880, t. II, Korzona *Wewnętrzne dzieje Polski za St. Augusta*, r. 1883, t. I, 1884, t. I, 1889, t. III, Lewickiego *Zarys historji Polski, 1885*, St. Małachowskiego *Pamiętniki*, 1885, t. II, Świeżawskiego *Rozmowy o dawnych dziejach*, 1886, t. I, polemika w t. II z r. 1886, str. 184, Liubowicza *Zimlerowskoje sobranie i otczot*, 1887, t. I, Plebańskiego *Recepta*, 1887, t. III, Okolskiego *Ustrój państw europejskich*, 1888, t. II, Bogusławskiego *Historja Polski*, 1899, t. IV.

W KWARTALNIKU HISTORYCZNYM: Kolberga *Mazowsze*, Boruckiego *Ziemia Kujawska*, 1899, t. IV, Kajetana Kraszewskiego *Homagium w Królewcu*, 1888, t. II, Miakotina *Krestianskij wopros w Polsze*, 1890, t. IV, Sobieskiego *Trybun ludu*, 1905.

W PRZEGLĄDZIE HISTORYCZNYM: Kukiela *Próby powstańcze po trzecim rozbiorze*, r. 1912, t. XV, str. 205 i polemika w r. 1913, t. XVI, str. 111, Nankego *Szlachta wołyńska wobec Konstytucji 3 maja*, r. 1908, t. VI, str. 204, Sokolnickiego *Tadeusz i Józef Mostowscy*, r. 1908, t. VII, str. 111.

W GAZECIE SĄDOWEJ WARSZAWSKIEJ: Rosenblatta *Czarownica powołana*, (1883, nr. 38).

W GAZECIE POLSKIEJ: Pułaskiego *Szkice i poszukiwania historyczne*, r. 1888, str. 63.

W WĘDROWCU: Bobrzyńskiego *Dzieje Polski*, wyd. 3-ie, r. 1891, Nr. 40 [1]).

V. HISTORJA I KRYTYKA PODRĘCZNIKÓW SZKOLNYCH do nauki dziejów polskich:

W ROCZNIKU PEDAGOGICZNYM t. I (1882) i II (1884) [2]).

---

[1]) Daty i numery czasopism w całym dziele IV dopisane przez UA.

[2]) Historja Polski, tom I, str. 336 — 344, tom II, str. 327 — 334. Lucjan Tatomir (Dzieje Polski w zarysie), W. Przyborowski (Dzieje Polski do r. 1772), Sokół

W PORADNIKU DLA SAMOUKÓW (część II, 1899, str. 300 — 331, 667 — 672) [2]).

W ENCYKLOPEDJI WYCHOWAWCZEJ t. V, str. 307 — 330 *„Historja polska i jej podręcznik"*.

PRZEGLĄD HISTORYCZNY z roku 1906, (t. III) w artykule „Nowe podręczniki do nauki historji polskiej" roztrząsa książki: I. Bukowieckiej *Mała historja Polski*, 1906, A. Zdanowicza *Zarys historji polskiej dla dzieci*, wyd. 5-e, 1902, Wł. Grzymałowski *Dzieje narodu polskiego w krótkim zarysie dla młodzieży*, wyd. 3-e, 1906, F. S. Dmochowskiego *Krótki zbiór historji polskiej*, wyd. nowe, 1906, J. Chornowskiego *Historja Polski*, wyd. 4-e, 1906, St. Ręczyński *Dzieje Polski od czasów najdawniejszych*, 1906, M. Dzierżanowskiej *Dzieje ojczyste*, 1906, St. Pisarzewskiej *Zarys dziejów Polski*, 1906, Wandy Tyszki *Dzieje Polski w krótkim zarysie*, 1902, K. Rawera *Dzieje ojczyste dla młodzieży*, wyd. 3-e, 1904, A. Lewickiego *Dzieje narodu polskiego w zarysie*, wyd. nowe, 1904, Fr. Konecznego *Dzieje narodu polskiego*, 1905, L. Tatomira *Dzieje Polski i narodu polskiego*, wyd. nowe, 1906, H. Witkowskiej *Historja ustroju Polski w zarysie, 1904*.

(Dzieje Polski), St. Kaczkowski (Tablice synchronistyczne do historji Polski), F. S. Dmochowski (Krótki zarys historji polskiej), A. Zdanowicz (Zarys historji Polski dla dzieci), Z. Morawska (O szarej godzinie), R. Starkel (Opowiadania o Królu Janie Sobieskim), L. Tatomir (Ślady Króla Jana w kraju naszym). (UA.).

[2]) Historja Polski i Do art. Historja Polski uzupełnienie. (UA.).

ERRATA:

			zamiast:	winno być:
str. 99	wiersz	6	Ziemiowita	Ziemowita
„	„	10	mieszczaniu	mieszczanin
„	„	14	Słuski	Słupski
„	„	19	Baudann	Baudouin
„	„	37	Bohowitynowie	Bohwitynowie
„	„	43	Broniecy	Braniccy
str. 100	„	11	Kononisław	Kanonista
„	„	14	Bydgowska	Bydgoska
„	„	14	Bydgowski	Bydgoski
„	„	14	Bydgowskie	Bydgoskie
„	„	20	Cycylja	Cecylja
„	„	25	Chęińkie	Chęcińskie
„	„	30	Zenno	Zenon
„	„	34	Bohuszynski	Bohurymski
„	„	34	Cortesami	Cortesani
str. 101	„	39	Dembewieckie	Dembowickie
str. 104	„	6	Bukowieckiej	Bukowińskiej.